



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

Lat. Komp.

105819

Mag. St. Dr.

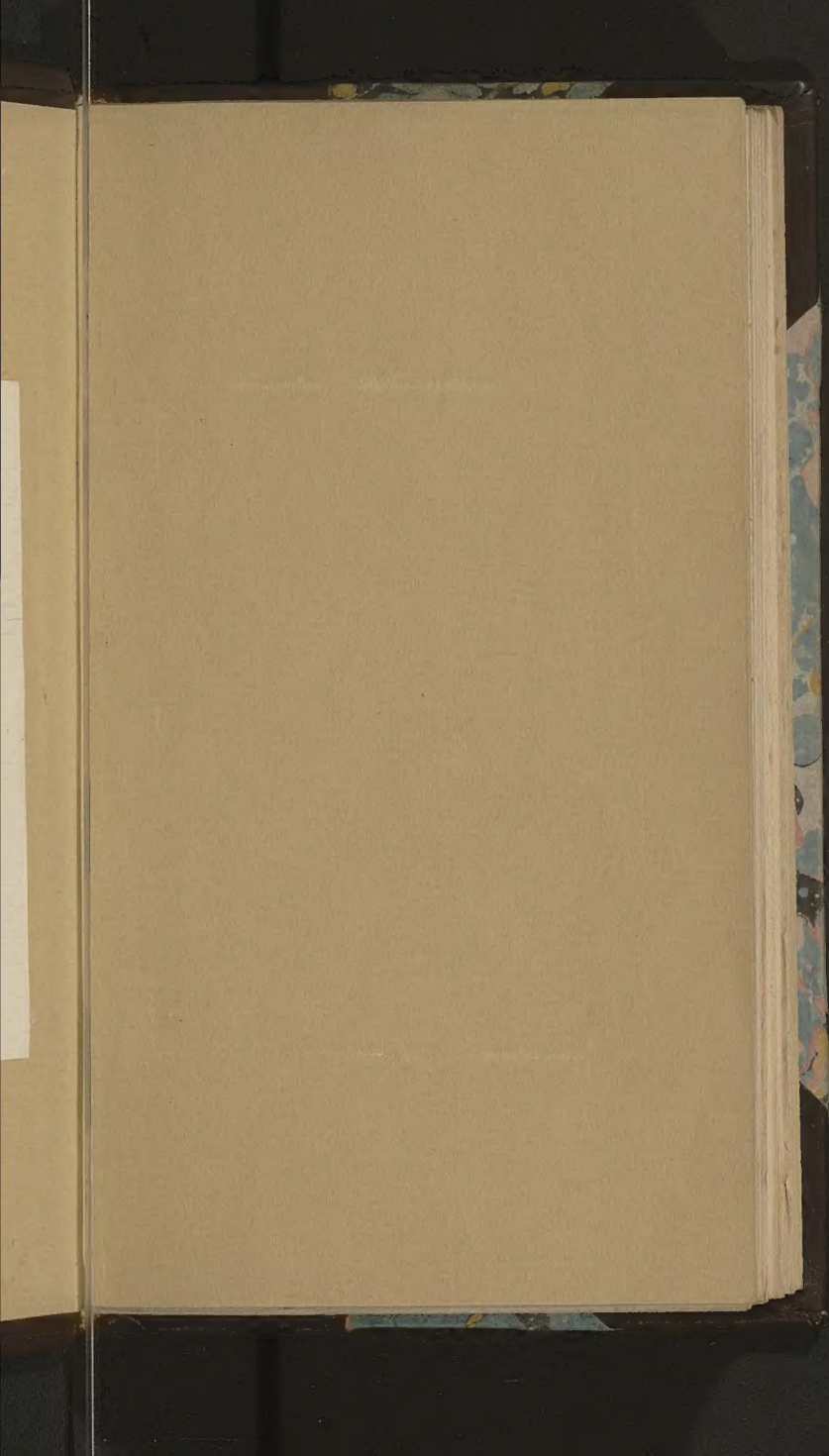
I



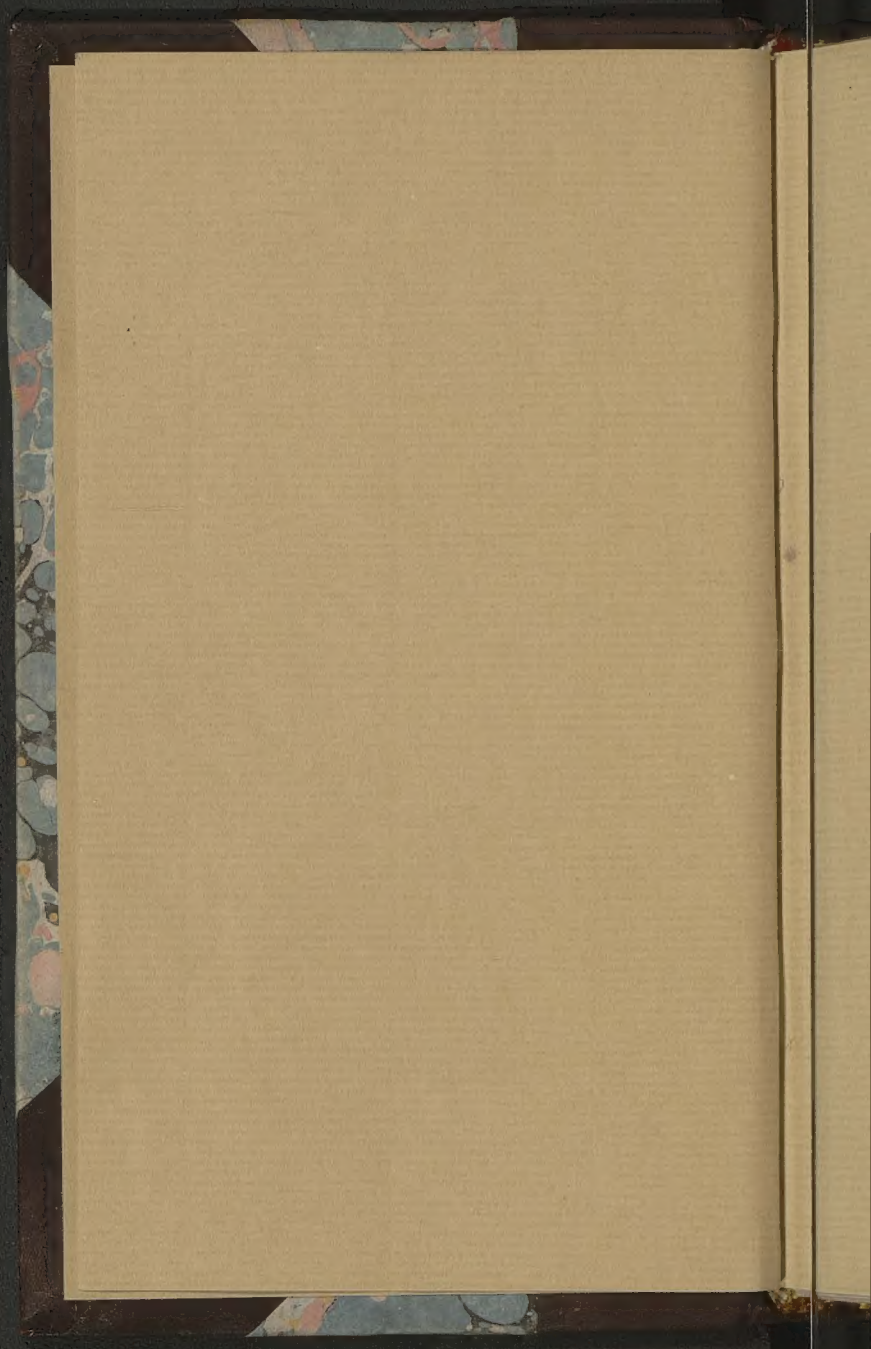


105819

I

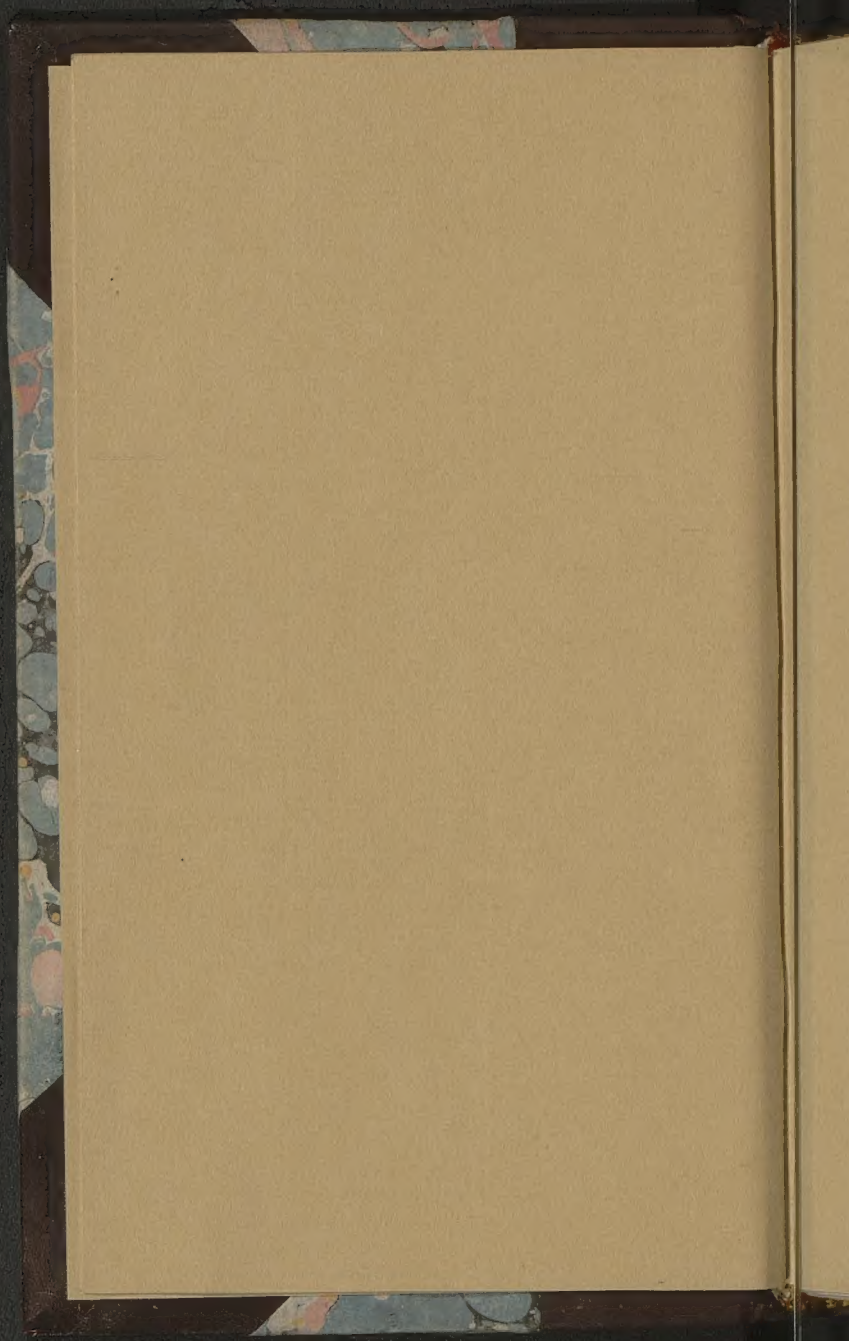


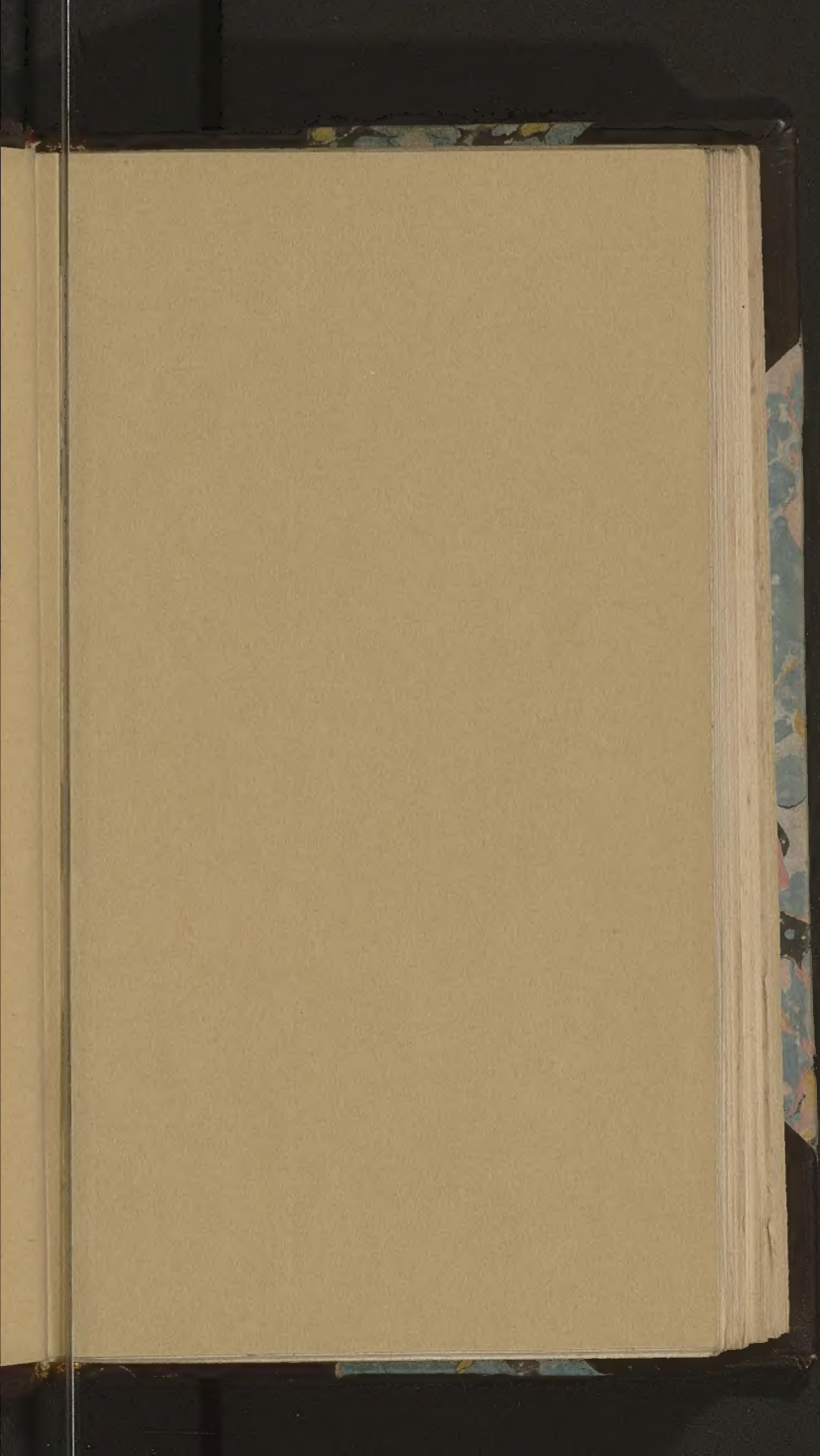




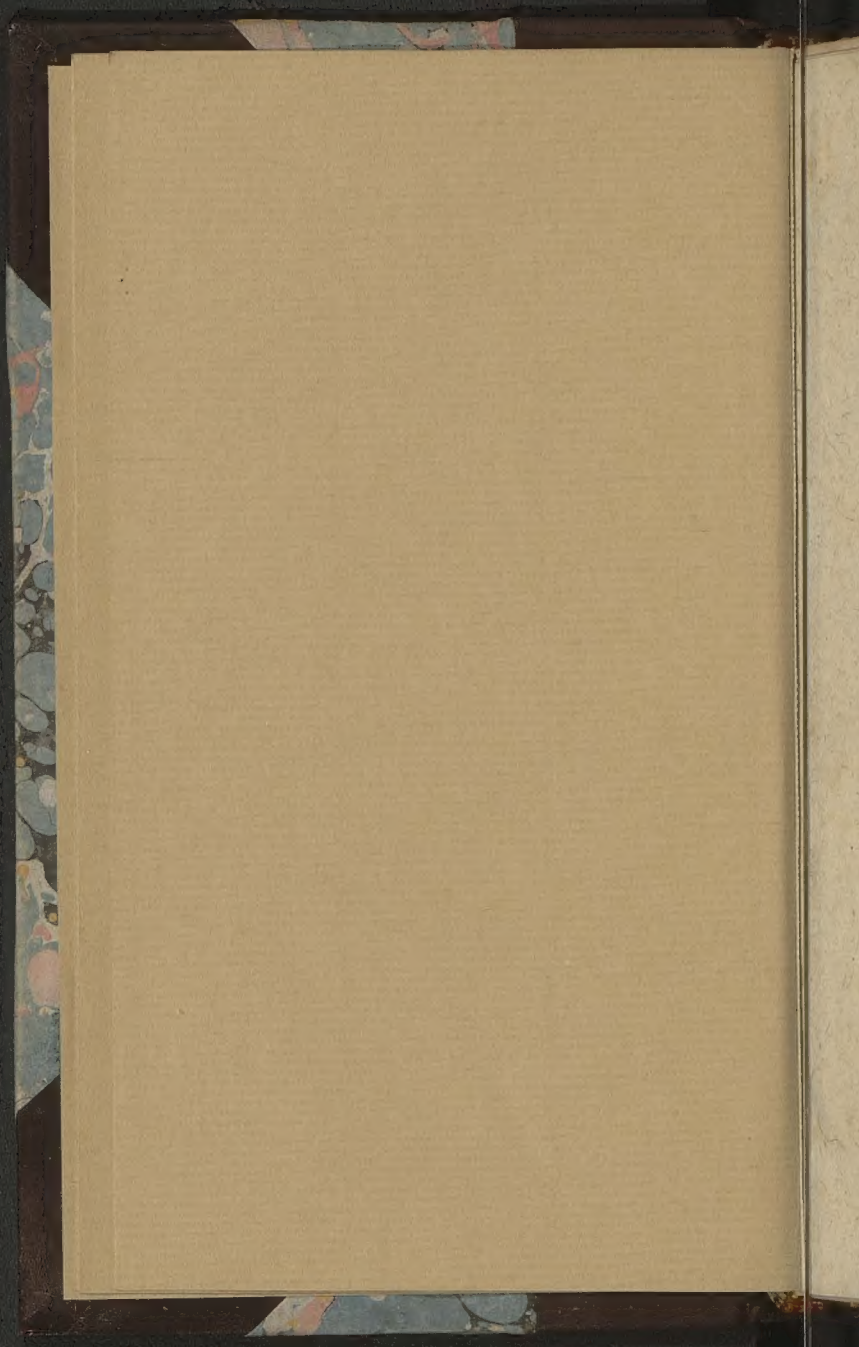












Hub 3



PR



5 30014  
O  
PRZESTĘPSTWACH  
Y  
K A R A C H  
W Y K Ł A D.

---

Z FRANCUSKIEGO  
NA JĘZYK POLSKI.

---

--- Adfit

*Regula, peccatis quæ pœnas irroget æquas.*

Horat. Sat. III. L. I.




---

W B R Z E G V

Roku 1772.

*Vincentii Kłopotowski.*





# ZBIOR MATERII.

---

- §. I. Wstęp y rzecz Dzieła. p. 3.
- §. II. Zkąd mają swój początek kary,  
y prawo karania na jakim fun-  
damentie zasadza się? 11
- §. III. Co się wnosić powinno z Począt-  
ków wyżej założonych. 17
- §. IV. O tłumaczeniu albo wykład-  
aniu praw. 19
- §. V. O zawitości Praw. 27
- §. VI. O Więzieniu. 32
- §. VII. O poznakach Zbrodni, y o  
Porządku Sądow. 36
- §. VIII. O świadkach. 42
- §. IX. O Oskarżeniach tajemnych. 51
- §. X. O Pytaniach Napomykających. 57
- §. XI.



## ZBIOR

§. XI. O Przysięgach.	p. 60
§. XII. O Torturach.	63.
§. XIII. O przeciagu czasu do Pro- cessu y Preskrypcyi.	83
§. XIV. O Zbrodniach rozpoczętych, y o Wspolnikach zbrodni.	95
§. XV. O kar łagodności.	101
§. XVI. O karze śmierci.	108
§. XVII. O Wywołaniu z kraju, czyli o Bannicyi, y o Konfiskatach.	133
§. XVIII. O Karze niestawy.	137
§. XIX. Iż kara powinna być prędka, podobnaż do występku, y pu- bliczna.	141
§. XX. O Pewności y nieuchronności kary; tudzież o darowaniu oneyże.	146
§. XXI. O Miejscach warujących bez- pieczeństwo winowaycom.	151
§. XXII. O Taksie głowy.	155
§. XXIV.	

## M A T E R Y I.

§. XXIII. O Proporcji między kara- mi y zbrodniami.	158
§. XXIV. O mierze ciężkości w Zbro- dniach.	163
§. XXV. O Podziale Występów.	169
§. XXVI. O Zbrodniach Zelzonego Maiestatu.	176
§. XXVII. O Zbrodniach przeciwko Osobistemu Bezpieczeństwu; a naprzód o gwałtach.	179
§. XXVIII. O Krzywdach.	185
§. XXIX. O Poiedynkach.	191
§. XXX. O Kradzieży.	193
§. XXXI. O Wprowadzaniu Towa- rów Zakazanych.	195
§. XXXII. O Bankrutach.	198
§. XXXIII. O Zbrodniach Kłoczących Publiczną Spokojność.	205
§. XXXIV. O Prożniactwie.	207
§. XXXV. O Siebieoystwie.	209
* 2	
§. XXXVI.	

## ZBIOR MATERII.

- §. XXXVI. O Zbrodniach Niektórych  
Trudnych do Dowiedzenia. 218
- §. XXXVII. O Szczególnym Gatun-  
ku Zbrodni. 223
- §. XXXVIII. O niektórych Powsze-  
chnych Źródłach błędów, y  
Niesprawiedliwości w Prawo-  
dactwie; a naprzód o Fałszy-  
wych Zamiarach Pożytku. 226
- §. XXXIX. O Skoiarzeniu Społeczno-  
ści przez Familie, a nie przez  
Osoby pojedyncze. 229
- §. XL. O Ustnowieniu Kar Pienię-  
żnych. 263
- §. XLI. O Sposobach zapobieżenia  
Zbrodniom. 241
- §. XLII. Zakonczenie. 256

O PRZE-





O  
PRZESTĘPSTWACH  
Y  
KARACH  
W Y K Ł A D.

---

§. I.

*Wstęp y rzecz Dzieła.*

**M**iedzy ludźmi węzłem społec-  
czności złączonemi, moe  
iakaś skryta usławicznie się  
na to wysiła, y do tego  
dąży, ażeby iedney społeczności  
częśćce, władzę wszystkie, y uszczęśli-  
wienie przychylić, drugiey słabość tyl-

A 2 . . . . . ko;

ko, y nędzę w podzielu zosławiając. Zasławiać się bezprześlannie mocy y przeważności tey, do praw zbawionych należy. Wszakże nader zwyczajna iest ludziom, rozrządzenie rzeczy naywalmiejszych dopadkowey poruczać rośtropności, albo spuszczać się z nim na te Osoby, którym wiele zależy na tym, aby odrzucać by też naylepsze ustano-  
wienia. Dopiero gdy się w ostatney toni zobaczą, y gdy się im cierpieć uprzykrzy, poczynają namyslać się o uprzątnieniu nierządow, ktoremi uciśnieni byli. W tyśiączne wprzód, y życiu, y wolności swoiey fatalne błędy wplataią się, niżeli zoczą widoczne y prawie dotykalne prawdy, ktorych, mimo onychże śnadność, y rzeczywistość, nie postrzegają umysły błahe, rzecz każdą aż do pierwszych początkow rozbierać nie umiejące, przywykłe, ogulne tylko wyrazy, a ieszcze bez roztrząśnienia onychże, y na eudze szczer-  
gulnie słowo, przyimować.

Iakoż

Iakoż weyźrzymy-no w Dzieie Narodow, a polirzeżemy tam zapewne, że prawa, które powinny były być wspólnemi między wolnym ludem ugodami, nayczęściey były namiętności kilku możniejszych Osob narzędziem, albo tre-funkowey, y wnet przemiiiającey potrzeby skutkiem: Nigdy ich nieśtanowił taki, któryby doskonałe, y bez parcyalności naturę ludzką uważywşy, umiał wszystkie Ludu Sprawy do powszechne-go odnosić celu, y oneż do tey iedyney kierować maxymy: *Szczęśliwość ta ieřt naywiększa, ktorey naywiększa część ludzi doznaie.* Wszystkim prawie Narodom, długa, y zwolna rozwiiająca się przemian rozmaitych osnowa, drogę z nierządu do dobrego ustanowienia to-rowała. . . . .  
Szcześliwe te, które zaraz w początkach dobrymi opisawszy się prawami, przechodu tak fatalnego unikły.

Y któż więc potrafi słuszną naznaczyć miarę wdzięczności, od całego rodzaju

ludzkiego winney Filozofom, którzy z ciemnych y wzgardzonych pokoikow swoich ośmielili się rzucać pomiędzy ludzi, pierwsze, prawd dziwnie użytecznych, choć przez długi czas płonne nasienia? Boć przeczyć tego nie można iż prawdom Filozoficznym, których nam Drukarni wynalazek użyczył, winni jesteśmy gruntowne poznanie ogniw, które panującego z poddanemi, y samychże poddanych z sobą spalaiają. Ztąd handle kwitnąć poczęły, y zajmować się między Narodami przemysłów walka, dziwnie z ludzkością, y z rozumem zgadzaiąca się. Wszakże lubo oświecenie terażniejszego wieku liczne grubych przesądow ciemności rospędziło, atoli w nierządności processow Kryminalnych, teyto Prawodawstwa częściorównie nayważniejszey, iak w całej Europie zaniedbaney, nic dotąd nie ulepszo.

Nieznalazł się jeszcze taki, któryby powstał na okrucieństwo sądow naszych  
w ką



w karaniu; walczył przeciwko zadawnionym, y na powadze wielu wieków wspierającym się błędom: moc prawdy wynalezioney przeciwko złemu użytkowi nie dobrze rozmiarkowaney władzy, y gęstym dzikiey frogości przykładom zallawiać ośmielił się. Z tym wszyfikim, ięki słabszych, którzy ustawiczną są ofiarą okrutney ślepoty, y nieczułości możnych; dzikie katorwnie, ktořemi sądy nasze aż do rozrzućności szafuią na wysłępki albo niedowiedzione, albo szczegulnie przywidziane; okropność więzieniow, z naysroźszą dla biednych ludzi katuszą, to ięst losu niepewnością, złączonych, powinny były ocucić baczność Filozofow, owych-to Narodu ludzkiego Przewodcow, y niby Styrników, na tym błędow, y namięćności morzu. Mąż wiekopomney sławy *Montesquieu* (\*)

A 4

do-

\*) W Księdze swoiey o Umyśle Praw; de  
l'Esprit des Loix.

dotknął tylko tey walney materyi. . Ia, w szukaniu prawdy, ktora zawsze jedna szczegulnie jest, drogą od tego nieporównanego Męża przetorowaną iść muszę. Ale umiejące gruntownie myśleć Osoby, Osoby, dla iakich ia tę Xiążkę piszę, potrafią snadno kroki moje, od krokow ięgd rozeznać. Tęgo sobie tylko uśilnie życzę, ażebym, rownie iak *Montesquieu*, mógł sobie zasłużyć na ciche ukrytych y spokojnych Filozofii y Rozumu Uczniow dziękczynienia, wzbudzić tudzież ow słodki szmer, ktorym dusze wdzięcznością poruszone, na głos obrońcy człowieczeństwa odpowiadają.

Ażebyśmy porządnie odprawili badania nasze, potrzebaby każdy gatunek występku, y karę nań przepisaną, z osobna y pojedynczo rostrząść: Lecz że mnostwo y rozmaiłość tych obiektow, okoliczności tudzież czasow, y mieysc, w długi-by nas y uprzykrzony rachunek zapędziły, same przeto początki  
ogul-

ogólniejsze, y błędy okropniejsze wytknę, unikając równie iak od nierozeznanego do wolności przywiązania, któreby wprowadzało Anarchią, czyli nierządność, tak od dziwaczney skrupulatności, któraby wszystkich ludzi w kłubach zakonney regularności trzymać chciała.

Zkąd się poczęły kary, y na iakim fundamencie zafadza się prawo karania? Jakich środków możnaby zażyć w dobrym Prawodastwie do schwywania winowaycy, y do dowiedzenia się o zbrodni? Czy tortury są sprawiedliwe, y czy wiodą do zamierzonego od praw celu? Czy kary nie powinny być proporcjonalne występkom, y iak tę proporcją ustanowić? Co za wymiar jest wielkości zbrodni? Kara śmierci jest-że użyteczna, y potrzebna do całości y dobrego porządku społeczeństwa? Jak karać rozmaite występkę? Kary są równie we wszystkich czasach pożyteczne? Czy, y iak wpływają w obyczaie?

Jakimi sposobami można nayskuteczniej zbrodniom zapobiec? Wszystkie te pytania warte są, y wyciągaia tego, aby na nie odpowiedzieć z ową geometryczną związłością y dokładnością, którą z przewrotności wykrętney, z pozorów mamiącey wymowy, y z lęzliwey o wszystkich rzeczach wątpliwości, zwyczajstwo odnosić zwykła. O! iakżebym się miał za szczęśliwego, gdybym przynajmniej na tę zasłużył pochwałę iż co już pisano, y uskutkowano w Narodach innych, w tym iż Ojczyznę moję naypierwszy oświeciłem. Wszakże, gdybym, popieraiać prawa ludzi, y niewyciężonej prawdy, choć iednę ofiarę z szponow tyrannii y niewiadomości wyrwał, tedy posiecha y wdzięczność iednego niewinnego przezemnie oswobodzonego, słodziłaby mi umartwienie, chociażby reszta rodzaju ludzkiego uwag tych moich nie przyięła.



## §. II.

*Zkąd mają swoy początek kary,  
y prawa karania na jakim  
fundamencie zasa-  
dza się.*

Moralność Polityczna, aby społeczeństwu trwała przynosiła korzyść, ma być ugruntowana na niezmazanych sercach ludzkiego sentymentach.

Wszelkie prawo nie na tym zasadzone gruncie wiele w utrzymaniu się odporu dozna; który to odpor choć mały, zwali nakoniec prawo. Wszak widzimy coś podobnego w Mechanice, że odpierająca moc, choć mała, ale ustawiczna, załamawia, y gubi najsilniejsze w ciele fizycznym ruszanie. Serca więc ludzkiego radzić się mamy, abyśmy doszli początku kar, y znaleźli prawdziwe fundamenta, na których polega prawo karania.

Naprzód

Naprzód ia to za rzecz pewną sądzę, że nikt z ludzi dla dobra szczególnie powszechnego dobrowolnie z wolności swoiey nie wyzwał się: Chimery te tylko w Romanach są, y były. Y owszem każdy z nas radby, gdyby to można, aby ugody y umowy innych wiążące, iego samego nie wiązały. Każdy czyni się celem wszystkich sprężyn y ogniw świat spajających.

Gdy się rozmnażać plemię ludzkie poczęło, Natura swoim szczególnie siłom poruczona, nie mogła wystarczyć potrzebom ktorych codziennie przybywało; ludzie przeto pierwsi przymuszani byli do złączenia się. Skoro zaś niektóre skleily się społeczne nsiwa, powstały natychmiast y insze dla opierania się, y bronienia przeciwko pierwszym; a tak stan wojny między Narodami nastąpił po stanie wojny w pojedynczości.

Prawa nic inszego nie były, tylko obowiązki, pod ktoremi ludzie przedtym

tym niepodlegli y osamieni (\*) w społeczeństwo weszli. Sprzykrzywszy bowiem sobie stan ustawiczej wojny y wolności, która tym samym stała im się niepożyteczną, że nie mogli o dochowaniu iey być pewnymi, sami dobrowolnie częśćkę z niey ustąpili, ażeby się resztą cieszyć bezpiecznie mogli. Z zbioru wszystkich tych części wolności każdego z osobna człowieka, uformowała się Władza Narodowa, którą do składu iednej Zwierzchności Naywyższej oddano, y sprawowanie iey poruczono. Wszakże nie dosyć było ustanowić ten skład, potrzeba go jeszcze było ucałić y ubezpieczyć naprzeciwko zamachom osób prywatnych, które pojedynczo targną się nieustannie nie tylko na własnych częściach od powszechnego

\*) *Isolé*, pochodzi od *Isola* z Włoskiego: *Wyspa*, niby *sola*; w żadnym względzie z nikim nie zostający. *Dykcyon. de Trévoux* pod Literą S. na Karc. 375.

go zbioru y kupy odciagnienie, ale nadto y na cudzych ieszcze zarwanie; potrzeba, mowię, było pobudkami mocnymi y podpadającymi pod zmysły tak samowładztwu osobistemu zagrozić, ażeby ustanowionego Społeczeństwa nie mogło nigdy pogrążyć w dawne zamieszanie. Otoż pobudkami temi były kary na gwałcicielow prawa przepisane. Przydałem zaś, że pobudki te powinny były być podpadające pod zmysły, bo doświadczenie uczy, że gmin nigdy się maxymami obyczajnymi nie rządzi. A potym Społeczeństwo, iak wszystkie świata fizycznego części, ma w sobie rozdziału, y zepsowania początek, którego dzielności skutki nie inaczey zatrzymane być mogą, tylko przez pobudki, które wprost o zmysły nasze obliiają się. Nic wymowa, nic prawdy aczkolwiek naygruntownieysze nie mogą na powściągnięcie y pohamowanie namiętności, które podtechało żywe obrazow zmysłowych uderzenie. Woiować ie trze-  
ba



ba tegoż gatunku bronią, to jest: impressjami czyli wyrazami, ktoreby zawsze były umysłowi przytomne, y waga przeciwko namiętnościom prywatnych Osob, dobru powszechnemu nieprzyjaznych, trzymały. Wynika stąd, że sama potrzeba przywiodła w początku ludzi do ustąpienia części z wolności swojej, z ktorey każdy nie większą chciał do składu publicznego oddać, tylko tyle, iley ofiara koniecznie była potrzebna do obowiązanja współczynników swoich; ażeby go ci z swojej strony w dzierżeniu reszty wolności utrzymywali. Zebranie zaś wszystkich tych części wolności, z ktorey każdy naymniey, ile można było, złożył, jest fundamentem władzy, która się znayduje w społeczności do karania winnych. Każdy władzy tej użytek z klub y obrębów tych wykraczający nad - użyciem (*nbus*) jest, a nie słusnością; dziełem, nie prawem.

wem. (\*) Wszelka kara niesprawiedliwa jest, skoro iey nie wymaga ocalenie składu publiczney wolności. Tym zaś będzie sprawiedliwsza, im panujący prywatnych przy większey swobodzie zachowa, publiczną oraz wolność nie naruszenie ubezpieczając.

## §. III.

\*) Uważać potrzeba, że wyraz ten: *nieć prawo*, nie jest przeciwny temu *moc*. Prawo jest raczej wymiarem mocy; jest określeniem władzy szczegulney każdego Obywatela, większey Społeczeństwa liczbie nader pożytecznym. Przez *Sprawiedliwość* rozumie się węzeł ow do połączenia prywatnych interessów potrzebny, bez ktorego wrocilyby się rzeczy do dawnego poiedynczości stanu. Strzedz się trzeba, aby pod tym słowem *Sprawiedliwość* nie wyrażać moc iakąś albo iestność fizyczną; gdyż ta jest szczerzyn myślenia y poymowania ludzkiego sposobem wpływającym w osobiste każdego uszczęśliwienie. Nie tu nie wzmiankuie o Boskiej sprawiedliwości, która inszego cale jest gatunku, y która się wprost odnosi do kar, y nadgrod przyszłego żywota.

## §. III.

Co się wnieść powinno z Początkow  
wyżej założonych.

*Pierwszy Wniosek*, który czynić potrzeba z tych Początkow, jest ten, że przepisywać kary na występki do samych praw należy. Władza zaś takowe prawa stanowienia złożona jest w ręku Prawodawcy, który wyobraża całą Społeczność przez umowy y ugody dobrowolne złączoną. Idzie zatem, że sędzia, będąc tylko częścią Społeczności, nie może drugiemu teyże członkowi karę naznaczać inną, tylko tę, która jest prawem przepisana; A że powiększenie surowości w karze iakiey od prawa naznaczoney, nad wymiar w tymże prawie opisany, jest prawdziwie drugą karą, do kary przez prawo wyznaczoney przydaną, idzie znowu, że żadna Zwierzchność, choćby pod niewiem iakim dobra powszechnego pozorem, nie może przyczynić surowości w karze,

B

którą

którą prawo na tę lub inną zbrodnię przepisało.

*Drugi Wniosek*, że Panuiący, samę wyobrażający Społeczność, nie może nic więcej nad postanowienie prawa karę przepisującego; sądzić zaś, jeżeli ta, albo inna Osoba podpadła karze prawem wyznaczoney, bynajmniej do niego nie należy. W każdym albowiem trafiającym się występku dwie są przeciwne strony: Panuiący, który twierdzi, że Kontrakt Społeczności jest pogwałcony, y winowayca, który przeczy to pogwałcenie. Potrzeba tedy, ażeby między dwiema temi stronami był iaki sędzia do ugodzenia spórki, to jest Magistrat, ktorego-by sądy żadnego nie przyjmowały odwołania się, y których treść wszystka zależeć ma na szczególnym twierdzeniu, że ugody Społeczności są, albo nie są pogwałcone.

*Trzeci Wniosek*: Chociażby nawet zbyt surowość kar nie była wstecz prze



przeciwna owym łagodnym y dobrotliwym cnotom, które tworzy w ludziach nabyte rozumu oświecenie, y które w większym zawsze kłaść będą poważaniu panowanie nad wolnemi y szczęśliwemi ludźmi, niżeli nad spodłoną niewolnikow trzodą; chociażby surowość ta niesprzeciwiała się wyraźnie dobru społeczności, y celowi w karach zamierzonemu, który nie inšzy ieſt, tylko zapobieganie zbrodniom, tedy ieſzcze tym ſamym powinnyby za nieſprawiedliwą, y za przeciwną iſtocie kontraktu ſpołecznego być poczytana, że ieſt niepożyteczna.

## §. IV.

*O tłumaczeniu albo wykładaniu  
praw.*

*Czwarta konſekwencya:* Sędziowie wyſtepkow nie powinni mieć władzy tłumaczenia praw karę wyznaczaiących, przeto ſamo, iż nie ſą Prawodawcami.

Boć Zwierzchnościom nie tak od Przod-  
 kow naszych zoſławione ſą prawa, iak  
 domowe podania, albo woła y żądania  
 w teſtamencie od umierającego opiſane,  
 którym uczynić zadoſyć obowiązani ſą  
 dziedzice, ale ie poruczyła im żyjąca y  
 trwająca ieſzcze Społeczność, albo też  
 Społeczność wyrażający w ſobie Udziel-  
 nik, (\*) ktory ſkładem ieſt tego, co wo-  
 la y zgoda wſzyſtkich uchwaliła. Praw  
 nawet ſamych powaga nie zależy na  
 mniemanym obowiązku (\*\*) wykony-  
 wania

(\*) *Souverain, Supremus Dominus*; czyli  
 tę udzielną władzę iedną Oſoba, iako  
 to Monarcha, czy wiele Oſob trzymaia.

(\*\*) Jako każdy Obywatel ku Społeczności,  
 tak rownie Społeczność ku każdemu Oby-  
 watełowi ma obowiązki; Ta bowiem  
 ieſt kontraktu iſtota, że obiedwie ſtrony  
 rownie wiąże. Obowiązek zaś ten Mo-  
 narchę z nayliſzym poddanym, y Czło-  
 nek Społeczności nayznacznieyſzy z nayo-  
 ſtatnieyſzym wiążący, nie inſzego nie  
 znaczy, tylko, że ſię wſzyſtkich interes  
 w tym zawiera, aby ugody pożyteczne  
 więkſzey Społeczeńſtwa liczbie, były za-  
 chowane,

wania dawno poczynione ugody, które tym samym byłyby już nieważne, że wole nieprzytomne wiążące, y tym samym niesprawiedliwe, że ludzi późno naśląpić mających przywodzące do tego, aby byli podłą, że tak powiem, trzodą, czynności żadney, ani żadnego chcenia w intereffach swoich nie mającą. Moc wiążąca, y powaga praw gruntuie się na przysiedze wierności, wyraźney, lub domniemaney, którą wszyscy Obywatele złączeni w iedno, żyjąc, Monarfe wykonali. Ktoż więc nayprawniej woli ich tłumaczem będzie? Oto samżę Monarcha, iako ten, w którym złożone

B 3 fą

chowane, gdyż iedney z nich zgwałcenie początkiem iest nierządności. Słowo to *obowiązek*, którego częściej używamy w Etyce, niż w każdej inšzey nauce, iest treścią z dowodu zebraną, a nie obrazu umysłowego znakiem. Słowo to nie może w sobie zawierać ieden prosty obraz, lecz więcey ich złączyć w nim musisz, ażebyś, używając go, y sam siebie rozumiał, y inšzym wyrozumianie mówił,

są wole wszystkich; do sędziego zaś szczególnie ma należeć, dochodzić, y rostrząsać, czyli ten, albo ow człowiek sprawy prawu przeciwney dopuścił się, lub nie dopuścił.

Sędzia, każdego gatunku występki sądząc, ma sobie uformować syllogizm, ktorego pierwsza propozycja jest prawo ogólne; druga wyraża sprawę zgadzającą się z prawem, albo prawu przeciwną; trzecia, czyli Wniosek, karę, albo uwolnienie oskarżonego zawiera. Gdy Sędzia, czy to sam z siebie, czy dla niewyraźności praw, więcey syllogizmow, niżeli ieden, w sprawie kryminalney formuie, zawikła się mu cała sprawy osnowa, nie znajdzie oczywistości y pewności.

Nic nie jest niebezpieczniejszego, nic szkodliwszego, nad tę powszechną maxymę: *potrzeba dochodzić myśli prawa*. Przywłasczać y przyjmować tę, byłoby iedno, co tamę zaślawną przeciwko



przeciwno gwałtownemu rozmaitych  
tłomaczeń wylewowi, pflować y zry-  
wać. Prawda ta iest u mnie niewątpli-  
wa, lubo ią dziwactwem sądzą umyśli  
błahę, ktore mocniej przeraża przy-  
tomny, choć mały nierząd, niżeli  
odlegleyse nieco, ale daleko straszniej-  
sze skutki, za iedney fałszywey maxymy  
w Narodzie wpoieniem, nieochybnie  
idące. Między Poznawaniami, y Umy-  
słowemi Obrazami naszymi zobopolny  
iest związek: Im te zawilse, tym ście-  
szki do nich, y od nich, idące, są  
licznieysze. Każdy człowiek ma swoy  
sobie samemu właściwy uważania spo-  
sob; owszem iedenże człowiek w ro-  
żnych czasach iednęż rzecz rozmaicie  
uważa y ogląda. Cożby zatym poszło?  
oto myśl prawa y cel ten byłby, kto-  
ryby dobre lub złe rezonowanie sędzie-  
go wniosło. Rozumienie prawa zale-  
żałoby cale od dobrej, lub złej w  
żołądku sędziego strawności, od na-  
miętności w nim poruszenia, od sta-

bości winowaycy, od korrelacyi między Magistratem, y tym, który przez winowaycę ukrzywdzony, nakoniec od wszystkich owych błahych nader okoliczności, które w nieśltecznym człowieka umyśle kształty y pozory rzeczy odmieniają. Napatrzylibyśmy się iak by różne Obywatela, po różnych Trybunałach po uczynioney od niego appellacyi, spotykały w iedneyże sprawie dekreta, gdy życie y wolność każdego zawisłaby od niedoskonalego rezonowania, lub niedyspozycyi sędziów, którzy za właściwe tłumaczenie prawa podtykaliby owe Wnioski, któreby sobie sami z błędnych y nie dobrze rozstrząśnionych uwag swoich, rościli. Nakoniec widzielibyśmy iedneż występkę, w iednychże Trybunałach, różnemi tylko czasami, rozmaicie sądzone, gdy sędziowie nie słuchaliby śltecznego głosu praw nieodmiennych, ale one podług woli swoiey, y nieśltałościwrodzoney ludzkiemu umysłowi, tłumaczyli.

Nier-

Nierządy zaś te z zostawioney sędziom wolności dociekania myśli prawa, wynikające, są nierównie okropniejsze, niżeli owe nieprzyzwoitości, któreby poyść mogły za surowym, y tak iak w sobie brzmi, prawa karę przepisujuącego, rozumieniem. Małe te nieprzyzwoitości przymuszają wprowadzić Prawodawcę, aby do słów prawa obojętnych, y niejasnych, krotkie y potrzebne przydał objaśnienie; ale przynajmniej powściągałaby się nieszczerła wykładania y rezonowania wolność, która zdroiem jest długich, czas marnie zabierających, y przedaynych deklamacyi. Poki tedy nie będzie ustanowiono, ażeby się literalnego praw rozumienia trzymać; poki moc wsiyska sędziow nie będzie określona do sądzienia, sprawa jest-li przeciwna, albo nie, pisanemu prawu? poki zostawiona będzie wolność sędziom, nie tylko wybadywania się o akcyie, ale nad to wtrącania się do reguły sprawiedliwości, y

nieprawiedliwości, która równie nieumiejętnych, jak oświeconych ludzi czynnościami rządzić powinna, poty Obywatele niewolnikami Magistratów będą. Iarżmo zaś tego tyranów mnożstwa tym nieznosniejszy dla nich będzie, im mniejsza jest między uciskającym, y między uciśnionemi, różnica. Iarżmo to będzie do zrzucenia trudniejszy; bo się od niego uwolnić nie można, tylko poddając się w samowładztwo jednemu; Będzie naostatek y okrutniejszy, bo więcej ma odporu y przeciwności; okrutność zaś tyrannii wzmagą się, podług wymiaru nie sił swoich, ale przeszkod, y zawad, które znajdują.

Nakoniec gdy prawa kary naznaczające, co do litery będą brane, snadno się każdy porachuje, y pozna doskonale skutki za złą akcją idące; co samo odwodem mu od niey będzie: Ludzie cieszyć się będą zupełnym Osoby dobr swoich bezpieczeństwem, nad-

co



co nie sprawiedliwszego, ten bowiem był cel ich zeyścia się w iednoż społeczeństwo. Nastąpi ieszcz y to, że Obywatele nabiorą w siebie ducha niepodległości, y wolności; wybiią się z niewoli tych, którzy imię cnoty nadali podłemu uleganiu, y ślepey na ich dziwactwa powolności, ale nie mniej będą posłuszni prawom, y najwyższym Zwierzchnościom.

Prawdy te nie przypadną zapewne do smaku owym możnym Osobom, które przywłaszczają sobie prawo, niższym od siebie oddawać te ciofy okrucieństwa y tyranii, które od wyższych nad siebie odnoszą. Nieszczęśliwy ja, jeżeli mnie czytać y rozumieć będą: Aleć Tyrani nie czytują!

### §. V.

#### *O zawitości Praw.*

Jeżeli wolność tłumaczenia prawa jest złem, tedy nie mniej złem jest tychże

tychże praw zawilść, ponieważ za tą nieodbicie idzie wykładania ich potrzeba. Złe zaś to tym jest większe, gdy prawa pisane są językiem umarłym, to jest nieznanym ludowi, y zarzuconym. Poki albowiem Xiega praw nie będzie w języku narodowym, y nakształt Katechizmu nie stanie się dla wszystkich śnadną, przysiępną, y pospolitą; poki zachować będzie owę jakąś powagę, którą iej tak nieprzyzwocie przez języka umarłego użycie ziednać chciało, poty Obywatel, nie mogąc sam przez siebie widzieć skutków z własnych spraw na Osobę y wolność iego wpływających, niewolnikiem garstki ludzi czyniących się składem praw y tłomaczami. Przeciwnie zaś im święte praw Xiegi od większey ludzi liczby czytane y rozumiane będą, tym bardziey zrzędnieią występki. Rzecz albowiem niewątpliwa, że w umyśle człowieka niewiedzącego, albo przynajmniey nie dobrze wiedzącego, iakie są przepisane kary

kary na zbrodnią, o ktorey on popełnieniu zamysła, niewiadomość y niepewność ta dziwnie popiera namiętności wymowę. Z tym wszystkim coż o człowieczeństwie myśleć należy, widząc, że prawa w Narodach prawie wszystkich ięzykiem są pisane umarłym, y że gruby ten zwyczaj, w tey nawet Europy częścce, ktora naywięcey oświecenia mieć zdaie się, trwa aż podziśdzien?

Z uwag tych wynika, że bez pisania żadna Społeczność nie może przyiąć na siebie posławy stałego rządu, gdzieby moc y władza wszytłka w ciele politycznym, a nie w częstłkach złożona była; gdzieby prawa nie mogły być odnienione, tylko za wolą, y zgodą powszechną, a od sporu interesłłow prywatnych żadnego nadwerężenia obawiać się nie miały. Rozum nas y doświadczenie uczy, że pewność y powaga podań ludzkich tym bardzicy wątleie, im się bardzicy od zdroiu ich umykamy.

umykamy. Jeżeli tedy nie będzie wieczna jakaś kontraktu społecznego pamiątka, zaiile prawa nie wytrzymaiaą dłużej przeciwko potędze namiętności, y przeciwko dzielności czasu wszystkie rzeczy zacierającego.

A y ztąd znowu pokazuje się, iakie korzyści przyniosła ludzkiemu Narodowi Drukarnia. Wynalazek ten sam dokazać może, aby srożem y składem świętości praw nie kilka Osob były, ale cały powszechnie Narod. Wynalazkiem tym zinocowany zosłał duch ten pokątny, który w przewrotnych szepciach y intrygach moc swoją zasada, który przed światłem ucieka, y uidaie, że gardzi naukami, bojąc ich się w istocie. Za wynalezieniem Drukarni przerzednione w Europie okropne zbrodnie, y zepsowane owe barbarzyństwo, które Przodków naszych, koleią, niewolnikami, albo tyranami czyniło. Umieiaący dzieie dwóch albo trzech dawniejszych wieków, y nasze, mogą



mogą w nich widzieć iako z łona zbytku, y rokoszności naypięknieysze powychodziły cnoty, ludzkości, łagodności, wyrozumianego błędow y słabości ludzkich znoszenia: mogą przeciwnie postrzedz w owych wyższych czasach, skutki złe y nieprzyzwoicie nazwaney prostoty dawney, y poczciwości Ojców naszych; gdy Narod ludzki ięczał pod razami nieubłaganey zabobonności; gdy chciwość y ambicya kilku Osob, trony y Pałace Monarchow krwią mazała; gdy potajemnie działały się podstępny y zdrady, a publicznie morderstwa; gdy szlachta pałowała się wszędy nad nędznym pospolstwem; gdy Ministrowie świętey Religii ręce swoie maczali we krwi, a to w imie Boga dobroci y miłosierdzia. (\*) Niechay mówi, iak  
kto

(\*) Czasły iakie tu opisać Autor, były Wieki IX. X. y XI. Europy nieoświeconey, y zaledwo czytać umieiącey; gdy Duchowni nawet, Opaci Kłasztory, Biskup Dycezye własne rzucając, osobście szli

kto chce, o zepsuciu wieku terażniejszego, ia to twierdzę, że w nim cie-  
nia y podobieństwa tak szkaradnych  
zbrodni, iakie się przedtym działy, nie  
znaydzie.

## §. VI.

## O więzieniu.

Błąd to jest nie mniej powszechnie  
wkorzeniony, iak celowi ustanowioney  
społeczności, to jest: osobistemu bez-  
pieczeństwu, przeciwny; Magistrato-  
wi, który tylko wykonywaczem jest  
praw, dawać wolność więzienia Oby-  
watela; to jest: odbierania pod błahę-  
mi pozorami wolność temu, którego  
nienawidzi, gdy ią, mimo mocne o  
zbrodni

na Woynę, tak dalece: iż na zapobie-  
żenie podobnym bezrządom Naywyżsi  
Kościoła prawowiernego Rządcy iuż to  
dawnieysze ponowić, iuż nowe postano-  
wić prawa y Cenzury Kościelne obowią-  
zani byli. *Antiquitates Italicae*, Dissert.  
XXVII. Tom. 2, col. 164.

zbrodni przeświadczenie, zosławia temu ktoremu sprzyia.

Więzienie iest karą, która tym się od infzych różni, że powinna uprzedzać prawny występku wywod. Wszakże piątno to, iey samey właściwe, nie wyłącza drugiego, nie mniey istotnego, a z wszelkim innym kary gatunkiem wspólnego, to iest: że nie może być zadana, tylko wtedy, kiedy prawo opiewa, że na nią Obywatel zasłużył. Powinno więc prawo wyznaczyć y wyraźnie opisać poznaki zbrodni, które osadzenie w więzieniu obwinionego wyciąga, y które go poddaią takiemu gatunkowi kary y examinu. Na przykład głos powszechny oskarżający obwinionego, tegoż ucieczka, wyznanie niesądowne; iednego, z towarzyszwow występku, zeznanie, groźby, y nieprzyjaźń iawna między oskarżonym, y ukrzywdzonym, istota, (*corpus delicti*) y okoliczności zbrodni, inne tudzież podobne ślady

C                      będą

będą dostatecznemi przyczynami na poymanie do więzienia Obywatela. Ale dowody te powinny być prawem przepisane, a nie od woli sędziów zależeć, ktorých wyroki zawsze nauszą być przeciwnie wolności polityczney, gdy nie będą szczególnym przyśtośowaniem reguły ogólney w Księdze praw wyrażoney. Im kary będą łagodnieysze, tym też mniej będzie okropności w więzieniach, a gdy ludzkość y politowanie w tarasy te przebią się, y gdy doydą do uszu niemiłosiernych surowey nadto sprawiedliwości wykonywaczów, w ten czas prawa do nakazania więzienia na słabszych lubo dowodach przedstawiać będą mogły.

Nad to, y to warowane być powinno, ażeby człowiek oskarżony, więziony, a potym niewinnym uznany, żadney nie podpadał niesławie. Czytamy w Dzieciach Rzymskich, ilu tam Obywatelów o straszne oskarżonych było występki, wszakże ciż sami, gdy  
ich



ich niewinność uznano, szanowani potym od Ludu byli, y godnościami znakomitemi zdobieni. Za coż naszych czasow los niewinnego niesprawiedliwie więzionego tak iest odmienny? Oto dlatego, że terażnieysza Jurisprudencya Kryminalna bardziey umysłom naszym mocy y potęgi, niżeli sprawiedliwości wyobrażenie wystawia; że do iednegoż tarasu tak Obywatel oskarżony, iak przekonany zbrodzeń wtrącony bywa; że u nas więzienie karą iest raczey, niż środkiem do strzeżenia osoby oskarżonego; na koniec, że moc zwnętrzna Tronu y Narodu broniąca, y moc wewnętrzna całości praw strzegąca, iest oddzielona, gdy obiedwie ściśle powinny by być złączone. Gdy by druga ta moc (pod powszechną praw powagą) pogodzona, y połączona była z władzą sądową, nie od samego iednak Magistratu zależąc, tedy, nieflawa ta, o ktorey się tu mowi, nieklaby przed parady y okazałości żołnierskiey

C 2 blaskiem.

blaskiem. Wszakże z doświadczenia  
widziemy, że więzienie wojskowe nie  
tak jest zelżywe, iak Cywilne; w ogul-  
ności bowiem mówiąc, nieśława, iak  
wszystkie gminu rozumienia, przywią-  
zana jest bardziey do powierzchwości,  
niż do rzeczy, do sposobu bardziey,  
niż do istoty. Ale grubiaństwo y dzikie  
fentymenta Strzelcow Pułnocnych, (\*)  
którym nasz początek winniśmy, trwają  
podziśdzeń między ludem, wydaia się  
w obyczajach naszych, y w naszym  
prawodawstwie; dobroć zaś y zbawien-  
ność Praw od ninieyszego Narodow  
oświecenia, kilką ieszcze wiekami jest  
odległa.

## §. VII.

*O poznakach zbrodni, y o porządku  
Sądow.*

Dam tu regułę ogulną, dziwnie  
użyteczną do miarkowania pewności ia-  
kiew

(\*) Te nazwisko daie Autor Narodom Puł-  
nocnym, ktore hurmem wysypawszy się z  
śiedlisk swoich, Europę całą zawoiowały.

kiey akcyi, naprzykład wysłępku. Gdy dowody akcyi są tak z sobą sprzężone, że probować y utrzymywać się inaczey nie mogą, tylko jedne przez drugie; gdy prawda dowodow wielu zawisła od prawdy iednego dowodu, wtedy dowodow liczba ani nie powiększa, ani nie zmniejsza *podobności do uwierzenia* akcyi; Moc bowiem wszystkich dowodow nie insza jest, tylko moc owego iednego, od ktorego tamte zawisły, tak dalece: że ieżeliby ten ieden był obalony, wszystkie oraz tamte upadną. Przeciwnie zaś, gdy dowody nie wiążą się iedne z drugimi, y od siebie wzajemnie nic nie zależą, ale każdy z osobna się stwierdza, w ten czas *podobność do uwierzenia* rośnie według proporcyi liczby dowodow; ponieważ tu za fałszem iednego, nie idzie, że y drugi fałszywy.

Może się komu dziwno zdawać, że ja tu wyrazu tego *podobność do wierzenia* używam mówiąc o wysłępkach,

które powinny być pewne, aby zasługiwały na karę. Ale uważać potrzeba, że ściśle y właściwie mówiąc, pewność moralna nic innego nie jest, tylko *podobieństwo do uwierzenia*, które przeto zowie się pewnością, iż każdy zdrowego rozumu człowiek, przyniewolony bywa do zezwolenia na nie, do czego determinuje go koniecznie nałóg za potrzebą działania niezawodną idący, y wszelkie uprzedzający spekulacye. Pewność tedy, która potrzebna do tego jest, aby osądzić człowieka prawdziwie winnym, nie insza jest, tylko ta, która nas w najważniejszych życia naszego czynnościach determinuje.

Już co się dowodów występku tycze, te na dwa gatunki dzielić można, iedne doskonałe, niedoskonałe drugie. Doskonałe nazywam te, które pokazanie niewinności oskarżonego czynią niepodobne: Niedoskonałe, które tey niepodobności nie przynoszą. Doskonały dowód ieden jest dostateczny na podda-  
nie

nie obwinionego pod karę. Niedoskonałych zaś potrzeba bardzo wiele, ażeby iednemu doskonałemu wyrownały; to iest: potrzeba, ażeby, chociaż żaden z tych dowodów pojedynczo wzięty nie zawiera niemożności pokazania niewinnym oskarżonego, zbior iednak wszystkich niemożność tę zawierał. Przydaymy ieszcze y to, że dowody niedoskonałe doskonałemi ślają się, gdy obwiniony nic na nie gruntownego nie odpowiada, lubo niewinność iego mogłaby się zdobyć na takie odpowiedzi.

Ale moralną tę dowodów pewność snadniey czuć y poznawać można, niżeli dosłatecznie opisać. Dla czego arcy - rozsądne być sędzę prawo w niektórych Narodach zachowane, że Sędziemu pryncypalnemu Assefforowi losem wybieranych przydają; Niewiadomość albowiem za powodem uczucia wewnętrznego sędząca, mniej iest podległa błędowi, niżeli nauka prawna w sędach swoich idąca za mniemaniem.



Tam gdzie prawa wyraźne są y dokładne, wszystka powinność Sędziego ta jest, aby gruntownie dowiodł występku. Lubo zaś w dochodzeniu dowodów zbrodni, potrzebna jest biegłość y przemyślność; lubo do ułożenia z dowodów tych uchwały, związłość y jasność; do sądzenia jednak po tym wszystkim, dosyć jest szczególnie na zdrowym y czystym rozładku, który bezpieczniej prowadzić będzie, niżeli wszystka umiętność, Sędziego, który za zwyczaj radby znajdował winowaycow, y który wszystko odnosi do wymyślonego, y podług swoiey umiętności urobionego układu. Szczęśliwym byłby Narod, gdzie wiadomość praw nie byłaby za umiętność poczytana.

Dziwnie zbawienne jest prawo nakazujące, ażeby każdy winowayca od równych sobie w stanie ludzi był sądzony: gdy bowiem idzie o życie lub majątek Obywatela, milczeć powinny  
namię

namiętności, które różność stanów pod-  
żega. Nie ma mieć mieysca między  
sędzią, y między oskarżonym, ani  
owa wzgarda, z którą możniejszy na  
słabszego pogląda, ani owa zawieść, kto-  
ra zawsze płuży w sercu niższego prze-  
ciwko temu, którego nad sobą widzi.  
Wszakże gdy zbrodnia jest z obrazą  
y z ukrzywdzeniem trzeciego, w ten  
czas połowa Sędziów powinna być  
wzięta z równych obwinionemu, po-  
łowa z równych ukrzywdzonemu.  
Tym sposobem zapobieży się przewa-  
żności interessu osobistego, który czę-  
stokroć nayniesprawiedliwszego czło-  
wieka oczom, nawet mimo woli jego,  
odmiennie rzeczy maluje; a dokaże się  
to, iż w sądach sama prawda, y same  
prawa głos mieć będą. Nie mniey y  
tego sprawiedliwość wymaga, ażeby  
oskarżonemu godziło się wyłączyć pe-  
wnych Sędziów, których ma za po-  
deyżrzanych sobie. W którym naro-  
dzie oskarżeni przywilej ten słatecznie

dzierżą, tam winny sam siebie potępiać nieiako będzie.

Nakoniec sądy powinny być publiczne, równie iak y dowodzenia występku, żeby tak wiadomość powszechna była hamulcem władzy możniejszych, y namiętnościom Sędziow, tudzież, aby każdy z Obywatelow mógł mówić: *doznaię obrony od praw, nie niewolnikiem ich iestem*: to zaś ich rozumienie wzbudzi w nich męstwo, które za podatek stanie panującemu, znającemu się na rzetelnych korzyściach swoich. Nie chcę się tu dłużej rozwozić ani wyliczać wszystkich ostrożności, które mieć przed oczyma potrzeba w takowych ustaw czynieniu. Choćbym albowiem naywięcej mówił, nigdy dosyć nie powiem dla tych, którzy rozumieją, iż wszystko mówić potrzeba.

### §. VIII.

#### O Świadckach.

W każdym Prawodawstwie wiele na tym zależy, aby wyraźnie naznaczyć y wy-

y wymienić fundamenta, które świadkow godnemi wiary czyniłyby, y dowodom zbrodni dzielność dawały. Każdy człowiek, zdrowy rozum mający, to jest: między którego umysłowemi obrazami jest związek, y którego uczucia zmysłow, są podobne czuciom innych ludzi, może dawać świadectwo. Wszakże wiara iemu należąca się, powinna być miarkowana interessem, który ma wyjawić, albo zataić, prawdę.

Założona ta prawda ukazuje nam, z iak śmiesznych y dziecinnych pobudek, prawa nie przypuszczają do dawania świadectwa ani kobiet dla ich słabości, ani osądzonych, że już są cywilnie umarli, ani osob, które podpadły niesławie. Ktoż bowiem nie widzi, że we wszystkich tych przypadkach należy wierzyć świadkom, gdy przyczyny do zmyślenia żadney nie mają?

Między wyrazami y formułami języka źle użytymi, które tak mocno z interesami świata powiązały się, nie  
ostatnia

ostatnia jest y owa, która Prawodawcom pochopeć była, że zeznanie winowaycy już osądzonego, za nieważne usłanowili. Taki bowiem człowiek, mówią dumnie, wykrętni prawa Nauczyciele, jest umarły cywilnie; umarły zaś nic działać, ani przeto świadczyć nie może. Nie iedna pewno dla śmieszney tey metafory niewinnie legła ofiara; nie raz prawda sądownym y prawnym tym formułom uśląpić swojego musiała prawa. Kiedy zeznania winowaycy potępionego nie tamują w biegu swoim sprawiedliwości, za cożby się nie godziło nawet po iego osądzeniu, przez wzgląd na prawdę, y okropną sytuacyą mizeraka, pozwolić mu cokolwiek czasu, aby mógł siebie, albo innych oskarżonych obronić? może-li nowe dowody przywieść, któreby istotę sprawy odmieniły? Prawda, że formuły niektóre są potrzebne w czynieniu sprawiedliwości, bądź to, aby Sędzia nie miał wolności nic po woli swoiey



fwoiey czynienia; bądź, aby wyperfwadować, ludowi, że sądy porządnie się odprawiają, nie z gwałtem, nie z iedno - stronnym przywiązaniem; bądź naostatek dla tego, iż w ludziach, naśladowcach y niewolnikach nałogu, więcey nierownie skutkują zmysłów uczucia, niż wywody rozumu; tudzież: że prawda, będąc bardzo często nazbyt zawiłą y ukrytą, potrzebuie zewnętrżney iakieys okazałości, ażeby ta w lud niewiadomy winowiła ku niey szacunek y poważanie: Wszakże formuły te nigdy tak od praw kierowane być niepowinny, aby kiedy na krzywdę niewinności mogły być obrocone: wtedy bowiem naywiększe za niemi inkonweniencye poszłyby.

Namieniłem już wyżey, y znowu powtarzam, że każda osoba do dania świadectwa może być przyjęta, która nie może w kłamaniu żadnego mieć pożytku. Uwierzenie tedy w świadka większe, lub mnieysze iest, w proporcyi

cyi nienawiści, lub przyjaźni, którą ma z oskarżonym, z innych tudzież związków y względów, które między niemi zachodzą. Na iednym świadku nigdy nie może być dosyć; żadney bowiem nie będzie pewności, gdy oskarżony przeczy, co ieden świadek twierdzi, a prawo każdemu własne, aby o iego niewinności wierzone, przeważa.

Tym zaś mniej wiary powinien mieć świadek, im zbrodnia, o którą drugiego oskarża, jest froższa, a do prawdy niepodobniejsza. Wszakże prawa kryminalnego Nauczyciele całę przeciwnym temu początkiem rządzą się. Maksyma u nich od nayokrutniejszey dzikości podyktowana jest ta: *In atrocissimis leviores conjecturae sufficiunt, et licet Judici jura transgredi.* Wyłożmy ją na Oyczysty język, aby Europeyzykowie widzieli iedną z owych to nierozumnych, a licznych bardzo maksym, które, nawet y nie postrze-  
gając

gać tego, przyięli. *W zbrodniach najsroższych*, to jest: najmniej mających podobieństwa do uwierzenia, domysły najmnieysze mocne y dostateczne są przeciw oskarżonemu, y Sędzia może bezpiecznie uchylić się wtedy od praw. Aleć wszystkie prawodawstwa zabłądy y niegodziwości pochodzą częstokroć od bojaźni, która obfitym jest zdroiem ludzkich kontradycyi. Partykularni albowiem Prawodawcy, to jest praw wykładacze, których powaga wyrokiem po ich śmierci staie się, y którzy z Pisarzow intereffowanych, zdania swoje zaprzedaających, zostają potym udziałnemi losu ludzkiego Sędziami; partykularni, mówię, Prawodawcy, raz zatrwożeni niewinnego potępieniem, napchali Jurisprudencyą nieużytecznemi formułami, które gdyby zachowane zupełnie były, tedy na trybunale sprawiedliwości bezkarność anarchii zafiadłaby; znowu zaś pomieszani zbrodnią iaką szkaradną, ale do dowiedzenia

dzienia trudną, za rzecz potrzebną osądzić, naypotrzebniejszy formuły, od nich nawet samych ustanowione, ominąć, y odrzucić. Poszło zatym, że częścią przez samowładność niecierpliwą, częścią przez dziecinną boiaźń, powagę sądow godną od wszystkich poszanowania, w grę trefunkową przemienili.

Taż sama maksyma, iż tym mniej wiary mieć powinien świadek, im zbrodnia, o ktorej świadczy, jest szkaradniejszy albo okoliczności mniej do prawdy podobne, mieć jeszcze miejsce powinna w oskarżeniach o czarnoksiężstwo, y okrucieństwa te, z których popelnienia, na obwinionego o nie żadna korzyść nie spływa. W pierwszym bowiem oskarżeniu, bardziej rzecz do uwierzenia jest podobna, że się kilku ludzi mylą, albo potwarz kładą, z niewiści, czy to z niewiadomości, niżeli, żeby człowiek miał dawać oznaki mocy, ktorey Bog żadney stworzoney istności

ieślności nie udzielił. W drugim także przypadku, to jest: gdy obwinionemu zadaią, że popełnił sprawę bez zysku dla niego okrutną, porozumienie oskarżyciela podeyżrzanym czyni (\*); ponieważ człowiek nie jest nigdy okrutnym bez upatrzonego pożytku, bez podniety boiaźni, zawziętości, etc. Nie masz, nie, zbytniego y nieużytecznego w sercu ludzkim poruszenia; wszystkie te, które się w nim odbywają, są zawsze skutkiem wyrazów na zmyślach uczynionych.

Może ieszcze świadek być podczas mniej godnym wiary, jeżeli jest członkiem takiej Społeczności partykularney, ktorey zwyczaje y maxymy są nie bardzo świadome, albo od zwyczajów y maxym powszechnych odnienne; ta-

D kowy

(\*) Literalnie tłumaczyć by należało: *prezumpcyja jest przeciwna oskarżycielowi*. Prezumpcyja jest termin przyjęty, *in jure*, który znaczy *equivalens suppozycji*; jest to zaś *Axioma juris*: że *Lex, non iudex, presumere debet*.



kowy bowiem człowiek nie tylko własne swoje ma namiętności, ale nadto y cudze.

Nakoniec żadney prawie wiary nie jest godzien świadek, gdy idzie o mowę, którą sąd pod kryminał podciąga. Ułożenie albowiem, mina, głos, y wszystko to, co uprzedza, towarzyszy, y następnie po obrazach umysłowych, które ludzie do słów przywiązują, tak różnią, y odmieniają nasze rozmowy, że ich zupełnie tak, iak były w sobie samych, powtórzyć nigdy nie można. Sprawy gwałtowne, sprawy, iakie są prawdziwe zbrodnie, zostawiają zawsze po sobie ślady w mnożwie swoich okoliczności, y w skutkach, które za nami idą. Im tedy większa jest liczba takowych okoliczności y skutków w oskarżeniu przywiedzionych, tym oskarżony więcej ma do bronienia się środków. Ale mowa żadnych po sobie śladów nie zostawia, y nie trwa tylko w słuchaczow pamięci, niewier-

ney

ney częstokroć, lub zwiedzionej. Daleko przeto jest łatwiej potwarzać kogo z słow, niż z uczynków.

## §. IX.

*O Oskarżeniach Tajemnych.*

Skryte Oskarżenia są złem oczywistym, lubo w wielu krajach w zwyczaj weszły; atoli здаią się być niepotrzebne, chyba przez słabość y nieudolność rządu. Przez nie ludzie nawykają fałszu, y zdradziectwa. Te sprawiają, iż Obywatel upatruiąc w Społ-ziomku swoim podstrzegacza y donosiciela spraw własnych, wnetże w osobie iego głównego upatrować nieprzyjaciela będzie. Z czego to znowu nastąpi, iż będzie się krył, y tał przed wszystkiemi ludźmi z myślą y zdaniem swoim; a gdy powoli w to włoży się, wkrótce będzie ie chciał y przed sobą samym ukrywać. Toż dopiero co za nieszczęśliwy y opłakany stan ludzi, gdy do tego punktu postąpią. Słusznie ich na ow czas

przyrównać można do rozproszonych po morzu żeglarzów; pływać będą wśród niezbrodzonego morza myśli troskliwych, y podeyrżenia, bez przewodnika pewnego, to iest, bez początkowiasnych y nieodmiennych, o tym iedynie przemyślaiący, iakby się w tak niebezpieczney żegludze uwarować od strazydeł y monstrów, iakimi są skryci podstrzegacze y donoficiele spraw Obywatelskich; monstrów bezustannie na pożarcie y pochłonięcie Współziomków swoich czuwaiących. Niepewność przyszłości wszystkie obecnego życia chwile gorzkością im zaprawia. Pozbawieni owych słodkich roskoszy, które ludziom spokoynność y bezpieczeństwo przynosi, mogą się pocieszyć, iż żyli, gdy ledwie kilka momentów w całej osnowie nieszczęśliwego ich życia zaplatało się, w które prawdziwey słodyczy, y to ieszcze dopadkiem y ukradkiem tylko skosztowali? Y z takowychże to więc ludzi obiecować sobie kray może

może mężnych y nieustraszonych Tronu y Ojczyzny obrońców? Toż w zbiorze podobnych ludzi można będzie znaleźć poczciwych y nieprzedaynych Urzędników, którzyby umieli popierać y przekładać prawdziwe tronu interesa bez podchlebstwa y podłości? Ktorzyby wraz z podatkami zwykłemi zanosili do tronu obfite y szczere dary miłości, przywiązania, y życzenia, które za pomyślne Monarchy panowanie wszystkie Obywatelów stany ponawiają; a wzajemnie odnosili od tronu na cały kray, w Pałace możnych y znacznych Panów, w domy y lepianki ubogich Wieśniaków, y Rolników, kosztowne upominki, y wczesne zadatki bezpieczeństwa, obrony, pokoiu, przemysłu, nadziei ulepszenia doli ich y majątku; nadziei, która jest iedyną podniecią staranności y czynności Narodowey, żywiołem Państw, y dufką Rzeczypospolitych?

Nadto, ktoż się uwarować potrafi strzał, y pociskow potwarzy, gdy ta uzbroi się sekretem, mocnym owym, y nieprzebitnym puklerzem, którym się tyrannia pospolicie składać y zaślaniać zwykła? Może-li być opłakaniszy stan rządu, nad ten, w którym Zwierzchność władająca w usławicznym na podeyżrzeniu każdego z poddanych swoich, y w iego osobie głównego nieprzyaciela wystawia sobie, a tym samym mniema się być zniewoloną kłócić bezustannie każdego Obywatela spokojność, dla ocalenia pokoju publicznego.

Lecz wnidźmy iuż w rostrząśnienie przyczyn, ktore na usprawiedliwienie Potaemnych Skarg y Kar pospolicie przywodzą. Rzekną pewnie, że ich wymaga ocalenie spokojności powszechney, y utrzymanie raz postanowionego rządow gatunku? Biednieć to ow rząd usłanowiony, który mając po sobie moc y opinią, ieszcze się każdego z Obywatelow prywatnych lęka. Pe-  
wnie



wnie bezpieczeństwo Oskarżyciela? Jakby to prawa nie dostateczną warowały mu obronę; albo iakby to poddani mocniejszy byli nad panującego, y nad same prawa. Tó podobno ochronienie Donoficiela od niesławy? Ale ztąd idzie, że w iednymże kraiu publicznie y otwarcie włożona potwarz karana będzie; potwarz zaś skryta nie tylko bezkarna, ale ieszcze prawem utwierdzona. To pewnie treść y istota występku? Chyba, że sprawy obojętne, a nawet y pożyteczne powszechnemu dobru, donoszone y karane bywają za występki; wtedy bowiem iak oskarżenie, tak sąd nie może się odprawic dość sekretnie. Lecz nie może-li się trafić występki iaki, to jest pogwałcenie praw y ustaw Społeczności, iżby go w oczach przerzeczoney Społeczności sądzić y karać przykładnie należało? Umieim ia poważać wszystkie w powszechności rządów formy, ani żadney w szczegulności przyganiać nie chcę. Wiem y to, że taka

jest podczas okoliczności natura, iż wady niektóre prawie przywrzależą do rządu kraiowego, y здаie się, że ich wyko-rzeńić niepodobna, bez wzruszenia oraz całej rządu politycznego maszyny; Atoli, gdyby mi przyszło w zarzuconym jakim y zapomnianym świata zakładzie nowe dla iego mieszkańców pisać ustawy, tedy sławiwszy sobie przed oczyma potomność, ręka by mi pierwey ztętwiała, niżbym ją ściągnął do pochwalenia y uwładania podobnego zwyczaju.

Godny nieśmiertelney pamięci *Montesquieu* tego jest zdania, iż oskarżenia publiczne przyzwoitsze są rządóm gminnym; tam bowiem gorliwość o dobro powszechnie panującą ma być każdego Obywatela cnotą. W rządach zaś iednowładnych, gdzie też gorliwość, przez istotę samegoż rządu, omłdła jest, postanowienie Urzędników publicznych, ktorychby powinność była zapożywać do sądu gwałcicielow

praw

praw Narodowych, arcy - przezornym być sędzi. Wszakże w obojey tey rządow formie zarowno potwarca powinien podlegać karze przepisaney na występpek, o który drugiego niesprawiedliwie donosi.

### §. X.

#### *O Pytaniach Napomykających.*

Prawami naszemi zniesione są Pytania Napomykające, to jest te, ktore, podług wyrazu Nauczycielow prawa odnoszą się do szczegulności (*ad speciem*) zbrodni. Też prawa chcą, ażeby pytania do okoliczności zbrodni popełnionej ściągające się, tylko były ogulne, to jest: do ogulności (*ad genus*) zbrodni zmierzające, żeby znać, wprost związek z występkiem mając, nie napomknęły oskarżonemu właściwey, y wyraźney odpowiedzi. Pytania tedy, według nauki Kryminalistów, nie wprost, ale z boku tylko, y niby z ukosa, do popełnionej zbro-

D. 5                      dni

dni zdążać powinny. Pobudki do takowego rozrządzenia te być mogły, że albo nie chciano napomykać oskarżonemu odpowiedź, ktoraby go uwolnić mogła, albo iż za rzecz przyrodzeniu przeciwną mniemano, żeby się sam obwiniony oskarżał. Atoli którąkolwiek z tych dwóch pobudek w takowym uślanowieniu miano, zawsze prawa oczywistą popełniły kontradycyą, znosząc Napomykające Pytania, a przecie u władaiąc tortury; Może-li bowiem być pytanie bardziey y skuteczniey napomykające nad boleść? Nie potrzeba, mówią, obwinionemu nastroć odpowiadzi. Iakże? nie nastroć boleść silnemu y wytrzymałemu człowiekowi uporczywego milczenia, przez które on karę większą, ktoraby go po przyznaniu się spotkać miała, w mnieyszą odmienia? taż znowu boleść nie przymusza słabszego człowieka do wyznania chociaż nieprawdziwego, przez które on uwolnić się od przytomney męki,

męki, która mu ciężey dokucza, niżeliby mogła dokuczyć przyszła? Pytanie, mówią znowu, wyrażnie y w szzegulności do zbrodni dążące, iest przeciwne prawu przyrodzonemu, przywodzi bowiem winowaycę, ażeby sam siebie oskarżał. A tortury czyliż go nie daleko mocniej do takowego oskarżenia przywodzą? Ale coż? ludzie raczej się rządzą, nazwisk, niżeli rzeczy, różnościami.

Skończmy tę materyią na iedney ieszcze uwadze. Obwiniony gdy upor nie nie odpowiada na zadane sobie sądowne pytanie, zasługuie na karę, która ma być przepisana prawem, y ma być iedną z kar więkźszych, ażeby iey posłrachem nie uchylali się winowaycy od dania *publico* przykładu, który mu winni. Kary zaś tey potrzeba ustaie, gdy wątpliwości żadney nie maź, iż oskarżony dopuścił się tey zbrodni, o którą go obwiniaią. Wtedy bowiem iak pytanie, tak y wyznanie niepożyteczne



teczne jest, y niepotrzebne, gdy inne dowody iasnie pokazują, iż jest winny. Przypadek ten drugi częścicy się przytrafia, gdyż nas doświadczenie uczy, iż w sprawach kryminalnych winowaycy zawsze prawie zapierać się zwykli.

## §. XI.

## O Przysięgach.

Nie masz widocznieyszego między prawami, a sentymentami człowiekowi przyrodzonymi sporu y przeciwności, nad tę, która się wydaie w zwyczaju do sądow wprowadzonym domagania się przysięgi po winowaycy, chcąc ni by tym sposobem dokazać na nim, aże by prawdę w ten czas wyiawiał, kiedy w iey zfałszowaniu lub zupełnym zataieniu naywiększy dla siebie interes upatruie. Iakby to właśnie człowiek mógł się znać do tego obowiazanym, żeby do własnego przykładal się zniszczenia; iakby to właśnie głos odzywającego się w sercu ludzkim interesu

nie

nie zagłuszał często Religii. Doświadczenie wieków wszystkich uczy, iż ludzie niczego bardziej nad ten Niebieski y święty dar, na złe nie użyli. Y iakże złoczyńcy poczuwać się będą do szanowania Religii, gdy ta przychodzi częstokroć na wzdargę u tych nawet, którzy szczerzej u świata zaszczyt ceni są sławą y mniemaniem mądrości y pocziwości? Nadto słabe, tym samym, że nadto od zmysłów y uczucia zewnętrznego są oddalone pobudki, które wiara w takowych razach człowiekowi wystawiać może, iżby te miały w umyśle jego przeważać nad bojaźń obecnej kary, y miłość wrodzoną życia. Rożnym, cale rożnym prawom podległe są rzeczy niebieskie od rzeczy ziemskich: y na coż więc iedne z drugimi sprzęgać? Na coż człowieka wprawiać w smutną a w straszną potrzebę, żeby albo Boga obraził, albo przyłożył się do zguby własnej? Prawo nakazujące w podobnym razie przy-

sięgę,

siege, tego zdaie się po człowieku wymagać, ażeby jedno sobie z dwoyga óbierał, albo złym być Chrześcianiem, albo Męczennikiem zostać. Y przetoć to przysięga powszednieie, y czcym tylko obrządkiem słaie się, a oraz wą-  
tli się moc sentymentow wiary, która w większey części ludzi iedyną iest pocziwości sprężyną. Doświadczenie codzienne uczy iak nieskuteczna iest w takowych razach przysięga, gdy nie maż podobno Sędziego na świecie, któryby nie był obowiązany wyznać, że nigdy przysięga na żadnym winowacy nie wymogła tego, ażeby prawdę wyiawił. Y sam zdrowy rozum zdaie się napomykać, iż to tak koniecznie, a nie inaczey być musi, pokazując, że wszystkie prawa wrodzonym człowiekowi sentymentom wstecz idące, daremne są, a zatym y szkodliwe. Prawa takowe słuźnie można przyrownać do grobli wyfypaney wśrzed samego pędu rzeki iakiey, y to się o nich  
zpraw-

zprawdzić koniecznie musi, co się o tak płonnej fabryce prawdzi, że ją albo natychmiast wody nawał zrywa, albo z wolna podkopując, choć nierychło, jednak nieochybnie o ruinę przyprawia.

## §. XII.

### *O Torturach.*

Między okrucieństwami zwyczajem u wielu Narodów wziętemi, są y tortury, na które winowayca pod czas wywodzenia processu pociągany bywa; a to bądź dla wyciśnienia na nim przyznania się do zbrodni, bądź dla objaśnienia niezgodnych jego na pytania y zarzuty odpowiedzi, bądź dla wymuszenia na nim aby odkrył współników zbrodni, bądź dla wymacania innych jakich występków, o które on nie jest wprawdzie pomowiony, ale może być, że ie popełnił, bądź nakoniec dla iakiejs trudney do pojęcia y metafizycznej potrzeby, aby obwiniony oczyścił się z niesławy, y onęż zmasał.

Prze-

Przełożę tu naprzód niektóre ogólne przyczyny dowodzące niesłuszności y frogości używania tortur, a potym rozstrząsać będę niedostateczność pobudek, które były pochopem do wprowadzenia ich w sądy.

A *naprzód* możnaż człowieka przeczytać za winnego przed wydanym nań od sędziego wyrokiem? Możeż mu Społeczność uchylić protekcyi publiczney, wprzód, niżeliby dostatecznie był przekonany iż pogwałcił obowiązki, pod któremi też protekcya była mu przyrzeczona. Y któreż wzdy prawo, procz prawa mocy y gwałtu, Sędziego nadać może władzę do karania Obywatela, którego ieszcze równie przewinienie, jak niewinność wątpliwości podpada? Boć zaisze, występki albo iest iawny y dowiedziony, albo nie: ieżeli iawny, tedy nie należy zań kara tylko ta, którą prawo przepisuie: a zatym tortury w tym razie są niepotrzebne, bo y wyznania wymuszzonego przez nie na winno-



winowaycy, potrzeby nie masz żadney. Jeżeli zaś występki są niepewne y niedowiedzione, tedy nie należy zań dręczyć torturami osoby oskarżoney, ponieważ nie godzi się karać niewinnego; zaś podług praw niewinnym jest; komu nie dowiedziono występkę.

*Powtore*, Zamiar polityczny w postanowieniu kar nie inży jest, tylko ażeby mocą przykładu skutkować w ludziach kaianie się występkę: więc kary mają być publiczne. Co gdy tak jest, iakież proszę zdanie mieć należy o owych potajemnych katuszach, w głębokości okropnego więzienia, okrutnym zwyczajem, zbrodniom y niewinnym równie zadawanych? Wiele wprawdzie zależy na tym, ażeby żaden ławny Występek bez kary nie uchodził: Lecz dochodzić Sprawcy tajemney zbrodni, zdaie się rzecz być wcale niepożyteczna. Zbrodnia popełniona, na którą nie masz więcey lekarstwa, tyle tylko

E

u Spo-

u Społeczności polityczney zaślugać na karę może, ileby przez tę zapobiegło się podobnym kryminałom, którzyby inni, przez nadzieję uniknienia kary dopuścić się mogli. A jeżeli to prawda, iako o tym wątpić nie można, iż w Narodzie Ludzkim większa jest liczba tych, co praw całości z boiaźni kary, lub zamiłowania cnoty przestępstwa, a niżeli tych, co ie przez pogardę gwałcą, tedy zawsze trafiać się będzie mogło, że zamiast winnego męczony będzie niewinny, ponieważ pozorniejsza rzecz jest, ile przy okolicznościach równych, że obwiniony jest raczey z liczby tych, co prawo zachować, a niżeli tych, co ie pogwałcić chcieli.

*Potrzenie*, nie jest-że to wlecz isćfentymentom wrodzoney człowiekowi. ku samemu sobie przychylności, wymagać po nim, ażeby jednegoż czasu, y oskarżonym był, y sam siebie oskarżał? A przecież to się oczywiście w torturach dzieie. Prawo albowiem nakazujące

zuiące tortury w te niby do człowieka  
 słowa odzywa się: „Człowiecze znoś  
 „y wytrzymuy ból; Natura wprawdzie  
 „wlała w ciebie miłość nieprzezwycię-  
 „żoną iestestwa twego; natura dała ci  
 „udzielne, y pod niczyią moc nie pod-  
 „padające prawo bronienia samego sie-  
 „bie; ale ja utwarzam w tobie senty-  
 „ment wręcz tamtemu przeciwny, sen-  
 „timent, mówię, heroicznę samego  
 „siebie nienawiści; to iest: rozkazuję  
 „ci, ażebyś oskarżał samego siebie, y  
 „wyiawiał prawdę, która ci się na-  
 „tychmiał fatalną stanie w połama-  
 „niu sławow, y pogruchotaniu kości  
 „twoich.„

Roztrząśniemy teraz pobudki, które  
 do wprowadzenia tortur w sądy służyły.

*Pierwsza* iest mniemanie owe, iżby  
 ból niezawodnym był sposobem do od-  
 krycia zbrodni, y domacania się pra-  
 wdy. Iakby to właśnie proba iey do-  
 świadczaiąca zawierała się w sławach,  
 kościach, y żyłach człowieka, nad ktor-

rym się pałwią na torturach. Spółob ten wyciskania prawdy równie sromotny iak okrutny, iest zabytkiem po dziś-dzień trwającym dzikiego prawodawstwa dawnych owych wieków, w których dowody prawdy czynione przez ogień, ukrop wrzący, y niepewny pojedynkow los, zwane były dowodami niby od Boga samego ukazanemi. Iakby to właśnie wieczna owa wyroków Boskich osnowa, w Bogu samym początek swoy biorąca, powinna była ustawnie być rwana dla błahych y lekkomyślnych ustaw ludzkich. Jednę szczegulnie położyć można różnicę między dowodami wyciśnionemi przez tortury, y temi, których przez ogień, wodę wrzącą, lub pojedynki zasięgano, iż skutek tortur zawisł iedynie od woli obwinionego człowieka, skutek zaś proby przez ogień, lub ukrop, zależy od zwierzechnego y fizycznego tychże elementow działania. Wszakże różnica ta bardziey iest na pozor, y do oka, a niżeli

niżeli rzetelna. Równie albowiem nie jest w mocy człowieka pociągniętego na torturach wyjawić prawdę wśród mąk nieznosnych, iako przedtym nie było w mocy człowieka, zapobiec y przeszkodzić temu, chyba zdrady używając, ażeby ogień y woda wrząca nie miały skutków dzielności własney okazać.

Y zaiście każda woli naszej czynność jest zawsze proporcjonalna mocy zewnętrzne go w zmysłach naszych poruszania, iako początkowi swemu; czułość zaś y dotkliwość w każdym człowieku jest ograniczona, a przeto natężenie bólu może do tego stopnia postąpić, iż we wszystkich duszy siłach rozpostarliży moc własną, nie zostawi człowiekowi na torturach passującemu się, więcey wolności, y czynności, tylko, ażeby sobie drogę do uniknienia bólu iak naykroćszą obrał. Na ten czas więc odpowiedź obwinionego człowieka równie nieuchronnie nastąpić musi,



jak po uczynionym przez ogień lub wodę wrzącą doświadczeniu. Na ten czas, aczkolwiek niewinny człowiek, dla uniknienia dalszey męki wrzeszczeć będzie: *zawiniłem*. A zatym wszelka między winnym y niewinnym spelnienie różnica przez zażycie iednegoż środka do rozeznawania winnego y niewinnego.

Wynalazek tedy tortur jest raczey środkiem nieomylnym do potępienia niewinnych, kiedy są słabi, y na ból nie wytrzymali, a drogą niezawodną do uwolnienia od kary zasłużoney filnych y trwałych złoczyńców. Te to są nader straszne y okropne skutki, które za sobą wiedzie wprowadzony w sądy zwyczaj dociekania prawdy przez tortury, których okrucieństwo ledwie Kannibala (\*) iakiego godne, y ktore-

ga  
(\*) Kannibalowie czyli Karaibowie mieszkańcy Wysp Antyjskich w Ameryce, dzicy y okrutni, którzy więźniów swoich pożeraią. Więcej o ich firogości doczytań się w Encyklopedyi pod artykułem: *Caraibes*.

go Rzymianie nawet sami, z wielu  
miar za dzikich y frogich poczytani,  
przeciwko samym iedynie dopuszczali  
się niewolnikom, owym to nieszczę-  
śliwym ofiarom dzikiey, y pozał się  
Boże, że nad to chwaloney cnoty!

Lecz dla lepszego tey prawdy obja-  
śnienia supponuemy dwie osoby, ró-  
wnie winne, lub też niewinne, na tor-  
tury skazane: zaisie ta, która mocniej-  
szy y twardszy będzie konstytucyi,  
niewinną uznana, y wolną zostanie;  
ta przeciwnie, która lęklivsza iest, y  
konstytucyi słabszy, sądu zapewne y  
kary nie uydzie; a to wszystko na fun-  
damencie ślicznego owego wywodu:  
„Ja Sędzia muszę naostatek doysć ko-  
„niecnie y domacać się kogoś wino-  
„waycy. Ciebie więźniu, ponieważ  
„dofyć miałeś siły do wytrzymania y  
„zwyciężenia bolu, niewinnym y wol-  
„nym ogłaszam. Ciebie zaś, rzeczę  
„przeciwnie drugiemu, żeś uległ pod  
„ciężkością męki, potępiam, winnym,

„y kary godnym być sędzę. Jestem  
 „wprawdzie u siebie przekonany, że  
 „wyznanie mocą y boleśnią na tobie wy-  
 „ciśnione nie, albo mało co waży;  
 „atoli, jeżeli tego, coś wyznał na tor-  
 „turach, znowu, skoro ci pofolgują,  
 „nie potwierdzisz, męczyć cię na no-  
 „we każe.”

*Resultatum* więc tortur jest sprawą  
 Matematycznego kalkułu, y ludzkiego  
 temperamentu, który w każdym czło-  
 wieku musi być inśzy podług różnego  
 wymiaru siły y dotkliwości iego w  
 zmysłach; tak dalece: że tą drogą pra-  
 wdy dochodząc, prędzeyby iey doszedł  
 Matematyk, niżeli Sędzia, y propor-  
 cya w tych właśnie terminach mogłaby  
 się ułożyć: „Dociekłszy siły w sta-  
 „wach, y dotkliwości w żyłach czło-  
 „wieka obwinionego, zgadnąć stopień  
 „bolu, który na nim wymusi, że się  
 „przyzna do zarzuconey zbrodni.”

Procz tego, jeżeli tak jest trudno  
 doysć prawdy, z powierzchowney po-  
 stawy,

stawy, z gestu, z twarzy człowieka, zaufaną, y nieuleknioną minę okazującego, daleko zapewne trudniej będzie można wyczytać ją z człowieka, którego ból całego zmienił, na którego twarzy znikły owe znaki, przez które dobywa się na wierzch prawda, mimo największą do utajenia iey usilność, zwłaszcza gdy wszelka sprawa gwałtowna, y stanowi człowieka nienaturalna nie pozwala widzieć, y miesza drobne te w poruszeniach różnice, po których częstokroć prawdę od fałszu rozeznąć można.

Lecz co okropniejszy jest, a nieuchronnie wynika z używania tortur, iż niewinny skazany na nie zawsze nie-  
szczęśliwшему podpada losowi, niżeli winowayca. Tamtemu bowiem wszystkie okoliczności są nieprzyjazne, y albo się przyzna do winy, a tak karę odnieśie, albo niewinność iego uznana będzie, a tak poniosł na torturach męki, na które bynajmniej nie zasłużył.

Winowayca przeciwnie tyle zyskuje, iż po wytrzymanych mężnie y walecznie torturach, nie przyznawszy się do winy, uwolniony bywa; a kara, którą wycierpiał, lżejśza jest, niżeli ta, która go za zbrodnią, gdyby się był do niey przyznał, czekała. A tak w torturach niewinny zawsze ukrzywdzony być musi, wynowayca często zyskuje.

Poymowali acz nieiaśnie, poymowali Prawodawcy nawet sami niedostateczność sposobu dochodzenia tą drogą prawdy, kiedy za nieważne osądzili wyznanie na człowieku torturami wymuszone, ieżeliby go potym przysięgą nie utwierdził; wszakże, ieżeliby się wzbraniał przysięgi, ciągnąć go powtore każą. Niektorzy Nauczyciele prawni, iako y Narody niektóre do trzech tylko razy ponawiać tortury dozwalają, inni zaś zdaią to na rozrządek Sędziego.

Ale na coż się przyda w głębsze około tey prawdy wchodzić uwagi, lub na ich wzmacnienie przytaczać przykłady



dy tylu niewinnych Osob, które pociąg-  
nione na tortury, wśród bolow nie-  
znośnych przyznały się do zbrodni, o  
ktorey popełnieniu nawet nie pomyśla-  
ły. Nie ubogi zaiste w takowe przy-  
kłady kray, y wiek każdy; a ludzie  
tym czasem nie postrzegają się, y nie  
wnoszą, coby powinni wnosić tak z  
przykładow, które im są wiadome, iak  
z prawd y maksym, które przyjmują.  
Nie masz pewnie człowieka na świecie,  
ktoryby daley cokolwiek pomknąłszy  
się myślą nad istotne życia ludzkiego  
potrzeby, cichym y sekretnym natury  
przywołany głosem, nie rad się do niey  
powrócić y chętnie znowu na iey cisnąć  
się łono, gdyby go zwyczaj, ow tó  
okrutny ludzkich umysłow tyran nie  
odrażał od przedsięwzięcia, y nie za-  
trzymywał w zapędzie.

*Powtore*, wprowadzone są do są-  
dow tortury na to, ażeby przez nie za-  
sięgnąć iakiego objaśnienia w niezga-  
dzających się z sobą więźnia odpowie-  
dziach,

dziach, na zarzuty y pytania które mu podczas konfessat wolnych-zadaia. Jakby to właśnie kary boiaźń, losu niepewność, postrach sądu, przerażająca powaga Sędziego, niewiadomość równie winnym y niewinnym wspólna, nie miały nabawić różnych myśli, a zatym y powieści sobie przeciwnych, tak lękliwą niewinność, iako y złoczyńcę pokryć się niewinności płaszczem usiłującego; Iak by to właśnie niezgodność owa y kontradykcy ludzioru nawet bynajmniey niepotrwożonym tak bardzo zwyczajna, nie miała powiększyć się w człowieku zewsząd strapionym, y przemyślającym iedynie o spofobie, iakby się wiszącego nad sobą niebezpieczeństwa uchronić?

*Potrzenie*, skazany bywa na tortury więzień, ażeby się przyznał, czyli oprócz tych, o które iest obwiniony, innych iakich nie dopuścił się zbrodni; Co na iedno wychodzi, iak gdyby Sędzia tak z obwinionym rezonował:

„ Czło-

„Człowiecze dopuściłeś się iedney  
„zbrodni; więc może być żeś y sto  
„podobnych popełnił. Wątpliwość  
„y niepewność, w ktorey zostaię,  
„wielce mnie niespokojnym czyni, y  
„trapi. Chcę więc koniecznie pewno-  
„ści w tey mierze zasięgnąć zwykłym  
„moim dochodzenia prawdy trybem.  
„Prawa skazują cię na tortury, nie tyl-  
„ko dla tego, żeś iest winien, lecz że  
„możesz większym ieszcze być wino-  
„waycą.”

*Poczwarte*, biorą na tortury obwi-  
nionego, ażeby współników zbrodni  
własney wydał. Lecz ieżeli tortury,  
nieskutecznym są, iako się wyżej do-  
wiodło, środkiem docieczenia prawdy,  
iakże ich można zażywać ku odkryciu  
towarzyszow winowaycy, gdy to  
odkrycie iest z liczby prawd, o których  
docieczenie trudność zachodzi? Czło-  
wiek z bólu tylko przyznaiący się do  
winy, ktorey nie popełnił, izaliż in-  
nych tym łatwiey nie powoła? A po-  
tym

tym godziważ rzecz jest człowieka za cudzy występki trapić y dręczyć? Iakby to nie można doysć y namacać współników zbrodni inną procz tortur drogą; naprzykład: rostrząsając pilnie zeznania świadków, wyznanie winowaycy, dowody, y *corpus delicti*, nakoniec wszystkich tych sposobow używając, ktoremi winowaycę przeświadczo. Pośpolicie towarzysze zbrodni, gdy ieden z nich jest пойmany, ucieczką sobie radzić zwykli. Losu, iaki ich spotkać może, niepewność, sprawia w nich, że zawczasu na wygnanie dobrowolne uchodzą, a tym samym Społeczność, w ktorey obcowali, pozbawiają kłopotu, y boiaźni, a upewniają, że od nich uszczerbku nie odniesie więcey. Przez ukaranie zaś samego winowaycy, ktorego Społeczność w rękach ma, staie się dosyć zamierzonemu w karach celowi, który nie infzy jest, tylko, ażeby mocą przykładu sprawić w ludziach wstręt y boiaźń występku.

*Naośla-*

*Naostatek*, wprowadzone są do są-  
dow tortury na bardzo śmieszny fun-  
damencie uwidzianej iakieys potrzeby,  
ażeby osoba obwiniona oczyściła się z  
nieślawy. Przecież w tak oświeconym  
wieku, iaki jest ośmnasty, nie należa-  
łoby cierpieć tak grubego zwyczaju, y  
tak śmieszney pobudki! Ból jest uczu-  
łością, która się do względu moralne-  
go, iaki jest nieśława, ściągać nie mo-  
że, która nic innego nie jest, tylko na  
fzczere obyczajow złość wytykająca na-  
zwisko. Jest-li tortura tygłem lub alem-  
bikiem, albo nieśława tak w ciało wpo-  
niona, y z nim zmieszana, ażeby ją  
z tegoż ciała przez tortury, niby przez  
Chymią wyciągać?

Nieśława za prawem ani za rozu-  
mem nie idzie; skutkiem jest mniema-  
nia ludzkiego. Iakżeby się więc przez tor-  
tury oczyścić z nieślawy można, gdy  
też tortury w rozumieniu ludzkim rze-  
telną, na tego, który ie ponioś, zacią-  
gają nieślawę?

Lecz



Lecz zkądby ta śmiechu godna usta-  
wa, tortury z wspomnionego pochopu  
nakazująca, początek wzięła, łatwo się  
można domysleć; ile kiedy to pewna,  
że naypłonnieysze częstokroć zwyczaje  
y obrządki, których się Narod iaki  
chwycił, mają zawsze iakowys zwią-  
zek z innemi dawniey już w tymże na-  
rodzie przyiętymi y powszechnie po-  
ważanemi obrządkami y zwyczajami.  
Wielkie więc jest podobieństwo, iż  
zwyczaj, o którym mowiemy, wszczął  
się z obrządkow y praktyk Religii, kto-  
rych tak wielka w każdym wieku y  
kraiu nad umysłami ludzkiemi przewaga  
widocznie pokazuje się. Wiara nas  
uczy, iż skazy pozostałe, grzechow  
powszednich, które na wieczną Boga  
niełaskę nie zasługują, w przyszłym ży-  
wocie przez ogień Czyścowy, którego  
niepoięta jest moc y dzielność, zagła-  
dzone zostają. Gdy więc ta jest skute-  
czność mąk czyścowych, iż skazy du-  
szy ludzkiej zupełnie znoszą; a cze-  
mużby

mużby męki na torturach zadane nie miały zgładzić niesławy, która skaza jest y przywarą cywilną? Podobnież konfessaty wolne, których sądy niektóre za istotną kondycją do potępienia winowaycy wyciągaia, zdaią się być przeięte od trybunału Pokuty świętey, gdzie wyznanie dobrowolne y szczere grzechow istotną jest Sakramentu częścią. Tak to ludzie porywczy są ku skażeniu y użyciu na złe naypewniejszych nawet prawideł obiawienia, y gdy same obiawionej Religii prawdy w tym doczesnym życiu w pośród grubey niewiadomości zostaią nieskażitelne, do nich narod ludzki w wszystkich prawie okolicznościach ucieczkę zwykł czynić, sprosnie ie niekiedy do nayniegodziwszych usław y zwyczajow swoich nakręcając.

Poznawali bardzo dobrze moc przerwanych prawd y dowodow, które przeciwko torturom przywiedliśmy, Rzymscy Prawodawcy, gdy tortury na

F                      samych

famych tylko przepisali niewolników; których prawa Rzymskie za głowy umarłe dla kraiu poczytały. Poznaie niemniej y Narod Angielski, gdy zwy- czaiu tak okrutnego w kraiu swoim nie cierpi; Narod, o ktorego praw dobro- ci y słuszności należytą miarę brać mo- żna z posłepku, który uczynił w nau- kach, z wygorowania przed innemi Narodami wżyskimi w handlu y w bogactwach, a zatym y w potędze, która nie odbicie za rozkrzewieniem nauk, handlu, y bogactw idzie, na koniec z przykładow cnoty y waleczno- ści, które się w tym Narodzie obficie liczą. Zwyczaj używania tortur znie- siony jest w Szwecyi, zatracony w stanach Krola Pruskiego.

Naostatek y prawa Woyskowe za niepotrzebne osądziły tortury, gdyż między artykułami woyskowemi ża- dnego onychże śladu, żadney wzmian- ki nie masz. A przecież w Woysku, które po wielkiej części z odmiotu ludzi  
skła-

składa się, używanie tortur zdać się być znośniejsze, a niżeli w każdej innej społeczności ludzi. Rzecz całę dziwna, ile kto nigdy głębiej nie zaślano-  
wił się myślą nad tym, iak okrutna iest zwyczajni zadawnionego tyrania; rzecz, mówię, dziwna, że ludzie z obowiązku professyi własney do krwi ludzkiej y do zaboystw przywykli, dają z siebie wzor ludzkości Prawotworcom Cywilnym ludu pokojem cieszącego się, ucząc ich łagodniejszego w sądach obeyścia.

### §. XIII.

#### *O Przeciagu Czasu do Proceßu y Pre- skrypcyi.*

Znalazłszy już zbrodni popełnionej dowody, y iey pewności doszedłszy, potrzeba obwinionemu pozwolić czasu y sposobności do usprawiedliwienia się, iezeli może. Lecz ten czasu wymiar tyli ma być, aby nie uszczerbił śpie-  
lnemu sprawiedliwości w karze wy-

konaniu, który to pośpiech iednym z najmocniejszych od zbrodni jest hamulcem. Może wprawdzie kto, miłością ku rodzajowi ludzkiemu uniesiony przyganić temu pośpiechowi w karaniu, atoli przygana ta nie potrwoży. bynajmniej tego, kto uważy, że, ieżeli może czasem popaść iakowe niebezpieczeństwo niewinność przez zachowanie tey prędkości w karze, tedy to chyba z infzych Prawodactwa przywar y niedoskonałości nastąpi.

Wszakże do władzy szczegulnie Prawodawczey należy przepisać iak długi ma być przeciąg czasu, iak ten, który ma być do wyprowadzenia processu kryminalnego użyty, tak ow, który powinien być obwinionemu ku obrońie własney pozwolony. Przepis ten nie może być w mocy Sędziego, bo tym samym byłby Prawodawcą, gdy nie jest, y nie powinien być, tylko wykonywaczem prawa. Co się tycze szkaradnych zbrodni, których pamiętka  
dłużey



dłużey trwa w umysłach ludzkich, te skoro dowiedzione będą, tedy winowaycy, który się ucieczką od sądu sfchronił, żaden czasu przepis służyć nie ma; przeciwnie zaś, gdy idzie o winy mnieysze, y mniej pogorszenia w ludziach czyniące, wtedy potrzeba koniecznie pewny iakiś czas naznaczyć, po ktoregoby upłynieniu Obywatel przesłał w niepewności losu swoiego zostawać. Przyczyna tak różnego obeyścia się iest, iż mniejśza zbrodnia przez długiego czasu w utaieniu zostawawszy, nie zostawia przykładu bezkarności, a winowaycy czas y sposobność do polepszenia się daie.

Dofyć mi iest napomknąć tu fundamenta ogulne, gdyby albowiem przyśzło w szczegulności słuszne granice przepisu czasu wyznaczać, potrzebaby mieć na oku ten albo ow rząd gatunek; potrzebaby się przywiązać do Społeczności w tych szczegulnie, a nie w innych okolicznościach położoney. Z

tym wszystkim to przydać muszę, że gdyby w Narodzie jakim, któryby się dostatecznie na tym poznał, iak wielkie z umiarkowania y ulgi w karach wynikała pożytki; w Narodzie, mówię, tym, gdyby prawa podług wymiaru złości y ciężkości zbrodni umiały przeznaczyć przedłużyć lub skrócić czas procesu y preskrypcyi; tudzież gdyby też prawa wygnanie dobrowolne, na które się sam winowayca przez ucieczkę potępia, albowi też więzienie, w które oskarżony przed wydanym nań dekretem wtrącony bywa, policzały winowaycy za część kary, na którą on przez popełnioną zbrodnię zasłużyć, prawa takowe przyprowadziłyby nas do tego, żebyśmy doszli łatwo owego w karach wymiaru, iakiby potrzebny był do wydzielenia małej liczby łagodnych kar na wielkie mnostwo występku.

Atoli znowu uważać potrzeba, iż Czasu Przeciąg tak do Preskrypcyi, iako  
y do

y do wywodzenia processu wyznaczony, nie powinien rość w proporcyi ciężkości zbrodni; *podobieństwo* albowiem *do wierzenia*, że występki, o który rzecz zachodzi, był popełniony, jest w proporcyi wśpaki obroczoney do jegoż srogości y złości. (\*) Trafi się więc podczas potrzeba, aby skrócić czas na wyprowadzenie y ułożenie processu, a przedłużyć czas preskrypcyi, y wzajemnie; Co z pierwszego weyżrzenia zdawać się może w brew przeciwnemu, com wyżej natrącił; że niekiedy kara iednaka być może nie ied-

## F 4 : : nako-

(\*) W proporcyi prostey, iak się ma pierwszy termin do drugiego, tak się też ma trzeci do czwartego. Naprzykład 3. 9-12. 36. to jest: iako 3 zamykaia się w 9 trzy razy, tak też 12 zamykaia się w 36 trzy razy: zatym im pierwszy termin jest większy lub mniejszy od trzeciego, drugi także termin powinien być większy lub mniejszy od czwartego. W proporcyi zaś wśpaki obroczoney rzecz się ma inaczej; bo im mniejszy lub większy jest pierwszy termin od trzeciego, tym wśpaki

nakowe wysłępki, a to w ten czas, gdy czas preskrypcyi lub więzienia, będzie winowaycy za częśćkę kary policzony.

Ażebym w tey mierze zdanie moje doskonaley objaśnił, podziele na dwa rzędy wysłępki. W pierwszym mieścić się powinny kryminały przycięższe, iakie są wszystkie począwszy od zaboystwa aż do innych cięższych jeszcze nad te zbrodni. W drugim wszystkie inne pomniejszye przewinienia. Podział ten z samego przyrodzenia wypływa. Prawo ktore każdy człowiek ma do obrony y ocalenia życia własnego, pochodzi z przyrodzonego prawa. Prawo zaś broniienia y zachowania dobr swoich y majątku własnego, wynika z Ustaw

Spółe-

wspak termin czwarty powinien być mniejszy lub większy od drugiego. Na przykład 20. 4. 10. 8. Jeżeli więc frogosć zbrodni jest iak 20. *podobieństwo do wierzenia* iey, będzie iak 4. a jeżeli drugiey zbrodni frogosć będzie iak 10 to *podobieństwo do wierzenia* iey, będzie iak 8. to jest: im większa zbrodnia, tym mnieysza iey wiara.

Spółeczności. A zatym mniey daleko  
ponęty y pobudek iest dla człowieka ku  
popelnieniu srogich zbrodni, iako to  
naprzykład zaboystwa; gdyż go to  
wiele bardzo kosztować musi, ażeby  
się wyzwól z przyrodzonego owego nat-  
chnienia litości, ktorego nie może nie  
czuć w sobie, gdy się zapuszcza na  
wydarcie drugiemu życia, ktore ieżeli  
iemu samemu z przyrodzenia iest miłe,  
tedy nie mniey y temu, ktoremu ie  
zaboyca wydrzeć zamysła. Z przeci-  
wney zaś strony więcey daleko ponęty  
znayduie złoczyńca szukający własnego  
zysku w pogwałceniu prawa, ktorego  
żadnych śladow w sercu swoim nie po-  
sizręga, a nie posizręga zapewne pra-  
wa, ktore nie z przyrodzenia, lecz z  
Ugod szczegulnie Spółeczności swoy po-  
czątek bierze. Ta więc tak wielka ro-  
żnica między podobieństwami do wie-  
rzenia w dwóch tych rządach występ-  
kow, cale różnych praw: tak około  
czasu procesu wyprowadzania, iak



około ustanowienia preskrypcyi wymaga. W zbrodniach cięższych, przeto samo, iż te rzadziej trafiać się zwykły, naywiększe *podobieństwo do wierzenia* że osoba o nie pomowiona niewinna jest, wyciąga tego, ażeby czas preskrypcyi był przewleczony, a przyspieszony czas sądowego przewodu. Przyspieszając albowiem ostatni dekret, to się skutkuje, iż ludzie nie mogą sobie podchlebiać, że występki uchodzi bezkarny; a wiele na tym zależy, aby im iak nayrychley wydrzeć tę to tak podchlebną, y do zbrodni podwodzącą o bezkarności myśl, która tym jest niebezpiecznieysza, im zbrodnia popełniona jest sroższa. Przeciwnie zaś w mnieyszych prawa przestępstwach, ponieważ *podobność do wierzenia*, że osoba oskarżona jest niewinna, mnieysza zachodzi, czas przewodu powinien być przewleczony, a skrócony czas preskrypcyi; tu bowiem bezkarność mniey jest niebezpieczna. Z tym wszystkim rozumieć

żnica ta między dwiema przereczone-  
mi zbrodni, rządami nie mogłaby się  
utrzymać, gdyby złe skutki, które z  
bezkarności naśląpic mogą, były w  
proporcji podobizństwa do wierzenia,  
że występki iakowy uydzie bezkarny.  
A potym, y to ieszcze uważać trzeba,  
że osoba obwiniona, ktorey y niewin-  
ność ieszcze niepewna, y wykrocze-  
nie niedowiedzione, chociażby wolną  
dla dowodow niedostatku puszczona by-  
ła, może iednak za tę samą zbrodnią  
powtore być poymana, y znowu są-  
dzona, jeżeli przed uyscieniem czasu pre-  
skrypcyi, na takowy występki, o ia-  
ki jest powołana, wyznaczoney, znay-  
dą się nowe przeciwko niey dowody.  
Przez takowe to umiarkowanie, moim  
zdaniem, poradziłoby się zarowno y  
bezpieczeństwu y wolności Obywate-  
low, ani tamtego z ubliżeniem tey, ani  
tey z tamtego ubliżeniem nie gla-  
szając; boć te są skały, o ktore na-  
der snadno zawadzić można; dwa al-  
bowiem

bowiem te dobra, te dwa kosztowne upominki równie każdemu Obywatelowi dziedzictwem własne, y od niego nie oddzielne, wielkiemu podpadają utraty niebezpieczeństwu, gdy ieden paść może na łup samowładztwu pozorom słuszności powleczonego, drugi zaginać w odmęcie nierządności.

Są pewne gatunki występku częstych w Społeczności, ale do dowiedzenia arcy-trudnych; w takowym razie trudność znalezienia dowodów, zaślępuje w prawie mieysce podobieństwa do wierzenia, że osoba obwiniona jest niewinna; że zaś częste takowych zbrodni przykłady, raczey z różnych innych przyczyn, niżeli z ich bezkarności pochodzą, tedy niebezpieczeństwo z ich bezkarnego miłania wyniknąć mogące nie tak wielkiey jest wagi. W podobnych więc przypadkach zarowno ma być skrócony czas sądowego przewodu, y czas preskrypcyi. Wszakże wcale opak w dzisiejszych sądach dzieje

się

się, gdy tam pospolicie w zbrodniach tych, których naytrudniey dowieść, iakie są cudzołóstwo, sodomia, y tym podobne, prześtaiają na *domysłach*, na *poł-dowodach*; iakby to właśnie człowiek mógł być *poł-winnym*, y *poł-niewinnym*, to jest: na *poł-uwolnienia*, a na *poł-kary* godnym. : Y w takich to zbrodniach, podług zdania niektórych prawa Nauczycielow ziemną krwią, y niesprawiedliwością ustawy ludzkiemu narodowi piszących, tortury okrutną moc y dzielność swoje wywierać powinny na osoby oskarżonego, świadkow, y wszystkich biędnego winowaycy domowników.

Te uważywşy y przyiąwşy prawdy, przychodzi z zadumieniem poznać: że nigdy prawie w ustawach Sprawiedliwości Kryminalney, zdrowego nie radzono się rozumu. W zbrodniach albowiem nayfroźszych, nayukryt-  
szych, y naydziwacznieyszych, to jest w tych, które naymniey podobieństwa  
do

do prawdy mają, na najsłabszych y nayobojętniejszych dowodach prześla-  
wać rozkazano, iakby prawa, y zwierz-  
chność sądowa w dowiedzeniu  
zbrodni, a nie w docieczeniu prawdy,  
interes miała; iakby to nie tym więk-  
sze było niebezpieczeństwo, aby nie  
skazać na karę niewinnego, im mniej-  
sze jest podobieństwo do wierzenia, że  
on się złego dopuścił.

Ba y na to ielzcze bacznosc mieć  
trzeba, że więkzey części ludzi braknie  
owey mocy y stałości umysłu, rownie  
do wielkich zbrodni, iak do cnot zna-  
mienitych potrzebney, ktora to razem  
te y tamte zaplenia w Państwach utrzy-  
mujących sie czynnością Narodową, y  
o dobro powszechnę gorliwością. W  
Państwach zaś, ktore się rozległością  
swoją, lub zbawiennemi utrzymują  
prawami, zdaie się, iż namiętności nad-  
wątłone zdalnieysze są do utwierdze-  
nia tamże raz uślanowionego rządow  
kształtu, niżeli do jegoż ulepszenia; z  
czego



czego ten znowu wielkiej wagi wniosek wynika, że wielkie zbrodnie w kraini jakim zagrożone nie zawsze bliiski jego upadek oznaczają.

#### §. IV.

#### *O Zbrodniach Rozpoczętych, y o Wspólnikach zbrodni.*

Lubo nie jest w mocy praw karać za myśl, y postanowienie, nie przeto jednak mówić się może, że sprawa zbrodnią jaką poczynającą, y oznaczającą szczerą chęć przyprowadzenia do skutku, nie zasługuie na karę, acz mnieyszą od owej, która za dokonowaną zbrodnię jest przepisana. Potrzebna jest w takowym razie kara, ponieważ wiele na tym zależy, ażeby pierwsze nawet do złego zapędu wstrzymywać; lecz że między pierwszymi temi do zbrodni krokami, y oneyże uskutkowaniem, może być iaka czaś przegroda, pożyteczna rzecz będzie, ochować cięższą karę na występpek dopelniony, ażeby

ażeby iakoweś ieszcze pozostały pobudki, ktoreby osobę już na kryminal zapuszczoną, od onegoż dokonania odwozili.

Mniejszy także kary mają być przepisane na tych współników zbrodni, którzy do iey wykonania przez siebie samych nie przyłożyli się, niżeli na owych, którzy ją sami przez się wykonywają. Ile kroć kilku ludzi na złe skupiają się, im niebezpieczeństwo, na które się podają, jest więkksze, tym większey przykładają usilności, ażeby go zarowno między sobą podzielić. A zatem gdy prawa, surowsze kary przepiszą na wykonywaczow zbrodni, niżeli na tych, którzy tylko są współnikami, dokaże się tego, że niebezpieczeństwo nie będzie mogło być zarowno dzielne, y że trudniej będzie znaleźć człowieka, któryby się chciał podjąć wykonania ukartowanej zbrodni; gdyż niebezpieczeństwo iego byłoby więkksze przez kary różność. Jeden tylko przypadek od  
tey

tey usławy wyłączyć można; a to gdy wykonywacz zbrodni fczegulną od współników swoich bierze zapłatę. Wtedy bowiem, ponieważ różność niebezpieczeństwa nadgradza się korzyści osobistych różnością, wymiar kary być powinien rowny. Uwagi te mogą się zdawać nadto wysokie: ale też pomnieć na to potrzeba, ile na tym zależy, ażeby prawa, naymniej, ile być może, współnikom zbrodni sposobow do spiknienia się na złe, zostawiły.

Niektóre Trybunały ofiarują bezkarność współnikowi frogiego iakiego kryminału, który swych kamratow wyda. Poślępek takowy ma swoje nieprzyzwoitości, ma też y korzyści. Nieprzyzwoitości: że społeczność tym sposobem pochwała y uwładza zdradę, którą się sami nawet między sobą brzydzą złoczyńcy; że przez to otwiera się droga kryminałom z podłości y niestateczności umysłu wynikającym, które Narodowi szkodliwsze są, a niżeli

G

zbro-

zbrodnie z śmiałości pochodzące: A to dla tego, iż nie każdego stać na odwagę y śmiałość, y że ta może snadno ku dobru powszechnemu być obrocona, byleby ją moc dobroczynna kierowała; podłość zaś y nikczemność serca szerzey panuje, y zarazą jest bardziey codzien- nie wzmagającą się. Trybunał więc takiego chwytający się środka widocz- nie niepewność swoją wydać; prawo okazać słabość własną, gdy pomocy, od tegoż samego, który ie przestąpił, zasięga.

Pożytki zaś z przerzeczonego spo- sobu te wynikają: że przezeń zapobiega się cięższym zbrodniom; że się przy- wraca ludowi serce, który trwoży so- bą, gdy widzi popełnione zbrodnie, a sprawców ich nie posłrzega. Z teyże praktyki pokazuje się, że kto pogwał- cił prawa, to jest: ugody publiczne, targa się snadno y na partykularne umo- wy. Mnie się widzi, że prawo ogul- ne obiecujące bezkarność wszelkiemu

współ-

wspólnikowi zbrodnią wydającemu, byłoby użyteczniejszy, nad szczególną w tym lub owym przypadku o darowaniu kary obietnicę; przez nie bowiem toby się wskorało, iż zli ludzie nie takby się snadno zgodzić y spiknąć mogli, gdy każdy z nich lękałby się, aby całego na siebie nie przyjął niebezpieczeństwa; do tego nie dodawałoby się potuchy złoczyńcom, którzy śmielsi są, widząc, że w niektórych przypadkach nie mogą się sądy obeyść bez zasięgnięcia od nich pomocy. Wreszcie, takowe prawo powinno by z bezkarnością łączyć wywołanie z kraiu wyiawiacza towarzyszw zbrodni - - -

Lecz darmo passuję się z sobą samym, chcąc niby przytłumić głos sumnienia srofujuącego mnie o niesprawiedliwość, ktorey się dopuszczam, gdy prawa święte, zadatek ufności publiczney, grunt y zasadę Nauki Obyczayney w Społeczności, uwładzam y pochwalam w fałszu y zdradziectwie.



Y coż by to był za przykład, co za pogorszenie w Narodzie, gdyby ten widział, że Zwierzchność nie uściła się w swoiey obietnicy, y że ta czczeni, subtelnościami od danego słowa wykręcając się, z uymą y wstydem rzetelności publiczney skazuje na karę tego, który poszedł za praw wezwaniem? Wszakże przykłady takowe niedotrzymanego słowa często się w Narodzie trafiać zwykły; y ztąd iest, że niektorzy Społeczność Polityczną przyrównywią do maszyny z wielu kołek y sprężyn składającej się, którą ten podług woli nakręca y obraca, kto w zgromadzeniu iest najpotężniejszy, lub naybiegleyszy. Ztąd ieszcze iest, że się mnożą owi ludzie obojętni y nieczuli na to wszystko, co wspaniałym y clikwym sercom rokosz przynosi; y ktorzy nakładał Muzykanta palcami po instrumencie przebierającego wzniecają w inszych z zimną dowcipnością, nayprzy-

przyjemniejszy sercu ludzkiemu poruszenia, y namiętności nayżywszych zapaly, gdy widzą, że te do zamiarow ich zdadne będą.

## §. XV.

*O Kar Łagodności.*

Cel w ustanowieniu kar nie ten zapewne jest, ażeby się nad iestnością czułość w zmysłach mającą pałwić, ani też, ażeby odrobić, iż tego wyrazu użyję, kryminał popełniony. Jakżeby albowiem Społeczność Polityczna, która nie tylko sama nie z pałyi nie czyni, ale nadto y prywatnych osob namiętności na wodzy trzyma, iakżeby, mowię, mogła chwytac się tego okrucieństwa nieużytecznego, którą instrumentem jest zaiadłości y fanatyzmu, albo wściekłych tyranow nieudolności? Wrzask y Ięki biednego człowieka w mękach, mogą-li odwołać z czaśu, który się więcey nie wraca, popełnioną zbrodnię?

Raczej tedy przyśłać na to należy, iż cel kar ten jest, aby winowaycy zagrozić do szkodzenia więcej Społeczności, a Ziomkow iego odrazić od podobnych zbrodni. Aby więc tego dosięść celu, potrzeba takowych używać kar, ktoreby, będąc podług zbrodni wymiarkowane, naydzielniejszy y naytrwalszy na umysłach ludzkich czyniły Wyraz, a oraz iak naymniey nad ciałem winowaycy pałwały się.

Ktoż, czytając dzieie Narodow, nie zadrży, y nie śrętowieie na tyle frogich a nieużytecznych katusz, ktore od ludzi rzekomo mądrych wynaydowane, y inszym bez litości naymnieyszey zadawane były? Ktoż nie uczuie w naymniekszey człowieka części, to jest w sercu własnym, słuszney zapalczywości, poglądając na tyle tysięcy nieszczęśliwych ludzi, ktorzy podczas do ofłatniey byli przyprowadzeni rozpaczy, dla uniknienia ciołow gorszych, na ktore ich prawa albo same podawały, albo  
dozwa

dozwalały podawać, prawa zawsze po-  
błażające mniejszey garstce ludzi, a  
większey części nieprzyjazne; podczas  
obwinieni o zbrodnie do wykonania nie-  
podobne, lub tylko niewiadomości y za-  
bobońności przywidziane; podczas nako-  
niec, o to szczególnie za winnych udani,  
że się wiernemi w zachowaniu zdań y  
maksym własnych stawili; Ktoż, mówię,  
bez zgrzytania zmoże poglądać na stra-  
szny ow widok, gdy ich, równi w istocie,  
również zmysłom y namiętnościom pod-  
legli ludzie z wolna, y przy iakieys  
okazałości płataią w kawałki, y ćwier-  
tują, a to w obecności zgrai ludu fana-  
tyzmem zamroczonego, y z tak okro-  
pney sceny miłą oczom swoim rozryw-  
kę czyniącego?

Y owszemci to ostrość kary często-  
kroć czyni, że złoczyńca, aby się od  
niey wymknął, na więcej się odważa,  
y kilka zbrodni popełnia, ażeby się  
wysliznął od kary, która go za iedną  
czekała. Wszak w żadnych krajach y

czasach szkaradnieysze nie trafiały się zbrodnie, iako gdzie, y kiedy, nayfroźszych kar używano. Tenże sam duch dzikości y okrucieństwa, który powodował piero Prawodawcy, podwodził także zaboycy y Oycoboycy rękę. Tenże z tronu piśał prawa y wyroki piorem we krwi maczanym, frogim y ślepo posłusznym duszom, gdy tym czasem pokątnie zagrzewał podłego, ale śmiałego Obywatela, aby ręce mazał y broczył we krwi Tyranow swopich, po którychby inni znowu następowali tyrani.

Im kary bardziey się na okrucieństwo wysilać będą, tym też umyśły, przesadzając się, iż tak powiem, w dzikości z prawami, zaciętszemi staną się, a moc namiętności zawfze żywa, dokaże nakoniec tego, iż po przeciągu stu lat nie więcey zatrwoży koło, niż trwożyło przedtym więzienie. Ażeby kara skutek swoy sprawowała, dosyć jest, aby złe, które za sobą pociąga, prze-



przewyższało korzyści z zbrodni wynikające, podciągając w rachubę przewyżki złego nad zyskiem, kary nieuchronność, y postradanie pożytków, któreby popełnienie zbrodni przyniosło było. Wszelka surowość za te obręby wykraczająca, nieużyteczna jest, a za tym traci okrucieństwem y tyranią.

Ludzie postępkı swoje stosować y miarkować zwykli podług tych dolegliwości, które często znosząc, znają ich wymiar, nie zaś podług wymiaru tych, które im się są znaiome. Wystawmy sobie albowiem dwa Narody, u których w szafunku kar proporcjonalnych do wymiaru zbrodni, w iednym największą byłaby karą wieczna niewola, w drugim wplatanie w koło. Ja twierdę, że obie te kary, choć różne, równyż w oboim Narodzie sprawią postrach; y gdyby mogła być iaka przyczyna do przeniesienia w Narod pierwszy karę wplatania w koło w drugim używaną, tedy też sama przyczyna

podwoziłaby do powiększenia jeszcze surowości kar w tymże drugim Narodzie, postępując od wplatania w koło do wolniej trwających, wytworniejszych męczarni, owszem y do oślatnich przemysłów tyrannii.

Dwa jeszcze inne wynikają z okrucieństwa w karach fatalne skutki wbrew celowi w ustawie kar zamierzonemu, to jest: zapobieganiu zbrodniom, przeciwnie. Pierwszy, że gdy kary okrutne są, rzecz jest arcy-trudna znaleźć owę, tak potrzebną, między zbrodnią y karą, proporcją. Aczkolwiek bowiem przemysłna okrutność rozmnożyła bez końca kar gatunki, przecież żadna z nich nie zdoła przestąpić oślatniego siły ludzkiej stopnia, ktorey miarą jest ciała struktura y dotkliwość w zmysłach. A więc po wyżej tego oślatniego wytrzymałości ludzkiej stopnia, nie możnaby znaleźć kary na szkaradniejszy zbrodnie dość okrutney. Drugi skutek z srogości kar wynikający jest, iż  
bez-

bezkarność z samegoż w karach okrucieństwa rodzi się. Moc y dzielność ludzkiego przyrodzenia zarowno w złego iak w dobrego czuciu jest określona. Y to znowu pewna, że żaden dziki y barbarzyński zwyczaj nie może być u władany, tylko przez okrucieństwo przemieniające, ani się utrzymać potrafi w ustanowieniu trwałym y nieodmiennym, iakim powinno być Prawo dawstwo. Gdy tedy prawa są okrutne, albo odmienione być koniecznie muszą, albo z sameyże ich frogości bezkarność niechybnie nastąpi.

Kończę tą uwagę. Wielkość kar powinna się stosować do stanu y okoliczności, w których się Narod iaki aktualnie znajduje. Boć mocniejszych potrzeba y przeraźliwszych Wyrzow na umysły ludu, który ledwo co się barbarzyństwa wygrzebał; potrzeba grzmotow y piorunow na uciebie frogiego lwa, ktorego postrzał karabinu tylko rozdrażnia, lecz ponieważ ludzie  
im

im więcey w Społeczności nabywają poloru, y złączoney z polorem miękości serca, tym w Każdym z nich pojedynczo bardziey się wzmacza delikatność y dotkliwość, idzie zatym, że wtedy y z surowości w karach usłepować potrzeba; ażeby tak związek y proporcją między czuciem y obiektem ucaścić.

## §. XVI.

*O Karze śmierci.*

Zbyt ni ow, a niepożyteczny kar szafunek, który ludzi nigdy nie polepszył; powodem mi jest do tego roztrząśnienia, czyli w rządach dobrze umiarkowanych kara śmierci prawdziwie jest użyteczna, y sprawiedliwa. Pytam się naprzód, na jakim fundamencie przywłaszczają sobie ludzie władzę zabijania drugich? Władza ta nie gruntuie się zapewne na owym prawie, które zaśada jest praw y naywyższej Zwierzchności. Prawa albowiem nie innego

nie

nie są, tylko skład części wolności  
każdego z osobna Obywatela, z ktorey  
on tyle tylko, ile mógł nayskądziey,  
uśląpił. Prawa oznaczają wolą po-  
wzeczną, która zbiorem jest woli szcze-  
gólnych. Ktoż zaś kiedy z ludzi po-  
myślał o tym, ażeby drugim na życie  
własne moc dawał? Jak, w nayskąd-  
złych owych ofiarach, w owych  
udziałach wolności osobistej, może się  
zawierać ofiara życia, która nayznakom-  
itszym jest człowieka każdego do-  
brem? A chociażby tak było w samej  
rzeczy, iakże to znów pogodzić z ową  
prawdą, że człowiek nie ma prawa za-  
bijania samego siebie, a przecie miećby  
je powinien, gdyby nim innych ludzi,  
lub całą Społeczność mógł nadać?

Żadne więc prawo nie uwładza y  
nie gruntuie kary śmierci; a przeto ra-  
czej nią oznacza się wojna iakowaś y  
walka Narodu całego przeciwko Oby-  
watelowi, ktorego zatracenie poczyta-  
ne jest za użyteczne y potrzebne do  
ocalenia



ocalenia Społeczności. Gdy więc dowiodę, że w stanie ordynarynym Społeczności, karanie śmiercią Obywatela nie jest ani pożyteczne, ani potrzebne, mogę się szczycić, że wygrałam sprawę, cały rodzaj ludzki wielce interesującą.

Przydać zaś, iż w stanie ordynarynym: ponieważ ukaranie śmiercią Obywatela może być potrzebne w owym razie, gdy wyzuty z wolności miałby jeszcze tyle sposobów y potęgi, iżby mógł skłócić powszechną Narodu spokojność; albo gdyby jego przy życiu zachowanie groziło odmianą raz ustanowionego rządów gatunku. Okoliczność takowa wtedy tylko zdarzyć się może, gdy Narod utraci wolność, lub odzysknie straconą, albo w czasach nieporządku, gdy same bezprawia mieysce y powagę praw zastępują. Lecz w czasie spokojnego prawodawstwa, pod owym rządu kształtem, z którego cały Narod niewypowiedzianie jest kontent; w kraju obronnym dobrze przeciw-

ciw  
zaś  
pom  
sily,  
gdzi  
panu  
tylk  
zają,  
taki  
dna  
telo  
wiz  
śmi  
nie  
przy  
lat

(\*

ciwko mocy zewnętrzney, wewnątrz zaś zaufanym w potęgę własną, y w pomocniejszy nad same Narodowe siły, mniemaniu u postronnych; w kraju, gdzie moc y powaga wszystka w ręku panującego złożona, gdzie bogactwa tylko do swobod y rokoszy życia służą, a nie do podsyłania ambicyi, w takim, mówię, kraju nie może być żadna potrzeba, aby wydzierać Obywatelowi życie?

Jakoż chociażby doświadczenie wszystkich wieków nie uczyło, iż kara śmierci, ludzi zapędzonych na złe nigdy nie zahamowała od zbrodni; chociażby przykład Rzymian, (\*) y dwadzieścia lat panowania Elżbiety Imperatorowy

Ros-

(\*) U Rzymian przez prawo *Porcia* od P. Porcyusza *Lekki* Trybuna Gminnego roku od założenia Rzymu 556 promulgowane, niegodziło się na śmierć potępiać Obywatela Rzymskiego, chyba za zgodą y wyrokiem sądowym Gminu całego na Sejmie przez Pokolenia zgromadzonym, decydującego.

Rossyjskiej, w których przeciągu Monarchini ta śmiercią nikogo nie ukarawszy, znakomitszy w tey mierze przykład Krolom, Oycom ludu, nad nayokazalsze zwycięstwa zosławila; chociażby, mówię, to wszystko o niepotrzebie kary śmierci nie przeświadczało ludzi, u których powaga przykładu nad powagę rozumu zawsze przemaga, tedy dosyćby być powinno, do poznania widocznie tey prawdy, poradzić się rozumu ludzkiego.

Bo naprzod przedłużenie kary większy nierównie na umyśle ludzkim sprawować zwykło skutek, a niżeli natężenie oneyże: przeto: iż dotkliwość naszą łatwiey przerażaia y dłużej trapią impressyie wolne, lecz często powtarzane, niż gwałtowne iakie, lecz wnet przemiiiające poruszenie. Moc y przewaga nałogu we wszystkich Iestnościach Czuiących wydaie się; a iako przezeń człowiek powoli nawyka y mówić, y chodźć, y dogadzać rozmaitym

tym życia potrzebom: tak podobnie y wyobrażenia zdań y maksym do oby-  
czaiow ściągających się, nie inaczey  
tylko przez powtorzone impresyie na  
umyśle iego ryfują się. Idzie zatym,  
iż śmierć złoczyńcy mniej potężnym  
będzie hamulcem do powściągnięcia in-  
nych od zbrodni, gdyż widok oneyże,  
gwałtownie wprowadzie, lecz krotko  
fantazyją patrzących razi, niżeli długo-  
trwały y obecny przykład człowieka,  
ktory postradałszy wolności, staie się  
iako bydłkiem do prac na całe życie ska-  
zanym, ażeby tak nadgrodził uczynio-  
ny Społeczności zbrodnią swoją uszczer-  
bek. Zaiiste ustawiczne to przywodze-  
nie sobie przed oczy niedoli człowieka  
na tak długiey y uprzykrzoney kary ro-  
dzay skazanego, częślo tudzież ta nad  
samym sobą uwaga: *Gdybym się po-  
dobney zbrodni dopuścił, byłbym na  
całe życie moje do tak opłakanego stanu  
przywiedziony, mocniej nierownie  
tkwi w umyśle, a niżeli obraz śmierci,*

H

ktora

którą ludzie zawsze sobie w dalekiej bardzo perspektywie wystawiają.

Procz tego, aczkolwiek boiaźń, którą wyobrażenie śmierci sprawia, potężna jest, iednakże pamięć śmierci wnet w ludzkim umyśle niknie, przez przyrodzoną człowiekowi niebaczną, w rzeczach nawet więkzey wagi, ile gdy do niey dopomagają namiętności. Y prawdzi się to powszechnie, iż poruszenia gwałtowne łatwo człowieka przerażają, lecz skutek ich wnet pełźnie. Zdatne są do utworzenia w ludziach, nagłych owych odmian, przez które człowiek dopiero ordynaryiny, w okamgnieniu bierze na siebie Lacedemonczyka godne lub Rzymianina męstwo; lecz w krajach spokojnych y wolnych, poruszenia te raczej powinny być częste, niż gwałtowne.

Nadto, kara śmierci, którą złoczyńca odnosi, dla więkzey części ludzi szczerym jest widowiskiem, albo rzeczą politowania y indignacyi godną.

Dwoiste



Dwoiste to poruszenie wszystkich ich zaprzątające umysł, nie daie wstępu zbawiennej trwodze, którą prawo tak przykładnym ukaraniem chce w nich skutkować. Ale w człowieku, który świadkiem jest pomierney wprawdzie, lecz ułlawicznej kary, sentyment bojaźni iedynie przemaga, tym samym, że wolny jest od wszelkiego innych namiętności poruszenia. Y to pospolicie trafia się patrzącym na ukaranie śmiercią złooczyńcy, co na teatralney przytomnym akcyi; y iak łakomiec z teatru zszedłszy, do napakowanej wraca szkatuły, tak człowiek do gwałtów y krzywd czynienia nawykły, po straceniu Złooczyńcy, bynajimniej sprawiedliwszym się nie staie.

Daley ieszcze: kara wszelka, ażeby była sprawiedliwa, dosyć jest, aby miała ow natężenia słopien, któryby dość mocny był do odrażenia ludzi od zbrodni. Nie masz zaś na świecie człowieka, któryby załstanowiwszy się cożkol-

wiek myślą nad zupełną y nigdy nieodwetowaną wolności utratą, odważył się na popełnienie zbrodni, by też największey z niey korzyści spodziewał się. A zatym iak kara śmierci, tak równie natężenie kary w niewoli usławicznejey, zawiera w sobie to wszystko, czego potrzeba, do odrażenia od zbrodni ludzi, by też nayszapamiętaleszych na złe. Y owszem pewnieyszim ieszcze jest y potężnieyszim niewola usławiczna hamulcem. Wielu albowiem takich jest ludzi, ktorzy na śmierć obojętnym wcale y nieustraszonym patrzą okiem, ba y gotowi są nieustraszonym przyjąć ią sercem, iedni przez fanatyzm, drudzy przez wrodzoną nam próżność, która daley nad życie się rozciągnie, inni przez ostatnią rozpacz, która ich do tego przywodzi, żeby pozbyć się co rychley życia, albo biedy. Ale w kaydanach, w klatce żelazney, przy chłości, odpada fanatyzm, odstępnie próżność, a rozpacz nie tylko do końca nędzy nie

wie-

wiedzie, ale y owszem dopiero iey  
osnowę poczyną. Umyśl albowiem  
ludzki wytrzymałym być zdaie się na  
naywiększe, byle nie długo trwające  
męki, niżeli na przeciąg czasu, y usła-  
wiczność tęsknoty; wtedy bowiem, gdy  
go ból ciężki trapi, zebrawszy w same-  
go siebie wszystkie siły, snadno mu  
odpor dać może; przeciwnie zaś całe  
umysłu wysilenie nie jest dostarczające  
na odparcie ciosow, długo, y wciąż  
dokuczających.

Do tego, w Narodzie, w którym  
kara śmierci jest używana, każdy teyże  
kary przykład nowey zbrodni popełnie-  
nie opiewa; gdy kara niewoli dozgon-  
ney na iednym człowieku okazana, wy-  
stawia kraiovi częste y usławnie trwałe  
przykłady. A jeżeli wiele na tym za-  
leży, ażeby ludzie często przed oczyma  
mieli przykłady władzy y surowości  
praw, tedy gdzie kara śmierci jest we  
zwyczaju, tam potrzeba, ażeby często,

trafiali się złoczyńcy, żeby w karaniu ich, wstrętu inni od zbrodni nabierali. Kara więc śmierci częste oznacza zbrodnie, to jest: nie jest użyteczną, ponieważ przykładem swoim nie odraża tak, iakby powinna odrażać od zbrodni.

Rzecz podobno kto, iż niewola ustawiczna równa się w dolegliwości, a zatem y w okrucieństwie samey śmierci. Odpowiadam: że zebrawszy razem wszystkie nieszczęśliwe chwile życia niewolniczego, stan niewolnika podobno opłakańszy jeszcze jest, niż kara śmierci; lecz tamte na całe jego życie dzielą się, śmierć zaś w iedney chwili moc swoją wszystkie nań wywiera. A y ten jeszcze pożytek z kary niewoli dla Społeczności wynika, iż bardziey patrzącego na nią, a niżeli ponoszącego ją trwoży; tamten bowiem uważa zbior wszystkich nieszczęśliwych momentów, z których się stan niewolniczy składa, ten zaś cały teraźniejszy przykrości  
czuciem

Czuciem zaprzątiony, nie tak przyfzło-  
ści nieszczęśliwey zasięga. Imaginacya  
złe wszelkie powiększać y przyczyniać  
zwykła, y ten, który przykrość y bie-  
dę cierpi, znajduie w sobie pociechy  
y ochłody wewnętrzne, nieznaime  
wcale y trudne do wiary owym, kto-  
rzy na iego stan nędzny zapatrują się.  
Ci bowiem podług własney dotkliwości  
sądzą o tym, co się dzieie w sercu, przez  
długie cierpienie nędzy zahartowanym.

Wiem ia że to iest nader trudna  
sztuka, y nie inaczey tylko przez edu-  
kacyią nabywna, umieć poznawać koł-  
ka y sprężyny serca własnego; wszakże  
choć nie umieją dać sprawy złoczyń-  
cy z zdań y z maksym swoich, nie prze-  
to jednak mniej niemi się rządzą. Po-  
słuchaymy tylko człowieka na kradzież  
lub rozboy zabierającego się, ktorego  
od zbrodni, boiaźń szczegulnie szubie-  
nicy, koła, albo palu odraża. Tak  
on wtedy myśli y rozprawia sam z so-  
bą: „Coż to wzdy są owe prawa, ku



„którym po mnie ufzanowania wyma-  
„gaia, y ktore tak wielką czynią mię-  
„dzy mną y bogaczem różnicę? Bo-  
„gacz szelągim iednym, o ktory u nie-  
„go z płaczem żebrzę, niechce mnie  
„zaratować, y odsyła mnie do pracy,  
„ktorey sam nie zakosztował. Ktoż to  
„te napisał prawa? Oto możni y maie-  
„tni Panowie, ktorzy stopą w lepiance  
„ubogiego nigdy nie posłali, y w ży-  
„ciu swoim nie znaią, co to iest dzie-  
„lic się kawałkiem spleśniałego chleba  
„z dziatwą zgłodniałą, y z strapioną  
„Matką. Czas ah! czas potargać te  
„więzy fatalne więkfszey części ludzi,  
„a kilku Tyranom na biedę reszty ro-  
„dzaju ludzkiego nieczułym, użyte-  
„czne. Czas na bezstusfność uderzyć,  
„y z gruntu ią samego zwalić. Wrocę  
„się do pierwiastkowego nie-podległości  
„stanu; żyć wolnym, y szczęśliwym  
„będę, tudzież pożywać słodkich prze-  
„myślu y odwagi moiey owocow.  
„Przyidzie może kiedy czas boleści y  
„żalu

„żalu, ale czas ten wprędce przeminie,  
„a ja za ieden dzień kary, kilkoletnią  
„wolnością y słodczą nacieszę się.  
„Dowódzca y herfzt małej garstki ludu,  
„na iednoż ze mną odważnego, po-  
„myślę o sposobie, iakimbym niespra-  
„wiedliwą fortuny w podziale dobr do-  
„czesnych parcyalność poprawił; Zoba-  
„czę ieżeli ci okrutnicy nie zadrżą y nie  
„zblednieją przed obliczem tego, kto-  
„regu nie dawno z ostatnią pogardą y  
„y natrząsaniem się poniżej płow y  
„koni własnych kładli.,,

W takowych myślach zanurzone-  
mu złoczyńcy, przychodzi na pamięć  
Religia, lecz ten iako już wszystkiego  
na złe użyć umyślił, y tego niebieskie-  
go daru nie lepiej pewnie użyje. Wy-  
stawiając albowiem sobie łatwą na fun-  
damencie Religii pokutę y pewną wła-  
śnie osiągnięcia wieczney szczęśliwości  
nadzieję, wybiła sobie z głowy do-  
reszty strach y okropność ostatniey  
sceny,

Lecz człowiek wpatrujący się w długą lat osnowę, ba y w cały życia swojego przeciąg, iżby go po dopuszczeniu się zbrodni, przepędzać nieuchybnie musiał w niewoli y bólu uślawicznym, niewolnikiem tychże praw, które mu dopiero za tarczę y obronę służyły, a to ieszcze w oczach Ziomków własnych, z ktoremi dopiero w iedneyże Społeczności y w rowneyże żywie wolności; człowiek, mówię, tą zaprzątiony myślą, czyni wczesne y użyteczne porównanie wszystkich tych wyliczonych nieszczęść, tudzież niepewności o skutku zbrodni, y krotkości czasu, przez któryby z niey odnosił korzyść, z spodziewanemi z popełnionego kryminału pożytkami. Przykład uślawicznie oczy iego rażący, owych nieszczęśliwych ludzi, którzy za niebaczną swoją utratą nieodwetowaną wolności zapłacili, mocniej go przenika, a niżeli kara śmierci, która y owszem zátwardza go, zamiast polepszenia.

Kara

Kara śmierci jest iestze y tym Spo-  
łeczności szkodliwa, że po sobie przy-  
kład frogości, y okrucieństwa zostawia.  
A ieżeli porywcze namiętności,  
albo fatalna woiowania potrzeba nau-  
czyła Narody, owszem wydoskonaliła  
w rzemieśle rozlewania krwi ludzkiej,  
tedy przynajmniey Prawa, których  
powinność jest, ludzkość y łagodność  
w fercach zaszczeplać, nie powinnyby  
rozmnażać dzikiey tey frogości przy-  
kładow, przykładow tym obrzydliw-  
szych, im śmierć sądem nakazana, z  
większą pospolicie okazałością, y obrzą-  
dami wykonywać się zwykła.

Zaişte rzecz cale śmiechu godna  
zdaie się, iż prawa, ktore tłumaczami  
są woli publiczney, brzydzącey się  
zawsze, y karzącey zaboystwa, same  
ie popełniają, y dla odstąpienia Oby-  
watelow od morderstwa, publiczne na-  
kazują morderstwo. Ktoreż bowiem  
są prawdziwe, y użyteczne prawa?  
Oto, ktoreby ludzie y sami na siebie  
włoży-

włożyli, y sami do ich zachowania obowiązali się, wtedy, kiedy interes prywatny, na którego odezwę zawsze skoczy jesteśmy, albo całe w nas milczy, albo się z interesem powszechnym łączy y sprzęga. Jakież zaś człowiekowi wrodzone są zdania o karze śmierci? Wszakże łatwo ie poznać z obrzydliwości y pogardy, którą pospolicie ludzie okazują przeciw Katowi, który przecie niewinnym jest woli publiczney wykonywaczem, dobrym Obywatелеm, do powszechnego dobra z swoiey strony przykładającym się, obrońcą y strożem potrzebnym bezpieczeństwa wewnętrznego w krain, gdy go waleczni żołnierze od nieprzyjaciół zewnętrznych zasłaniają. Zkądże więc tak straszna pochodzi kontradykcya? czemu nienawiści tey, y tego obrzydzenia wymazać z serca człowieczego wszystkie rozumu silenia się nie mogą? Oto, iż w nayfukrytżey duszy naszej cząstke, w ktorej pierwotne przyrodzenia

wyraży



wyrazy naynieśkażytniey dochowały się, postrzegamy widoczne ślady owego sentymentu, który nas nieustannie ostrzega, iż życie nasze nie jest prawnie w niczyjej władzy, chyba samey nieuchronney potrzeby, z pod ktorey żelaznego berła nic na świecie wyłamać się nie może (\*).

Coż, przebog! za myśl, co za zdanie powziąć mają ludzie o Sądowych Zwierzchnościach Świeckich y Duchownych, widząc iak oziębłym y spokojnym okiem patrzą na to, gdy biednego winowaycę z paradą iakowąż na plac śmiertelny wiodą, y tym czasem, gdy biedny ow człowiek, czekając śmiertelnego razu z ręki katowskiej krwawo z sobą

(\*) Wyraz ten wziąłem z Oryginału Włoskiego w *Harlem* czyli raczey w *Paryżu* szostym zawodem roku 1766 przedrukowanego, poprawniejszego od innych edycji, dla dziwney piękności y mocy w nim zawierającej się: *Necessità, che col suo scettro di ferro regge l'universo*, pag. 129.

z sobą samym passuie się y biedzi, Sędzia z wszelką spokojnością z krzesła swojego powstaie, wraca się do kosztowania uciech y słodczy życia, ktoredru giemu wydarł, a podobno y ciešzy się sam w sobie, że do okazania władzy y powagi swoiey miał pogodę.

„Ah! rzekną: prawa te, okrutne  
 „te y rozmaśłne obrządki, są to pła-  
 „szczyki tyrannii; są czcym odgłosem  
 „moźnieyszch umowy, mieczem zda-  
 „tnym do czynienia z nas z więkšzym  
 „bezpieczeństwem ofiary, bożyszczowi  
 „Samowładztwa nigdy krwią nienasycy-  
 „nemu ludzką. Widziemy, ah! nad-  
 „to widziemy, że zaboystwo, ktore  
 „przed nami za straszną zbrodnię uda-  
 „wano, popełniaią zimną cale krwią,  
 „y bez naymnieyszey serca niespokoy-  
 „ności. Bierzmy więc z tego przykła-  
 „du słuszny dla nas zamiar. Rozumie-  
 „liśmy podług tego, ktory nam po-  
 „wiele razy czyniono, abryśu, że  
 „śmierć gwałtowna iest nader okropną  
 „sceną,

„sceną, lecz teraz widzimy, że to  
„jest momentu iednego zabawka; y  
„owszem mniey iefzcze dla tego, który  
„sam na nie odważnie idąc, nie po-  
„mału uymnie sobie boleści w niey  
„znaydujących się.”

Takiemi to właśnie fatalnemi Po-  
czątkami, y zdaniami, przynaymniey  
w ogulności, nabiać sobie zwykli gło-  
wę ludzie ośmieleni na złe, w których  
przewrotne użycie Religii, iak się wyżej  
rzekło, więcey może nad samę Religią.

Ieżeli mi zaś kto zarzuci, że wszyst-  
kie Narody, y w wszystkich wiekach,  
karały śmiercią niektóre zbrodnie; Od-  
powiadam: że przykład ten nie  
waży naprzeciw prawdzie, ktorey by-  
też naybardziej zadawnione nie mogą  
uszkodzić y uszczerbić zwyczaje. Dzieie  
ludzkie są bezmiernym morzem błę-  
dów, gdzie rosproszone opodal od siebie  
pływają tu y owdzie, ułamki niektó-  
rych Prawd, od niewielu ludzi, pozna-  
nych.

Wiza-

Wszakże u wszystkich prawie Narodów był zwyczaj, ludzi na ofiarę Bogom zabijać. A któż przecie ofiary te usprawiedliwiać odważy się? Raczej tedy z przykładu (\*) niektórych Społeczności, które, lubo przez krotki czasu przeciąg, nie karały u siebie śmiercią, poparcie zdania moiego mieć mogą. Ta bowiem jest własność, ten los Prawd wielkich y głównych, że światelko ich nakształt błyskawicy przemienia, w porównaniu z grubą ową y długą pomroką, którą rodzaj ludzki jest powleczoney. Dalecy, ah! nazbyt jeszcze dalecy jesteśmy, od owych szczęśliwych czasów,

w kto-

(\*) *Dyodorus* w Księd. I. Rozd. 65. pisze o *Sabakonie* Królu Egiptu, iż ten chwalebny, y naśladowania godnym przykładem, zamienił w Państwie swoim karę śmierci, w karę niewoli, używając winowayców do prac y robot publicznych, którym winniśmy pewnie znaczną część pozostałej Starożytności Egipskiej. Toż o niektórych Mieszkańcach po nad górą Kaukazu, *Strabon* w Księd. XI. pisze: Xmo.

w których większa część ludzi, tak niegdyś prawdę, iak dziś błąd, dzierżeć będzie. Same tylko objawione od Boga prawdy od losu tego są wyłączone. (\*)

Wiem że głos Filozofa zagłuszony będzie hałasem y wrzawą licznego gminu ludzi, przy ślepym zwyczaju upórnie obławiających; ale garstka prawdziwie oświeconych po ziemi rosprowadzi, dostyśzy mnie, y zdaniu mojemu serca odezwą przychwalać będzie. A iezeliby prawda ta y do samych docisnęła się tronów, od których ią dotąd liczne cofają zawady, niech będą Monarchowie pewni, że do nich wraz z cichemi Rodzaiu

(\*) Słowa te: *Same tylko objawione od Boga prawdy etc.* przydałem z Oryginału Włoskiego. Na dowód rzetelności tłumaczenia moiego przyłączam tekst oryginalny: *Da questa legge universale non ne sono andate esenti fin' ora, che le sole verità, che la Sapienza infinita ha voluto dividir dalle altre col rivelarle. pag. 132. edycyi w zwyż wzmiankowaney.*



działu Ludzkiego żądaniami przychodzi;  
 owszem rokować nieomylnie można,  
 że Monarcha prawdzie tej łaskawy daią-  
 cy przystęp, blaskiem sławy swoiey,  
 sławę największych Woioowników przy-  
 łości, y że sprawiedliwa potomność spo-  
 koyne lego *trophæa* wyżej ieszcze od  
 tych pomieści, które Tytułom, Anto-  
 ninom, y Traianom wystawiła!

O! iakżeby szczęśliwą była Społe-  
 czność Ludzka, gdyby iey przyszło do-  
 piero być nadawaną prawy, kiedyby  
 na tronach Europeyskich zasiadali Mo-  
 narchowie dobroczynni; przyjaciele  
 Cnot Obywatelskich, rozkrzewiciele rze-  
 miosł, y nauk w pokoiu; poddanych  
 własnych Oycowie; Obywatele ukoro-  
 nowani, ktorých, gdy władza co raz  
 wzrosł bie ze, rośnie oraz y uszczęśli-  
 wienie poddanych, przez wytepienie  
 owego samowładztwa między tronem  
 y ludem pośredniczego, tym uciążliw-  
 szego, im mniej w słałości zaufanego  
 wła-

własney, y ktore przeszkadza, ażeby  
żądania ludu do uszu panujących nigdy  
nie doszły, do których dostawszy się  
pewnie uspokojone byłyby; Iakże byłby  
lud szczęśliwy pod prawodactwem zastra-  
niającym go równie od tyrannii despo-  
tyzmu y bezrządu?

Ieżeli zaś mądrzy y ludzkości pełni  
Rządcy cierpią dotąd w krajach swoich  
dawny Opis do Kryminalney Sprawiedli-  
wości ściągających się usław, to ztąd po-  
chodzi, że widzą nieprzeliczone trudno-  
ści, ktoreby przełamać trzeba, porywając  
się na zrzucenie błędów wiekami utwier-  
dzonych, a to samo pochopeć być  
Obywatelom oświeconym powinno,  
ażeby wzrostu władzy ich nayusilniey  
życzyli. *Codex* albowiem Kryminalny,  
acz nieprzeliczonemi zapchany błęda-  
mi, ma po sobie słabość, mno-  
stwo nieskończone Kommentarzow, li-  
czną formuł, y terminów okazałość,  
a naywięcey zaletę poł - mędrkow,  
w rozumie własnym aż nadto zaufa-  
nych

nych, a przez pieniactwo kredytu podle szukających (\*).

## §. XVII.

(\*) A chociażby kto na przeciw zdaniu Autora, przykład y powagę Piśma S. zarzucił; tedy odpowiedzieć można: że rząd Ludu wybranego od Boga, innego cale był gatunku, to jest *Teokratyczny*; Autor zaś mówi o karze śmierci w Stanie Ordynaryinym Społeczności, y to jeszcze wyłącza niektóre przypadki, w których kara śmierci może być pożyteczna y potrzebna, a zatem sprawiedliwa. Procz tego Prawo Łaski nie tylko ceremonialne, ale y sądowe Starego Zakonu prawa zkasowało. *Vetus Lex ultione gladii se vindicabat, nova autem clementiam designabat.* Tertull. advers. Jud. Cap. III. Sprawa Kryminalna Niewiaśty na cudzołóstwie poymaney, przed sąd Chrystusa wytoczywszy się, nie ukamienowaniem, iak prawo Moyżeszowe wyciągało, y Faryżeszowie nastawali, lecz łaskawym obeysciem, politowaniem nad słabością, y uwolnieniem kończy się. Tymże łagodności duchem pierwsi Chrześcianie tchnęli, na których zaszczyt y obronę Tertullian in *Apologēt. Cap. XXXVII.* powiada: *ut woleli raczey przyjąć śmierć, a niżeli ię komu*

## §. XVII.

O Wywołaniu z Kraiu, czyli o Ban-  
niczy, y o Konfiskatach.

Człowiek kłocący publiczną spo-  
koyność, nieposłuszny prawom, gwał-  
cący ugody, pod ktoremi ludzie w ie-  
dnoź towarzystwo spoieni, przyrzekli  
sobie wzajemnie znosić jedni drugich  
y bronić, powinien być wywołany  
z Społeczności.

Wywołaniem z kraiu zdaie się, że  
ci powinni być karani, na których  
zachodzi skarga o główny iaki kryminal,  
o który aczkolwiek ich nie można do-  
statecznie przekonać, wielkie atoli iest  
podobieństwo do prawdy, że oni ie-  
go są sprawcami. Lecz na ten koniec

I 3                      potr.

komu innemu zadać. Z tegoż łagodno-  
ści ducha poszło Augustyna S. zdanie,  
ktory pisząc do Urzędników Cesarzkich  
za więźniami, radzi, aby raczej do  
prác y robot publicznych użyci byli,  
niżeli śmiercią karani: *Alicui utili operi  
integra eorum membra deserviant.*  
Epist. CCX.

potrzebaby prawa, ile może być, naydokładnieyszego, y naciąganiom żądnym niepodległego, ktoregoby uchwałą wywołany był z kraiu Obywatel, który własną Oyczyznę w smutną wprowadził koley, że się go albo zawsze obawiać, albo zawsze niesprawiedliwą dla niego pokazać się musi, zosławiając mu iednak nienaruszone prawo własney niewinności dowodzenia. Trzeba nadto więkfsze mieć przyczyny na ukaranie wygnaniem rodaka, niż cudzoziemca, y pierwszy raz oskarżonego, niż tego, co iuż kilka razy do sądu bywał zapozywany.

Lecz człowiek wywołany z kraiu powinien-li oraz majątek własny tracić? Zapytanie to może się wielorako uważać. Konfiskata y utrata dobr z bannicyą złączona, więkfszą nie równie jest karą, a niżeli samo tylko z kraiu wywołanie. Powinny zatym być niektóre przypadki, w których dla słusznego kary wymiaru w proporcyi z popełnioną zbrodnią, albo



bo razem wygnanie y dobr strata, albo  
iedno z tych, y znowu dobr wszyst-  
kich, albo cząstki tylko iakiey postrada-  
nie, ma być wyznaczone. Wtedy  
winowayca powinien tracić cały swoy  
maiątek, kiedy prawo, mocą ktorego  
ogłoszony iest wywołańcem z kraiu,  
sądzi oraz, iż zerwane są wszystkie mię-  
dzy nim y Społecznością związki. W  
tym bowiem razie winowayca umiera-  
jąc cywilnie przestaje być Obywatelę,  
y tylko człowiekiem bez żadnego do  
społeczności względu zostaje; śmierć  
zaś cywilna Obywatela, też same po-  
winna sprawować skutki względem cia-  
ła politycznego, ktore śmierć naturalna.  
Ztąd zdaie się wynikać, iż w takowym  
razie dobra winowaycy powinnyby się  
raczey do właściwych iego dziedzicow  
wracać, niżeli w spadku Panującemu  
lub Rzeczypospolitey dostawać się. Lecz  
bardzoby słaby był ten fundament, gdy-  
bym się na nim zafadzał ganiąc Kon-  
fiskaty. Wielu wprawdzie tego iest:

mnienia, iż konfiskowały są hamulcem od zemsty y gwałtów, któreby między prywatnemi trafiać się wzajemnie mogły. Ale kara, aby była sprawiedliwą, nie dosyć jest, żeby dobro iakie przynosiła, powinna ieszcze być koniecznie potrzebna. Prawodawca nie powinien uładować niesprawiedliwości, by też największego z niej pożytku spodziewał się, jeżeli to ma u siebie, iak mieć powinien w układzie, żeby zawarł wstęp do kraju tyranii, która ze wszelkiey przygody umie korzystać, a pod pozorem momentalnego dobra, drogę sobie toruje, y uczęśliwienie kilku możniejszyom osobom przynosi z płaczem y uciskiem ludu pomniejszyego. Y to ieszcze za konfiskatami idzie, iż słabszy w ustawnym jest niebezpieczeństwie, aby nie padł na łup możniejszyego; iż niewinny karę, na którą winowayca zasłużył, ponosi, a do ostatniego ubóstwa y rozpacz przywiedziony, łatwo na wszelkie zbrodnie odważa się. Mo-  
że-

że-li być oplakanszy stan nad ten, do którego Familia ogarniona nieślawą, y uciśniona nędzą przychodzi przez popełnioną od Głowy Domu swego zbrodnię, na ktorey zapobieżenie, chociażby mogła była skuteczne znaleźć sposoby, przecież przez część y poszanowanie od samychże praw nakazane, użyć ich nie mogła.

## §. XVIII.

*O Karze Nieślawy.*

Kara Nieślawy jest oznakiem przysługany publiczney, pozbawiającey Obywatela względow y ufności, którą w nim Społeczność pokładała; rwie oraz braterstwa węzeł, który członki iednegoż kraiu wzajemnie łączy y spaja.

Nie zawsze jest w mocy praw zażądać nieślawę w ninieyszym Społeczności stanie. Żeby albowiem nieślawą prawem zamierzona skutecznie wiązała kogo, powinna być teyże samey istoty, ktorey jest ta, co wypływa z nau-

ki o Obyczaiach lub powszechney, lub przynajmniej partykularney, y z układów szczególnych Prawodactwa w narodzie przyiętych, podług których tam gminu inniemania kierują się. Inaczej, jeżeli niesława, którą prawo zadać usiłuje, różni się od tey, którą Społeczność do pewnych przywięzuje akcyi, tedy albo prawo czci odtąd y poszanowania pozbawione będzie, albo zdania powszechnie przyięte o obyczajach y pocztowości zginą w umysłach ludzkich, mimo wszelkim naprzeciw by też najmocniejszym Nauczycielom moralnych ostrzeganiom y upominaniom, które słabe zawsze są przeciwko mocy y dzielności przykładu. Gdy sprawy z siebie obojętne za niesławne poczytane będą, poydzie zatym, iż te, na których wiele zależy społeczności, aby w rzeczy samey za takie sądzone były, przestaną być niesławnemi.

Strzedz się potrzeba, aby karami cielesnemi y bolejącemi nie karać fanatyzmu,

tyzmu, owego to gatunku występku, który z pychy pochodząc, w bołu samym chwałęby dla siebie y zasilenie znaydował. Nieślawą iedynie y wyśmiechem karać fanatykow należy, tak bowiem pycha ich, pychę zapatrujących się na nich, polanbiona będzie. Iak zaś kary takowe skuteczne będą, łatwo można miarkować ztąd, gdy się uważy iak trudno jest prawdzie samey obronić się błędowi, gdy ten przeciwko niej bronią szyderstw y pośmiewiska wojnie. Gdy więc tym sposobem Prawodawca rozsądny moc na moc tegoż rodzaju wymierzy, mniemanie przeciwko mniemaniu postawi, potrafi łatwo rospędzić owe podziwienie, które gmin zwykł miewać ku fałszywym naukom, których początkowa błędność pokrywa się prawdami niektórymi z fałszem złączonemi.

Nad to, kary nieślawy nie zbyt często używać trzeba; ponieważ częste

użycie



użycie mocy mniemania, osłabiłoby naostatek moc y skuteczność mniemania. Nie powinna także na wiele razem osób rościagać się niesława, gdyż niesława wielu staie się wnet niczyią niesławą.

Tę to są sposoby, przez które dokazać można, iż nieodmiennie rzeczy iednych z drugimi związki nie zamażają się, ani się wstecz poydzie przyrodzenia, które bezustannie działając, a nie będąc w czynnościach swoich żadnym czasu wymiarem określone, zwala, y niszczy wszystkie pomnieysze ustawy od praw iego zdrażające. Boć to pewna, że naśladowanie y potrafienie natury nie w samych tylko wyzwolonych naukach naycelniejszy jest punktem; lecz nawet y Polityka, prawdziwa przynajmniej y gruntowna, toż u siebie w układzie mieć powinna; Polityka bowiem nie co innego jest, tylko umiętność odnoszenia do iednegoż celu przyrodzonych, y nieodmiennych człowieka sentymentów.

## §. XIX.

*Iż kara powinna być prędką, podobną do występku, y publiczną.*

Iż kara prędzey, y tuż za zbrodnią nastąpi, tym sprawiedliwsza, y użytecznieysza będzie. Sprawiedliwsza, bo pozbawi winowaycę, okrutnego a niepożytecznego z sobą samym biedzenia się za niepewnością losu idącego, a rosnącego w proporcyi żywości imaginacyi, y bojaźliwości winowaycy; a że utrata wolności jest karą, toć iey nie można zadawać winowaycy przed potępieniem onegoż, tylko tyle, ile istna potrzeba wynaga. Więzienie więc, ponieważ środkiem tylko jest do strzeżenia oskarżonego Obywatela, póki mu nie będzie dowiedziono, iż zawinił, powinno, ile możności, naykrócey trwać, y być naywolnieysze. Przeciąg czasu więzienia powinien być wymiarkowany czasem potrzebnym do wyprowadzenia processu, y prawem, aby

aby dawniejsi więźniowie pierwey byli sądzeni. Surowość więzienia tyła szczerze-  
gólnie być powinna, iła jest potrzebna,  
aby oskarżony nie uciekł, albo do tego,  
aby doysć zbrodni dowodow. Proces  
nawet, ile można, nayprędzey powi-  
nien być wywiedziony. . . . . Możli bo-  
wiem co okrutnieyłego pomysleć się  
nad różność ową, która się wydaie w  
zwłokach y opieczętości sędziów, a uci-  
skach oskarżonego, w rokosznym y  
miękkim życiu nielitościwego Urzędni-  
ka, a ślania okropnym biednego więźnia?  
Ogólnie mówiąc, ośrość kary, y skut-  
ki nieszczęśliwe za zbrodnią idące, po-  
winny być iak nayprzykładnieyše dla  
innych, iak nayłżeysze dla tego, który  
je cierpi. Ludzie bowiem schodząc  
się w społeczność, na te się poddali  
przykrości, które naymnieyše być mo-  
gą; y śmiem twierdzić, że tam nie  
małz prawdziwey społeczności, gdzie  
maksyma ta nie jest za niezawodną po-  
czytana.

## Rzekłem

Rzekłem powtore, iż kary pręd-  
kość jest użyteczna, a to dlatego, iż  
im mniej czasu upłynie między winą  
y karą, tym połączenie tych obrazów  
*wina y kara* żywsze y trwalsze będzie  
na umyśle człowieka; tak dalece: że  
nieznacznie Kryminał poczytany bę-  
dzie za przyczynę, a kara za nieodbity  
skutek jego. Wszakże niezawodna to  
jest prawda, że związek obrazów umy-  
ślowych węzłem jest spaiającym wszyst-  
kie części, z których się struktura ro-  
zumu ludzkiego składa; bez takowego  
to połączenia rokosz y boleść czczemi  
y nic nie skutkującemi byłyby uczucia-  
mi. Ludzie, których nie stać na wy-  
stawienie sobie w umyśle obrazów  
ogólnych, y początkow powszechnych,  
to jest gmin, działać zwykli podług po-  
kleienia obrazów iak naybliższych y nay-  
przytomniejszy, pominąwszy inne  
zawikłane y odległe; te bowiem sta-  
wiają się szczegulnie człowiekowi w  
rzeczy iakiey sercem utopionemu, lub

na rozumie oświeconemu, który przywykł do śpiesznego y ciągłego wielu razem umyślowych obrazów przetrząsania y znoszenia, by z nich powziął nayszybciej, y najmniej ślika rezolucyją, to jest: aby działał.

Bardzo przeto wiele na tym zależy, aby kara tuż zaraz ścigała zbrodnię, żeby tak na grubym umyśle podłego gminu podchlebna korzyśney zbrodni poślawia, ocuciła natychmiast obraz kary za nią idącej. Spóźnienie zaś kary prędkiemu tych dwóch obrazów połączeniu byłoby na przeszkodzie. Kara bowiem spóźniona, chociażby najmocniejszy na umysłach sprawiła poruszenie, zawsze jednak wtedy raczy widowskim będzie, niżeli karą; nie wprzód bowiem patrzącym na nią wystawia się, aż gdy okropność zbrodni, która niepomału wzmacnia uczucie kary, znacznie już jest w umysłach ludzkich wyćieniona y osłabiona.

Infzy



Inszy iészczé sposób skutecznym będzie do tym ścisleyšzego ligi tey istotnie potrzebney między obrazami umysłowemi zbrodni y kary, skojarzenia; a to gdy kara będzie, ile możności, naypodobnieyszą y naybardziej kwadruiącą do istoty występku; to iest: potrzeba, ażeby kara wiodła umysł ludzki do celu cale przeciwnego temu, który pierwey od podchlebnego obrazu korzyści z zbrodni spodziewanych, był zamierzony; tym sposobem zaostrzy się dziwnie walka między podniętą do zbrodni, y odwodem od niey przez boiaźń kary.

U wielu Narodow zwyczaj iest karania pomnieyszé zbrodnie więzieniem, lub odesłaniem w niewolą do odległego iakiego kraiu. Lecz iak w tym drugim razie, niepożyteczny iest przykład kary dla społeczności, ktorey złoczyńca nie obraził, tak w obydwóch, Narod, w którym zbrodnia popełniona była, pozbawiony bywa przykładu. Oba te

K

zwy-

zwyczaję są złe, ponieważ kara wielkich zbrodni na mało bardzo przyda się do odwiedzenia od nich ludzi, którzy na nie, tylko momentalną omamieniacznością, zapędzają się; idzie za tym, iż ludzie po więkzey części podobną karę, za cudzą względem siebie wcale, y niepodobną, aby pod nią kiedy podpaść mieli, poczytają. A przeto dla przykładu, należy za pomnieysze winy publiczną zadawać karę, która, gdy przędzey, nastąpi, sprawi w umysłach zbawienną boiaźń, a odwodząc ich od pomnieyszych występku, daleko łacniej dokaże tego, iż się frogich zbrodni kazać będą.

## §. XX.

*O Pewności y Nieuchronności kary; tudzież o Darowaniu oneyże.*

Jednym z naysiębniejszych od zbrodni hamulcem nie tak jest surowość, jak Nieuchronność kary. Ztąd ci to wynika istotny dla Sędziego obowiązek czułości niespracowanej, y nieubłaganej

ney surowości, która, aby była cnotą pożyteczną, powinna być słodkim y łaskawym prawodactwem miarkowana. Pewność kary choć mierney, mocniejszy zawfzy na umyśle ludzkim Wyrasprawi, a niżeli boiaźń surowfzey, ale złączoney z nadzieią wymknienia się od niey. Złe wszelkie, by też naysłaysze, gdy nieuchybne iest, trwoży ludzi, nadzieia zaś, która im częstokroć za wszystko stanie, wybiia z myśli złoczyńcy obraz złego by też największego, byle miała po sobie przykłady bezkarności, których często staie się przyczyną łakomstwo lub słabość.

Niekiedy słaysza iaka wina nie bywa karana, gdy ją Strona ukrzywdzona daruie; uczynek ten dobry, ale dobru powszechnemu przeciwny. Osoba bowiem prywatna może nie dopominać się nadgrodzienia wyrządzoney sobie krzywdy, lecz odpuszczenie od niey dane, nie może znosić potrzeby publicznego przykładu. Prawo karania nie

K 2 do

do żadnego w szczególności Obywatela, ale wraz do wszystkich, y do panującego należy. Osoba uszkodzona może rzec się własney części w tym prawie, ale innym należącey się odjąć nie może.

Im kary staia się łagodniejszy, tym mniej są potrzebne łaskawość y odpuszczenie. Szczęśliwy Narod, w którymby ich cnotami nie nazywano! Łaskawość, która niekiedy służyła Monarchom za płaszczyk pokrywający w nich brak przymiotów potrzebnych do godnego powinności tronu odbywania; łaskawość, mowię, nie powinaby się mieścić w dobrym Prawodactwie, gdzie kary byłyby pomiarkowane, y prawniectwo Kryminalne mniej niedoskonałe. Prawda ta nazbyt ostrą zdawać się będzie tym, którzy do nierządu y bezładu prawodactwa niniejszego przywykli, gdzie darowanie y odpuszczanie potrzebne koniecznie są w proporcyi sameyże frogsi kar, y praw błędli-  
wości.

wości. Prawo odpuszczania kary, jest jedynym z najpiękniejszych tronu zaszczytów; lecz toż prawo złożone w rękę dobrotliwych powszechnę szczęśliwości Szafarzów, jest skrytą prawom samym przymówką y przyganą. Łaskawość cnotą jest Prawodawcy, nie wykonywacza praw; wydać się powinna w Księdze prawney, nie w prywatnych Sądach. Pokazywać ludziom, że zbrodnia uchodzi bezkarna, y że kara nie zawsze skutkiem iey jest pewnym, jest to podsycać w nich y głaskać bezkarność nadzieię, y w tym ich utwierdzać, że kary, ktorych doznaią Osoby nie dostępujące odpuszczenia, dzieiem są raczey mocy y gwałtu, niżeli sprawiedliwości. Nadto ieszcze Monarcha darujący karę, podaje w moc prywatney osoby bezpieczeństwo publiczne, y w wyroku prywatnym od ślepey dobroci podetkniętym, wyrok ogulny bezkarność ogłasza. Niechże więc praw wykonywa-



cze nieubłaganemi będą, a Prawodawca ludzkim się y wyrozumiałym niech pokazuje. Niechay na wzor biegłego Architekta zakłada gmach publiczney szczęśliwości na fundamencie wrodzoney człowiekowi miłości ku samemu sobie, aby tak z związku prywatnych interesów każdego w szczególności, dobro powszechne powstało. Gdy sobie tak posłapi, nie będzie przymuszony od dzielać potym przez ustawy szczególne, y śródki lekkomyślne, dobra Społeczności od dobra prywatnych Ołob, ani na boiaźni y nieufności stawiać będzie Poślać szczęśliwości publiczney. Filozof gruntowny y ekliwy dozwoli ludziom współbraciom swoim, cieszyć się spokojnie szczupłą ową częstką szczęśliwości, ktorey, Układ niezmierny od pierwszego początku ustanowiony pozwala im kosztować tu na ziemi, która względem ogromney świata maszyny punktem szczegulnie jest małym.

## §. XXI.

*O Miejscach Warujących Bezpieczeństwo  
winowaycom.*

Pytają się pospolicie, ieżeli mieysca takowe, zwane pospolicie *Azyla*, godziwe są; y znowu, ieżeli umowy między Narodami, względem wzajemnego wydawania sobie winowaycow, są, albo nie, pożyteczne. Co się pierwszego tycze, to naprzod ma być pewna, że w całej Państwa rządowego rozległości, nie powinno się znajdować żadne mieysce prawom niepodległe. Moc ich powinna wszędy ścigać Obywatela, tak właśnie iak cień wszędy za ciałem idzie. Mieysce warujące złoczyńcy bezpieczeństwo, y bezkarność, iednym się tylko stopniem od siebie różnią; mieysca takowe bardziej podwodzą do zbrodni, niżeli od nich kary odrażają; y rozmnażać ie w kraju, byłoby iedno, co tyleż w nim małych stanów naywyższych y niepodległych tworzyć; tam bowiem gdzie nie wła-

dną prawa, mogą powstać nowe potęgi prawom powszechnym nieprzyjazne, a zatem wyniknąć duch iaki przeciwny temu, którym tchnie całe Społeczności ciało. Przeświadczają nas Dzieje Narodów wszystkich, że miejsca winowaycom bezpieczeństwa warujące, były zawsze zdroiem wielkich rewolucyi w Państwach y zdaniach (\*).

Niektorzy tego byli mniemania, że na którymbykolwiek miejscu był popełniony kryminał, to jest: uczynek prawom Społeczności przeciwny, może być na wszelkim innym miejscu ukarany; iak gdyby to charakter poddanego miał być niezgłodzony; iak gdyby nazwisko poddanego było równo-znaczące, y owżem gorsze od niewolnika; iak gdyby człowiek w iednym kraiu mieszka-

(\*) Książę W Toskański w Księstwie swoim zniósł w roku 1770 takowe miejsca, y nawet Kościołom odiał, przywilej ten, że ucickających tam winowayców brać się zamtąd niegodziło. Toż samo wprzod uczynił w Państwie swoim Król Sardyński.

mieszkający innemu podlegać mógł panowaniu; y jeszcze iakby to sprawy jego mogły podpadać pod rząd dwóch Panów, y dwoistych praw, często wyraźnie z sobą sprzeciwiających się. Niektorzy podobnie twierdzą, że straszna iaka zbrodnia w *Stambule* naprzykład popełniona, może być ukarana w *Parryżu*, a to na fundamencie owey subtelności, że człowiek obrażający człowieczeństwo, wart jest, aby miał wszystkich ludzi za nieprzyjaciół, y powinien być celem powszechney nienawiści. Wszakże nie należy do sędziów mścić się za urazy rodzaju ludzkiego w ogólności, ale tylko za pogwałcenie szczególnych umów, pod ktoremi ludzie złączyli się. Mieysce tedy kary nie może być insze, tylko to, na którym zbrodnia jest popełniona, bo tam iedynie, a nie gdzie indziej, ludzie zdają się być przyniewoleni do szkodenia Osobie prywatney, aby przez nią Społeczność cała uszkodzona nie była. Zło-

czyńcy, który nie pogwałcił usław tej Społeczności, ktorey nie był członkiem, może wprowadzić przerzeczoną Społeczność obawiać się, y wywołać go z towarzystwa swiego, ale go nie może karać według opisu praw, bo te na utrzymanie szczególnie Umów Społecznych, a nie na ukaranie złości wewnętrzney w sprawach są uchwalone.

Ale jeśli pożyteczna, aby Narody wzajemnie sobie Złoczyńców wydawały; Wiem ja, iż by to był najsukuczniejszy środek do zapobieżenia występkom, gdyby ludzie o tym byli pewni, iż kęta na ziemi żadnego nie znajdą, w którymby uniknąć kary za zbrodnię mogli. Atoli poty nie ośmielę się pochwalać zwyczajn wydawania winowaycow, poki prawa nie będą zgodniejszy z potrzebami y prawami człowieczeństwa, poki kary nie staną się łagodniejszy; poki nie osłabnie moc woli szczegulney y mniemania, a nie ubezpieczy się cnota dotąd znienawidzona,



dzona, y uciśniona niewinność; poki  
 nakoniec Azyatyckie okrucieństwo nie  
 będzie wyparowane w same wscho-  
 dnych kraioŵ rowniny, a Europa nie  
 zacznie uznawać samey władzy powsze-  
 chniego dobra, y względu, który mo-  
 cniey coraz interesa panujących z ludu  
 interesami wiąże (\*).

## §. XXII.

*O Taksie Głowy.*

Iest-li rzecz pożyteczna dla Społe-  
 czności, głowę winowaycy taksować,  
 y ile iest Obywatelów, tyle katów sta-  
 nowić, ręce ich na ziemię publiczną  
 uzbraiając? Złoczyńca albo uszedł z  
 kraju, albo w nim ieszcze dosiada? Ieżeli  
 uszedł, tedy Zwierzchność pod-  
 nieca Obywatelów do popełnienia  
 zbro-

(\*) Że zaś te czasy szczęśliwe zdaią się co-  
 kolwiek oddalone, ten, który główne  
 kryminały popełnia, iako to rozumné  
 zaboystwo bez skrupułu, powinien być  
 wydany, aby w tym kraju, w którym  
 przewinił, karę odebrał.

zbrodni, a zatym wystawia ich na kary  
prawami kraioiwemi opisane, Natrząsa  
się z Narodu postronnego, y na wła-  
dzą iego zakrawa, a swoim przykładem  
daie mu potuchę do czynienia podo-  
bnychże u Sąsiadow swoich przywła-  
szczenia. Jeżeli zaś złoczyńca dosiada  
ieszcze w kraini, ktorego usławy po-  
gwałcił, tedy Zwierzchność słabość  
swoię widocznie wydaie, gdy mając  
władzę w ręku, cudzą naymuie pomoc.  
Przez takowy to ieszcze postępek obala  
się wszyśka moc Etyki, y cnoty, kto-  
ra dosyć iuż mdła iest w umyśle ludz-  
kim. Prawa z iedney strony karzą  
zdradę, z drugiey onęż uwładzają.  
Prawodawca iedną ręką ścisła węzły  
krwie y przyjaźni, drugą płaci targają-  
cym też węzły. W wieczney sam z  
sobą walce, dopiero pełne podeyżrzenia  
o ludziach innych umyśły do ufności  
pociąga, iużci nieufność w sercach  
tychże zasiewa. Chcąc zapobiec ied-  
ney zbrodni, setnych innych dopu-  
szcza.

fzcza. Śrzedkow tych same tylko chwytają się słabe Narody, których prawa, są jak poratowania na krotki czas walącego się domu. Y owszem: ci to, im Narod więcey oświecenia nabywa, tym w nim potrzebnieyszemi są rzetelność y wzajemna ufność, które bardziey co raz dążą do połączenia się z dobrą y gruntowną Polityką. Łatwiey się wtedy posirzeże podstęp, odkryją się kryjome y wykrętne ścięzki, wspólny wszystkich interes umocni się, y uzbroi skutecznie przeciwko interesowi osobistemu.

Grube nawet y nieoświecone wieki, w których nauka powszechna o obyczajach utwierdzała naukę prywatną y szczegulną, mogłyby w tey mierze za naukę y przykład służyć wiekom poleownym. Spoienie Nauki Obyczajney y Polityki gruntem iest potrzebnym do uszczęśliwienia Narodow; lecz prawa odpłacające zdradę, zapalające ogień skrytey wojny, y wzajemnych między  
Oby-

Obywatelami podeyżrzenia, przeszkadzaią temu ippoieniu, które przyniosłoby ludziom szczęśliwość y pokoy, a przynaymniey niektore chwile spokoyności, y folgi w ich dolegliwościach, dłuższe, niżeli były te, ktorych do tych czas doznawali.

## §. XXIII.

*O Proporcyi między Karami y Zbrodniami.*

Wspolny interes wszystkich ludzi nie tylko w tym iest, aby iak naymniey działo się zbrodni, ale nadto, aby y w szczegulności każdy gatunek zbrodni rzadziey trafiał się, w proporcyi złego, które Społeczności przynosi. Pobudki więc Prawodactwem zanierzone na odwiedzenie ludzi od zbrodni, tym mocniejszy być powinny na każdy występku gatunek, im ten dobru powłzechnemu szkodliwŝy, zgoła powinny być w proporcyi dzielności pobudek nawodzących do zbrodni. Wynika ztąd, że  
między

między zbrodnią y karą, ma pewna zachodzić proporcya.

Roskoż y boleść początkami są wszelkiey czynności (\*) w iestnościach czułość mających. Nawet y między pobudkami przywodzącemi ludzi do działania w proządku Religii, Prawodawca naywyższy kary y nadgrody przepisał. Iakoż gdyby dwie zbrodnie nie równie Społeczności szkodzące, równą odbierały karę, poszłoby za tym, iż ludzie nie upatruiąc więkšzey przeskody, do popełnienia ciężšzey zbrodni, z tążby się na nią łatwością, iak y na mnieyszy kryminał, odważali; a prawa nierównym tym y niesprawiedliwym kar wydziałem popadłyby straszną owę kontradykcyą, mało od kogo uważoną, ale nader częstą, iżby karały te zbrodnie, do ktorych same podwodem były.

Niech

(\*) Sentyment ten dokładniey objaśnia sławny *Helmercyusz* Autor Księgi *de l'Esprit*.



Niech iednąż kara przepisana będzie na tego, który ielenia, lub bażanta, y tego, który człowieka, zabił, albo pifino iakie wielkiey wagi zfałszował, inżci między obiema temi przewinieniami wszelka różnica spełźnie; y tak zgładziłyby się w sercu ludzkim wszystkie maksymy moralne, dzieło wielu wiekow, kosztujące wiele krwi, ustatkowane z oporem y trudnością, y którego wyniesienie za niepodobną rzecz poczytano bez pomocy wyższych y celnieyszych pobudek, bez błasku y okazałości znakomitzych obrządkow.

To pewna, że nie można zupełnie przeszkodzić nierządom, które się rodzić w Społeczności mogą z namiętności ludzkich. Nierządy te wzmagają się w proporcyi ludności krain, ustawicznego prywatnych interesow krążenia, tudzież wzajemney ich walki. Uczą nas Dzieie Narodow, że bezprawia te w kraini każdym rosną wraz z rozległością y mocą iego. Bezmierney

tey

tey mnogości interesow osobistych, w  
tysiączne sposoby powikłanych, nie  
podobna właśnie z geometryczną do-  
śladnością ku powszechnemu wykierować  
dobru. Potrzeba koniecznie, miało  
Matematycznej Dokładności, podsta-  
wić w polityczney Arytmetyce, kalkuł  
Algebryczny, który na podobnościach  
y przybliżeniach iedynie zasadza się.  
Moc, która nas bezuślanie wiedzie do  
dobrego bytu naszego, podobna do  
owey skrytey mocy, przez którą wszyst-  
kie fizyczne ciała do *centrum* powsze-  
chnego dążą, nie inaczej być może w  
swoim pędzie wstrzymana, tylko przez  
zawady przed sobą założone. Skutkiem  
tey ciężącej mocy moralney jest osno-  
wa spraw ludzkich, kary są zawadami  
y przeszkodami politycznymi, które  
prawodactwo naprzeciw spraw każdego  
człowieka dążeniu zaślawia, przez te  
umarza się walka wzajemna interesow  
osobistych, zapobiega się okropnym skut-  
kom z takowey walki wynikającym,

I. . . . . ucalając

ucalając przecie w człowieku początek działania, to jest wrodzoną mu Dokliwość. Prawodawca na wzor dowcipnego y biegłego Architekta potrafi łatwo złamać siłę tamującą mocy ciężającej, a użycie mocy wszelkiej ku wspieraniu gmachu od siebie wystawionego.

Wymiarkowawszy potrzebę y potrzeby złączenia ludzi w Społeczeństwo; docieklszy ugod między niemi, wynikających z utarczki interesów osobistych, można ustanowić progresywną zbrodni, z których ta będzie największą, która wprost dąży do zepsucia y zniszczenia społeczności; najmniejszą zaś, będzie najmniej prywatney osoby uraza. Pomiedzy zaś obiema temi terminami zawierać się będą wszystkie sprawy dobru publicznemu przeciwne, to jest: występki, a to w proporecy, którą zaledwo będzie można postrzedz, pierwszego terminu, do ostatniego.

Gdyby znowu kalkuł Matematyczny można pogodzić y przyślofować do

do niekoczonych y niepojętych prawie kombinacyi. ktoremi sprawy ludzkie, iedne z drugimi wiązać się zwykły; w ten czas należałoby szukać y ustanowić progressyją kar, korrespondującą progressyi występku, od najsłabszej aż do najmocniejszej. Y znowu, gdyby można ułożyć y wyrazić dokładnie obie te progressye, tedy te służyłyby nam za wymiar powszechny stopniow wolności y tyrannii, ludzkości lub złości każdego Narodu. Lecz dość jest, aby przezorny Prawodawca nie naruszając bynajmniej porządku terminow tych obydwóch progressyi, naznaczył przynajmniej w każdej z nich przedziały znacznieysze, a na zbrodnie pierwszego rzędu, kar ostatniego rzędu nie naznaczał.

#### §. XXIV.

##### *O Mierze Ciężkości w Zbrodniach.*

Miarą prawdziwą ciężkości zbrodni jest uszczerbek przez nią Społeczności

L. 2

uczy-

uczyniony. Prawda ta jest jedną, z liczby owych, które aczkolwiek y dla pomierniejszych umysłów jasne dość y pojętne, przecież przez dziwne jakieś okoliczności powiązanie, nie poznaie ich dowodnie, tylko szczupła bardzo w każdym wieku y Narodzie liczba Osob umiających gruntownie myśleć. Maksymy albowiem z ducha samowładztwa zaplenione, y mocą uzbroione namiętności, bądź to przez gwałtowne, bądź przez wolniejsze ponowione wyrazy na umysłach łęklivego, y łatwowiernego ludu, przytłumiły nayzdrowsze y naywłaściwsze o rzeczach zdania, do których pierwszym ludziom świeżo rozwijająca się Filozofia w społecznościach przewodniczką była. Szczegółem przecie oświecenie wieku teraźniejszego powraca nas z zabłądów naszych do pierwaśkowych tych początków; ukazuje nam ie z większą pewnością po ściśłym onychże rozstrząśnieniu, y po dowodach tysiącznemi doświa-



świadczeniami stwierdzonych, y przywzięcie nas do nich tym trwaley, im większego doznawaią w przyięciu własnym odporu.

Niektorzy Moraliści tego są mniemania, iż ciężkość większa lub mniejsza zbrodni zależy od intencyi tego; który ją popełnia; lecz też sama intencya czyliż nie zawisła od natężenia impressyi aktualney obiektów, y dyspozycji poprzednich na umyśle ludzkim? dwie zaś te rzeczy różne są we wszystkich ludziach, owszem w iednymże człowieku odnieniania się często, podług prędkiego umysłowych obrazów następowania, podług namiętności, y okoliczności. A zátym potrzebaby mieć nie tylko osobną praw Księgę na każdego Obywatela, ale też y nowe prawo karę przepisujące na każdy kryminał. Aż nie można przy naylepszey w świecie intencyi, uczynić wielką Społeczności szkodę? albo czaśem przy nay-

L 3      mocnief-

mocniejszy szkodenia chęci, nayistotniejszy uczynić iey przysługi?

Inni ciężkość zbrodni miarkują bardzieję podług godności osoby obrażoney, niżeli wynikających z niey na Społeczność skutkow. Zdanie to gdyby było prawdziwe, tedy naymniejszy nieuczynowanie Istności Naywyższej powinny być surowiey być karane, niż zaboystwo Krola. Zaczność bowiem Istoty Boskiej istotę obrazy sposobem nieskończonym powiększa.

Niektorzy naostatek Pisarze sądzą, że wielkość obrazy Boskiej, y ciężkość grzechu, powinny wchodzić do wymiaru natężenia zbrodni. Lecz fałsz tego mniemania wnet uzna, kto pilnie rozważy prawdziwe związki, które z iedney strony pomiędzy ludźmi zobopólnie, po drugiey między Bogiem y ludźmi zachodzą.

Związki ludzi między sobą są związki równości. Potrzeba sama na fundamencie walki między namiętnościami, y  
sporu

sporu między interesami osobistemi, utworzyła obraz pożytku powszechnego, który gruntem jest sprawiedliwości ludzkiej. Ludzie zaś nie inſze mają z Bogiem związki, tylko związki dependencyi od Ieſności doſkonałej, y Stworcy, który ſamemu ſobie razem Moc Prawodawczą y Sęſką zachował, ponieważ ſam bez wſzelkiej nieprzyzwoitości obydwie razem dzierżeć może. Jeżeli zaś poſtawił kary wieczne na tych, co woli Iego y przykazaniom ſprzeciwiają ſię, któryż robak ziemſki tak zuchwały będzie, aby chciał ratunek dawać Sprawiedliwości Boſkiej, y dopomagać w zemſcie Ieſności Nieſkończony, ktorey doſć ieſt na ſamey ſobie, która żadney nie doznaie od obiektów, bólu lub roſkoſzy impreſſyi, y która ſama tak w naturze działa, że wzajemney nie doſwiadcza czynności. Wielkość grzechu zawieſiła od ukrytey w ſercu ludzkim złoſci, ktorey ludzie chyba za Boſkim objawieniem, poznać nie

mogą. Iakże więc mogłaby nam służyć za miarę kary? Częstożby przepuszczaliby ludzie, gdy karze Bog, y znowu, gdy Bog przepuszcza, ludzie karaliby; a tak zawsze byłiby w kontradykcyi z Naywyższą Iestnością (\*).

## §. XXV.

(\*) Autor mówi o mierze ciężkości w przestępstwach przeciwko wolnym ugodom Społeczności; o Sprawach przeciwnych dobru publicznemu; o przewinieniach ile y iak zasługujących na karę od Praw iedynie Cywilnych zamierzoną, nie odwołując się do wyższej zapłaty, y słusznie za wymiar ciężkości przestępstwom takowym naznacza szkodę, która się przez nie Społeczności dzieje. Przestępstwo albo *delictum* według niego, iest sprawa przeciwna dobru publicznemu; Grzech zaś albo *peccatum* iest sprawa targająca y rozrywająca związki, które między Bogiem y ludźmi zachodzą. Przestępstwo więc y grzech podług *systema* Autora są dwie cale różne rzeczy, y na tym on fundamencie całą Dzielą swego fabrykę zakłada. Przestępstwo każde iest grzechem, ponieważ Bog przykazuje człowiekowi, aby się warował sprawy przeciwney dobru publicznemu; ale nie każdy grzech iest przestępstwem przeciwko

§. XXV.

O Podziale Występkow.

Występki, iedne dążą przez się y wprost do zepsowania Społeczności, albo tych, którzy ją wyobrażają; inne zaś

L. 5 ukry-

ciwko, ugodom wolnym Społeczności, ponieważ niektóre sprawy przeciwne związkom między Bogiem y ludźmi zachodzącym, mogą być, y są częstokroć obojętne dla dobra publicznego, a zatem y karom Cywilnym bynajmniey nie podlegają. Y tak naprzykład posądza kto lekkomyślnie bliźniego, lecz usty pomyślenia tego nie wyjawia, popełnił grzech, lecz przestępstwa nie popełnił, ponieważ nie pokrzywdził Społeczności w członkach oneyże. Grzech nie popełnia się bez złości ukrytey w sercu ludzkim, przewinienie zaś przeciwko wolnym ugodom Społeczności może się popełnić przez zdradę, podstęp, *dolo malo*, złą intencją *mala intentione*, przez niewiadomość *per ignorantiam*, y tak: *L. Respiciendum, §. delinquitur, ff. de poenis, Delinquitur, aut proposito, aut impetu, aut casu*; y znowu *1. ff. de Legibus, y L. 1. C. si adversus delictum*, gdzie są te słowa: *Si tamen delictum non ex animo, sed extra venit.* y znowu *L. 2. ff.*



ukrzywdzają Obywatela na życiu, dobrach, y sławie; inne nakoniec są sprawy przeciwne temu, co prawo przepi-  
suie, lub zabrania, pod zamiarem dobra publicznego.

## Sprawa

*2. ff. de Termino moto: Quod si per ignorantiam, aut fortuito lapides furati sint, sufficiet eos verberibus decidere.*  
Wszakże w tym razie przestępstwo, które nie jest grzechem, a przecież według przepisu prawa ukarane. Z czego wnosić należy: Sprawa przeciwna dobru publicznemu tym jest większą, im szkoda dobru publicznemu uczyniona większa jest; Lecz przestępstwo jest sprawa przeciwna dobru publicznemu; Więc przestępstwo tym jest większe, im szkoda dobru publicznemu udziałana, jest większa; A przeto iedyna y prawdziwa miara ciężkości przestępstw jest szkoda, która się przez nie Narodowi dzieie. Daley jeszcze: dwóch ludzi zapędza się na kradzież, ieden na próżną trafia szkatułę, drugi zaś znajduie y unosi napelnioną pieniędzmi. Złość intencyi y sprawy równa jest obydwóch, a przeto y grzech w samym sobie zdaie się być rowny, Krzywda zaś uczyniona Społeczności nie rowna, a zatym przestępstwa nie rowne,  
y po

Sprawa pod żaden z tych rządów  
nie podpadająca, nie może być poczy-  
tana, ani karana za występpek, chyba  
od

y po wszystkich Europy Trybunałach nie  
rownie karane byłyby. *Furtum non com-  
mittitur, nec furti poena locum habet,  
quando effectus secutus non est. Ita si  
quis furti faciendi causa domum alicu-  
jus ingressus est, nihil tamen furatus  
fuit, non tenebitur de furto, nec de fur-  
to puniri potest. L. Vulgaris, §. qui  
furti, ff. de furtis, et L. 1. Sola cogi-  
tatio, ff. de furtis*, gdzie Nauczyciele y  
tłomacze Prawa Rzymskiego, a miano-  
wicie *Farynak quest. 147. n. 1.* zdanie to  
popieraia. Lecz rzecze kto: Człowiek  
pomieszanego y niezupełnego rozumu,  
rownie iak inny przy dobrych zmysłach  
zostaiący, popełnia podczas zaboystwo,  
a przecież rowney karze, iak ten, nie-  
podpada. Nie przeczę temu, ale to nie-  
przeto, iż intencya iego iest różna, lub  
złość, lecz że mnieyszą szkodę szalony  
Społeczności wyrządza, niżeli zdrowy  
y przy zmysłach zupełnych zostaiący czło-  
wiek; Ten bowiem uczy innych y pod-  
wodzi złym przykładem do podobnych  
zbrodni; tamten zaś szaleństw swoich  
okropne wprawdzie, lecz politowania  
raczey godne ślady po sobie zostawiaie;  
ten

od tych, którzyby interes w tym mieli, aby ią za występłą poczytać. Y prze-  
toć to, że tych obrębów ustanowić nie  
umia-

ten gniew y zapalczywość przez żywy obraz zaboystwa przeciwko sobie zapala, tamten zaś przez wyobrażenie nędznego stanu, w którym sam z sobą passuje się, do miłosierdzia *publicum* pobudza. A przeto zawsze *teorema* utrzyma się; gdy y w tym razie Szkoda uczyniona Społeczności, a nie intencya, wymiarem jest kary. Przez słowo to *szkoda*, rozumieć się ma wszelki rodzaj szkody Społeczności uczynionej, czyli to przez uczynek, czyli przez zły y gorzki przykład. To przynajmniej zarzuci kto: iż przestępstwo żadne prawdziwe y rzetelne bez złości popełnić się nie może. Co inszego to jest, odpowiadam, iż nie masz przestępstwa bez złości; a co innego, że złość wymiarem jest ciężkości przestępstwa. Wszyscy Prawa Kryminalnego Pisarze, y wszystkie Europy Trybunały mniemanie to trzymają, że podczas zdrada *dolus* czyli *fraus*, podczas wina czyli *culpa*, przestępstwa są źródłem y przyczyną; Wina zaś nie zawsze jest złość, gdyż bez złości można iey niekiedy w zamiarze-prawa Cywilnego dopuścić się. Gdy więc Autor za prawdziwy wymiar ciężkości, a  
zatym

umiano, wynikła w Narodach prawie  
wszystkich Nauka obyczajów w brew  
prawodactwu przeciwna; namnożyło  
się ustaw iednych drugie zbitających, al-  
bo pocziwego człowieka pod kary pod-  
dających naysfroźsze; nazwiska cnoty  
y występku błędnemi y nietrwałemi  
stały się; iestestwo Obywatela uczynio-  
ne niepewne; wszystkie zaś przerze-  
czone przyczyny wprowadziły w Pań-  
stwa fatalny letarg, który ie do upadku  
nakłania.

Mniemanie to, iż każdy człowiek  
może czynić wszystko, cokolwiek nie  
jest

zatem y kary Cywilney przestępstwom,  
czyli sprawom przeciwnym dobru publi-  
cznemu, naznacza szkodę, która się  
przez nie Społeczności dzieje, zdanie ie-  
go Synaymniey nie dąży do wyłączenia  
lub zwątlenia niespokojności y zgryzot  
sumnienia, które za złą sprawą, czyli  
za grzechem idą, który Bog pomimo  
wszelkiego nawet względu na szkodę  
uczynioną Społeczności, karze innym  
kary sposobem, którą sobie w życiu y  
po śmierci ochował na tych, co woli  
Iego y ustawom sprzeciwiają się.

jest przeciwnego prawu, bez obawiania się innych inkonweniencyi, procz tych, które nie-chybnie z samegoż uczynku wypływać zwykły, jest artykułem w Polityce, w który lud powinienby wierzyć, a Urzędy opowiadać go, y poruczyć nienaruszoney praw straży; artykułem świętym, bez którego prawa Społeczność być nie może; prawem Obywatela siojącym mu za odpłatę słuszną ofiary, którą uczynił, zrzekając się części, owej czynności na wszystkie rościągającej się naturę, a właściwey każdej czułości obdarzoney Ieśności, y która nie ma innych obębow, tylko mocy własney. Takowe to zdanie, tworzy w ludziach żywość y wolność ducha, - wspaniałe y oświecone umysły; to-zdanie samo może w człowieku wznieść cnotę, ktorey żadna rzecz nie potrwoży, y przez nią gardzić będzie niekzemną roztropnością tych, którzy się przyuczili znosić iestestwo swoienieprawne często y łatwo odmienne.

Rzuci-



Rzuciwszy tylko Filozoffkim okiem na prawa y dzieie Narodow, zaraz w nich znajdziemy przykłady nierządow, wypływających z niewiadomości tych prawd, lub z pogardy. Widać tam iako nazwiska cnoty y występku, dobrego y złego Obywatela, z czasem odmieniały się, a to nie w proporcyi odmiennych okoliczności, w których się Narod znajdował, ani w proporcyi powizecznego interesu, lecz w proporcyi błędow y przemieniających namiętności różnych Prawodawcow. Widać tam iako częstokroć namiętności wieku iednego służyły za fundament Etyki następniacym wiekom, y wszystkie ich roztropność, wszystkie Politykę czyniły; a iako namiętności żywsze, z łona fanatyzmu y zapалу ducha idące, osłabione y zwątlone z czasem, który iak w fizyczne, tak w moralne fenomena, równowagę wprowadza, stały się powoli instrumentem użytecznymi w ręku obrotnych lub mocnych ludzi.

Tako-

Takowym sposobem wszczęły się na świecie nieialne enoty y honoru poięcia, y nieialność ta wydawać się w nich zawsze będzie, ponieważ odmienia się z czasem, który nazwiska ocala, choć rzeczy stracone, lub zmienione; odmienia się ieszcze y z granicami Państw, których Geografia tak Moralna iak fizyczna, określona jest rzekami y górami, za ściany y przegrody Narodom służące.

## §. XXVI.

*O Zbrodniach Zelzonego Maiełtatu.*

Zbrodnie nayprościey do zruynowania Społeczności, y tych w których się ona wyobraża, dążące, zbrodnie nayfroźsze, przeto, że Społeczności najszkodliwsze, zowią się zelzonego Maiełtatu zbrodniami. Wszakże tyrannia y niewiadomość, które zakłócenie czynią w wyrazach nawet y wyobrażeniach nayiaśnieyszych, przechrzcily tym nazwiskiem innego cale gatunku zbrodnie, y w tym razie, iako w wie-

lu innych, ludzi uczyniły ofiarą sło-  
wa (\*). Każda winna uszkadza Społe-  
czność,

(\*) Przykładów takowych pełne są Dzieje  
pierwszych Cesarzów Rzymskich, miano-  
wicie Tyberyusza, Nerona, Klaudyusza,  
Kaliguli, gdy nayobojetniejszy nawet  
sprawy, pod kryminał Zelzonego Maie-  
statu podciągnięte, służyły za pretekst  
odzierania z dobr y majątkow, naypo-  
czciwszych Obywatelów. Swetoniusz  
twierdzi, iż o zbrodni Zelzonego Maie-  
statu tych pospolicie posądzano, w kto-  
rych żadney upatrzeć nie można było.  
Tyberyusz skazał na śmierć Obywatela ie-  
dnego Rzymskiego, iako winowaycę  
znieważonego Maiestatu, a to szczegul-  
nie, iż sprzedał dom własny, w ktorego  
przysionku Posąg Cesarzski znajdował się.  
Domicyan stracić kazał niewiaścę iedną  
za to tylko, że przed statua jego obna-  
żyła się. Tyrannia ta gdy z czasem co  
raz bardziey wzmagała się, Sewerus y  
Antonin Cesarze, chcąc iey granice pe-  
wne założyć, wydali edykta, ktore za  
wolnych od zbrodni Zelzonego Maiestatu  
poczytują wszystkich, ktorzyby posągi  
lub ułamki pokruszonych statuy Cesa-  
rzów, sprzedawali, albo przetapiali.  
*Patrz leg. 4. et 5. §. ad L. lul. Majest.*  
W następujących czasach prawo Zelzone-  
go Maiestatu przez ustawy Gracyana,

M

Walen-

czność, ale nie każda do iey zepsowania

*Walentyniana, y Teodozysza Cesarzow* zasięgało, tych nawet, którzyby ośmielili się powątpiwać, ieżeli Osoba, ktorey Cesarz rządy y kommandę powierza, godna była. *An is dignus sit, quem elegerit Imperator. L. 2. Cod. de Crimin. Sacril.* Pożnietylzemi ieższe czasy, Prawo Rzymskie za winowaycow Zelżonego Maiestatu poczytało tych, którzyby iakożkolwiek obrazili, lub nieuczciłi Urzędnikow Cesarzowskich, a to na fundamencie owey blahey y śmiechu godney przyczyny y pobudki: *ipsi pars corporis nostri sunt. l. 5. ad Leg. Jul. Maiest.* Z takowych to pewnie Prawa Rzymskiego zabłądow Henryk VIII. Krol Angielski póchop wziął do ukarania haniebnym śmierci sposobem Książęcia *de Norfolk*, obwiniając go o Zelżony Majestat, przeto szcęgulnie, iż pomieniony Książę na srebrach swoich stołowych herb Krolestwa Angielskiego za cechę położyć kazał; y owszem tenże Monarcha za winne przeciw Majestatowi ogłosił Osoby, ktoreby ośmieliły się przepowiadać bliską zgon życia Krolewskiego; zkąd to nastąpiło pótym, iż żaden z Doktorow nie odważył się ostrzedz Henryka w ostatnicy chorobie o niebezpiecznym stanie, y bliskim iego rozstaniu się z życiem.

nia dąży. Sprawy Moralne, tak iak Fizyczne mają własną sferę czynności, różnie opisaną y określoną, tak iak wszystkie w naturze poruszenia, przez czas y rozległość. Samo chyba wykrętne tłumaczenie, sama niewolnicza Filozofia kusić się może o pomieszanie tych rzeczy, między ktoremi Przedwieczna Prawda nie-odmienne działu granice położyła.

### §. XXVII.

*O Zbrodniach przeciwko Osobistemu Bezpieczeństwu; a naprzód o Gwałtach.*

Po pierwszym tym gatunku występ-  
ków, idą te, ktore na Osobiste Bez-  
pieczeństwo nastają. Gdy bowiem  
wszelkiey prawey między ludźmi Spo-  
łeczności, celem iest też bezpieczeń-  
stwo, do ktorego każdy Obywatel świę-  
tego nabywa prawa, nie można prawo  
to gwałcącego nie karać, iedną z nay-  
cięższych kar, prawem opisaných.



Między temi Kryminałami, iedne są na Osoby, drugie na sławy, trzecie nakoniec na majątku, uszczerbek. Za pierwsze, o których zaraz mam mówić, należą się niechybnie kary cielesne.

Zamachy na życie y wolność Obywatelow są z liczby najfrozniejszych zbrodni; w tym zaś rzędzie mieszczą się nie zaboystwa tylko y kradzieże, których się śtek ludu dopuszcza, ale tegoż rodzaju gwałty od Panow y Urzędow popełnione, ktore tym są froźszemi występkami, im sprawy Osob na godnościach będących, mocniejszy y z więkzey odległości wpływającą moralną mają skuteczność; wytepiają do tego w Obywatelach wyrazy umyślowe słuźności y obowiązku, a na ich miejscu podtykają prawo mocniejszego; prawo rownie używającemu go iak cierpiącemu niebezpieczne.

Potrzeba pilnie przestrzegać, aby człowiek możny y bogaty nie mógł przedawać bezpieczeństwa słabszego y uboż-

uboższego od siebie Obywatela; inaczej. bowiem bogactwa, które pod strażą y powagą praw, są odpłatą przemysłności, stałyby się podniętą tyrannii. Znosi się wolność, ilekroć prawa pozwalają, aby człowiek w pewnych okolicznościach przesłał być *Osobą*; a stał się *rzeczą*. Na ten czas ludzie mocniejsi wszystkie swój obrot na to wysilają, aby z mnożstwa kombinacyi wypływających z stanu Społeczności, wyprowadzić te wszystkie, które od praw przychylnie dla nich są zostawione. Spółob ten skryty, jest czarnoksiężstwem przeistaczającym ludzi w bydła sprzężayne, y który w ręku mocniejszego staje się łańcuchem, sprawy słabszego kępniącym.

Takowym to sposobem w niektórych Rządach, które mają wszystkie powierzchowność wolności, ukrywa się tyrannia, albo, się wkrada w część jaką ustawy od Prawodawcy zaniedbanej, a tam wzrasta y wzmacnia się

nieznacznie. Mogą ludzie zaślawić dość mocną tamę przeciwko oczywistej tyranii, ale często nie postrzegają okiem niedoścignionego robaczka, który ią powoli roślacza, y nakoniec otwiera zalewowi drogę tym pewnieyszą, im ukrytsza była.

Iakież więc kary ustawić na Szlachtę, ktorey przywileie znaczną są Praw Narodowych częścią? Nie rostrząsam tu, czyli dziedziczna ta między ludem politym y Szlachtą różność jest pożyteczna w iakim rządzie, albo potrzebna w Monarchii; czyli to prawda, że stan Szlachecki jest władzą pośredniczą zdolną do utrzymania w swoich obrębach Pospolstwo y Panującego; albo czy nie raczey zgromadzeniem jest w niewoli u siebie, y u innych będącym; czyli nie ma tey nieprzyzwoitości, iż w ciasnym nazbyt obrębie mieści wszynek prawie bieg przemysłu, nadziei, y szczęśliwości; podobny do owych żyznych y przyiemnych wysypkow, które  
wśród

wśród piaszczystych Arabii pustyni widzieć się zdarza: czyli, gdyby się to prawdziło, iż nierówność majątkow y stanow nieuchronna jest, albo ieszcze y użyteczna w Społeczności, nie byłaby rzecz równie naturalna, aby ta między Osobami szczegulnemi, iak między Zgromadzeniami partykularnemi wydawała się; krążyła raczey po różnych ciałach politycznego cząstkach, a nie w iednym załlanawiała się mieyscu; rosła raczey, y niszczyła się uławnie, niżeli wiekowała. Cożkolwiek bądź o tych pytaniach, ia twierdżę iż kary Osob naywyższego stanu, powinny być iedne, co y ostatniego z Obywatelow. Wszakże różnica wszelka w honorach y majątkach, aby była sprawiedliwą, supponuje poprzednią między Obywatelami różność, y ma za fundament prawa, ktore wszystkie Społeczności członki za równo im podległe, poczytują. Y domyslać się należy, że ludzie zrzekając się samowładztwa swego przyrodzone-

go tak do siebie mówili: „Kto będzie nay-  
„dowcipniejszy y nayszczęśliwszy, ten  
„nawiększe honory otrzyma, y sława  
„iego na potomki spłynie. Lecz nie-  
„chay się nie mniej, niżeli inni, oba-  
„wia gwałcić ugody, pod ktoremi nad  
„swoich Wsپ-Obywatelow jest wy-  
„niesiony.” Prawda, że nie było  
powołanego Seymu Rodzaju Ludzkie-  
go, na którymby ta uchwała stała,  
ale się zawiera w nieodmiennych zwią-  
zках y istotach rzeczy. Nie niszczy  
ona korzyści, ktoreby mogły z usta-  
nawienia Szlachty wynikać, a zapobiega  
inkonweniencyjom, ktoreby ztąd wy-  
pływać mogły. Ziednywa poszano-  
wanie prawom, odeymuiąc nadzieję  
bezkarności.

Może mi kto zarzucić, iż kara ie-  
dnakowa uchwalona na Szlachcica y Ple-  
beiusza, będzie w samey rzeczy różną,  
y cięższą dla pierwszego, przez różność  
wychowania, y niesławę na dom za-  
cny spływającą. Odpowiadam, że  
miarą



miarą kary, którą zadawać powinny prawa, nie jest dotkliwość y czułość winowaycy, ale wielkość szkody Społeczności uczynioney; szkoda zaś ta tym jest większa, im od wyższey godności Obywatela uczyniona. Rowność kary nie może być nigdy, tylko powierzchowna, ponieważ rzeczą samą jest proporcjonalna stopniowi czułości, który w każdym człowieku jest inšzy. Nieśława familii niewinney może być snadno zmazana przez panującego, który może, y powinien, dawać iey oznaki publiczne łaskawości. Ktoż zaś nie wie, iż takowe okazania staną za racyię u ludu ławotwornego y dziwować się lubiącego?

## §. XXVIII.

*O Krzywdach.*

Krzywdy osobiste, przeciwne honorowi, to jest zmierzające do wydarcia Obywatelowi sprawiedliwej owey części szacunku, ktorego on wymagania po innych ma prawo, powinny być nieśławą karane.

Miedzy Prawami Cywilnemi y prawami tey to rzeczy, ktora się *honorem* mianuje, zachodzi różnica godna uwagi. Tamte bawią się około ocalenia ciała y majątku każdego Obywatela; te warują go od postrzałów mniemania. Słowo to *honor* jest iedno z owych, nad ktoremi nayokazalsze czyniono uwagi, nie zostawivszy ślęgo y dokładnego ich wyobrażenia. Biedny ślęgie rozumu ludzkiego! ktoremu odległe od ciebie o obrotach ciał niebieskich prawdy, lepiey są wiadome, niżeli te, ktore są nayważnieysze do uszczęśliwienia twoiego; u ktorego ważne moralney nauki maksymy, niepewnemi są, przez niewiadomość usłanowionemi, y za każdym namiętności powiewem ruszającemi się! Z tym wszyśkim przesłanie się tey różności dziwować, kto uważy, że iako my nie rozeznaiemy różnych częsteł obiektow zbyt bliskich oczom naszym, tak w poięciach moralnych, poblizszych nam, mieszamy ślętwo

two obrazy proste, z których składają się, y nie możemy dociec owych obębów, które potrzebaby koniecznie ustawnić, dla doskonałego wymiarkowania fenomenow dotkliwości y czułości ludzkiej. Więcety iefzcze: człowiek pilnie rozważający naturę, przesłanie utyskiwać na nią, dochodząc, iż ludzie, aby szczęśliwemi y spokojnemi byli, nie potrzebią podobno tyley mnogości węzłow, ani takiej parady moralności.

Wyobrażenie honoru wiele innych obrazow w sobie zawiera, które z innych znowu składają się. Podług różnych posław, pod któremi obraz honoru ukazuje się umysłowi, niekiedy zamyka w sobie, niekiedy znowu wyłącza pewne z tych początkow, które go składają, w odmiennych tych postawach fczupłą tylko liczbę powszechnych zachowując początkow, iak różne Algebryczne liczby iednego powszechnego dzielnika miewaią. Dla znale-

zienia

zienia tego niby powszechnego dzielnika różnych obrazów, pod któremi ludzie honor sobie wyślawiać zwykli, rzućmy okiem na kojarzenie ludzkich Społeczności.

Prawa pierwsze y Urzędy winny swoy początek potrzebie zapobieżenia nierządom, które poszłyby były za fizycznym każdego Obywatela samowładztwem. To było rzeczą ustanowienia Społeczności, y wszystkie Księgi Narodowe, te nawet, które poczytać można za dążące do zniszczenia Społeczności, są lub przynajmniej udają się do tego celu zmierzającemi. Lecz za zbliżeniem się ludzi iednych ku drugim, za rozkrzewieniem ich umiejętności, powstała niezmierna mnogość potrzeb y spraw wzajemnych między Społeczności członkami. Nie przewidziało wszystkich tych potrzeb prawo, a władza, którą na ow czas każdy Obywatel dzierżył, nie wystarczała do dogodzenia onymże. Od tey epoki poczęła się  
szerzyć

szerzyć moc mniemania, które środkiem jedynym było do otrzymania tych dóbr, których nie mogło dostarczyć prawo, a odbicia złego, od którego prawo nie mogło dosyć uwarować. Mniemanie równie mądrego iak prosiaka jest męką; mniemanie iedna często pozorom cnoty poszanowanie to, którego cnotcie samey ziednać nie może. Mniemanie z złoczyńcy czyni często kroc gorliwego opowiadacza cnoty, gdy w tey hypokryzyi korzyść dla siebie upatruie. Pod iego panowaniem poważanie ludzi stało się nie tylko pożytecznym, ale y potrzebnym nadto, każdemu Obywatelowi, aby się z innemi w równi otrzymał. Człowiek podłechtany ambycyją przywłaszczył ie sobie, iako środek użyteczny dopięcia zamyśłow swoich, człowiek próżnością napuszony zebrał o nie, iak o oznakę zasługi swoiey; człowiek uczciwy wymagał go iako rzecz sobie potrzebną. Honor wielu ludzi za obowiązek iestliwu



stwu swojemu zakładaia. Ponieważ dopiero po skleieniu Społeczności nastał, nie mógł się mieścić w powszechnym składzie; owzem instynkt wewnętrzny do niego nas pociągający, jest momentalnym do stanu przyrodzonego powrotem, y uchyla nas na czas krotki z pod praw, które w pewnych okolicznościach nie są dosyc mocną dla Obywatela obroną.

Ztąd idzie, że iak w zbytney wolności polityczney, tak w zbytney podległości, nikną z Społeczności wyobrażenia honoru, albo z innemi obrazami mieszaia się. W pierwszym bowiem razie powaga praw niepożyteczne czyni dla Obywatela szukanie szacunku: w drugim zaś samowładztwo niszcząc iestestwo Cywilne Obywatela, momentalną mu tylko, niepewną, y od mocy cudzey zależącą osobistość zostawia. Honor więc iest jednym z fundamentalnych początkow Monarchii owych, które są samowładztwem określonym;  
y toż

y toż w nich skutkuje, co w kraiach despotycznych rewolucyje. Powraca poddanego na moment do pierwaśkowego natury stanu, a panującemu przywodzi na pamięć równość początkową.

## §. XXIX.

*O Poiedynkach.*

Z potrzeby szacunku u ludzi, wszczęły się poiedynki, y w odmęcie nierządności w zwyczaj są wprowadzone. Nie znała ich podobno Starożytność; a to albo przeto, że ludzie wtedy nie mieli zwyczajn zbroino, niby nie dowierzając jedni drugim, schodzić się do Kościołów, na teatru, do przyjaciół; albo poiedynek był u nich codziennym y powszechnym widowiskiem, które niby igrzyska odprawowali przed ludem podli niewolnicy; ślusznieysi przeto Obywatele bali się, aby ich za szermierzów nie poczytano.

Cożkolwiek bądź, próżno zawżę ustanowiono karę śmierci na ofiarującego,

go, lub przyimującego pojedynk. Prawo to, acz ostre, nie mogło wykorzystać zwyczajn ugruntowanego na wewnętrznym instynkcie, który czyni człowiekowi honor miłszym nad życie. Obywatel w umysłach Ziomków swoich spodłony, musiałby albo stronić od wszystkich, co byłaby nieznośna dla stworzenia do Społeczności zrodzonego, albo być wyśławionym na częste napaści y niesławę, ktorey powtorzone razy ciężey mu dokuczają niżeli niebezpieczeństwo y obraz kary, na którą się podaje. Czemu to między pospolitym ludem pojedynków nie bywa tak iak między szlachtą? Nie tylko to przeto, że Pospolstwo bezbronne chodzi, ale y ieszcze bardziey dla tego, iż ludzie niższego stanu mniej potrzebują, y dbają o imię dobre, a niżeli insi wyżsi y zacnieysi od nich, którzy pospoliecie większą ku sobie wzajem nieufność, y zawiść mają.

Nie

Nie od rzeczy będzie powtórzyć tu, co przedemną inisi napisali, że środek do zapobieżenia pojedynkom najlepszy byłby, karać napastnika, to jest tego, który zaczepkę dał do pojedynku, a ogłosić niewinnym tego, który bez najmniejszej z strony swojej, winy, przymuszony był do bronięcia honoru swojego, którego nie ubezpieczały mu dość pewnie prawa, y do pokazania współ - Obywatelom swoim, że się nie lękał ludzi.

## §. XXX.

*O Kradzieży.*

Kradzieże popełniane bez gwałtu na karę tylko pieniężną zasługują. Kto z dobra cudzego chciał się z bogacić. może być z własnego wyzuty. Wszakże kary pieniężne odięłyby częstokroć chleb familii niewinnej, y może byłyby okazyją rozmnożenia kradzieży, mnożąc potrzebnych liczbę. Boć w reszcie kradzieże popełniane za zwyczaj by-

N

wiaią

waią tylko od ludzi ubogich, owych to nędzników, którym prawo własności (prawo straszne, a podobno niepotrzebne) czcze tylko iestestwo zoslawiło w podziale. Naywłaściwszą kradzieży karą byłaby tedy owa niewola, która Społeczność panią czyni udzielną Osoby y pracy winowaycy, aby tym poddaństwem nadgrodził niesprawiedliwe dobra cudzego sobie przywłaszczenie, y pogwałcenie ugod Społeczności.

Ieżeli zaś z kradzieżą złączony gwałt, potrzeba do niewoli przydać kary cielesne. Dowiedli iuż inni Autorowie nieprzyzwoitości wynikające z nieuczynioney różnicy w karaniu gładkich y dowcipnych kradzieży; albo z zrownania życia ludzkiego z pewną pieniędzy summą. Rzeczy te są wcale różnego gatunku; y rzecz iest pewna równie w Polityce iak w Matematyce, że między własnościami różnych gatunkow, nieskończona zachodzi odległość. Co wszystko przedemną iuż inni mowili.

Ale



Ale zda się powtorzyć te prawdy, z których dotąd nie korzystało. Machiny polityczne raz sobie zadane rufzanie dłużey, niżeli inne, zachowują; ale nowe kierowania trudnię y z większym oporem przyjmują.

## §. XXXI.

*O Wprowadzaniu Towarów Zakazanych.*

Wwożenie towaru zakazanego jest prawdziwym przeciwko Monarsze y Narodowi zawinieniem; lecz kara jego nie powinna by przynosić niesławy, ponieważ w mniemaniu publicznym, występki ten nie czyni tego który się go dopuszcza, niesławnym.

Lecz czemuż zbrodnia ta, która jest kradzieżą Monarchy, a zatym y całego Narodu, niesławy za sobą nie wiedzie? Odpowiadam, iż występkę, o których ludzie rozumieją, iż im nie mogą szkodzić, nie obchodzą ich tyle, aby publiczną niechęć y nienawiść

wzbudzały. Zbrodnia zaś, o ktorej mowimy, takiego jest gatunku. Ludzie, na ktorych dalekie za sprawą iaką idące skutki, słabe nader czynią impresyie, nie posłrzegają Krzywdy, którą im przynosi wwożenie towarow nakazane, zwłaszcza, że z niego ieszcze y korzyści niektore odnoszą. Nie patrzą tylko na uszczerbek, ktory ztąd Monarsze dzieie się. A zatym nie mają interesu ubliżać swoiego szacunku osobom wwożącym pewne przeciwko zakazowi towary, iak mają przeciwko temu, ktory fałszowane ręki, albo ślepla popelnia, ktore kryminały mogą ich uszkodzić; a to na fundamencie tey niezawodney prawdy; że iestności czulością obdarzoney zle żadne nie obchodzi, tylko to, ktore iest znaione.

Wysłpek ten samemuż prawu swoy początek iest winien; bo im opłaty znaczniejszy są włożone, tym korzyść z wwożenia iest większa, a zatym y pokusa mocniejszy, ktora się wzima-  
cnia

enia łatwością popełnienia pomienionego występku, ile gdy okolica, ktorey warty strzegą, jest obszerna, a towar zakazany, albo opłacie podległy, szczerpley jest masy. Strata towarow zakazanych, y inszych z niemi wwiezionych, jest sprawiedliwa. Ale tym będzie skutecznieysza, im opłata na towary lżeysza postanowiona będzie; ponieważ ludzie nie azardnią, tylko w proporcyi zysku, ktoryby, gdyby się im udało, odnieść mogli.

Lecz gdy występек ten popełniający nie ma co stracić, powinien-li zostać bez kary? Nie. Są niektóre gatunki wprowadzania towarow, tak interesujące istotę podatkow, częstkę równie ważną iak trudną Prawodactwa, iż ten występек zasługuie na karę znaczną, na przykład więzienie y niewolą podobną gatunkowi występku. Naprzykład więzienie wprowadzającego z ukrzywdzeniem skarbu tabakę, nie powinno być toż samo, które zaboycy, albo zło-

dzieia, y nayprzyzwoitsza takiego winowaycy kara byłaby ta, aby był użyty do pracowania na skarb, ktory chciał skrzywdzić.

## §. XXXII.

*O Bankrutch.*

Potrzeba rzetelności w kontraktach, y bezpieczeństwo handlu, wymagają po Prawodawcy, aby obmyślił Kredytorom sposoby do odbierania od Dłużników pieniędzy. Lecz potrzeba różnicę czynić między bankrutm zdradzieckim, y rzetelnym. Pierwszy powinien być karany tak, iak fałszujący monetę, ponieważ zfałszować sztukę monety, ktora zakładem jest *obligacyi* Obywatelow pomiędzy sobą, nie jest zbrodnia większa, iak zfałszować samę *obligacyą*. Lecz bankrut mogący iawnie dowieść, że przez nierzetelność dłużników swoich, albo przez nieustrzeżone ludzkiey roztropności nieszczęśliwe przypadki, majątku swojego postradał, nie powinien rowney ostrości doznawać. Z iakiegoż dzikiego pochopu możnaby

go wtrącać do więzienia? Za cożby mu ostatnie jego dobro wolność, wydzie- rać? Za co mu zadawać kary złoczyn- ców, y wymagać po nim, aby za po- czciwość swoją żałował? Żył spokoj- nie przy swojej niewinności pod strażą praw, y nie przez swoją winę pogwał- cił te, które nakazują wierność y rze- telność w kontraktach. Prawa te na- zbyt surowe, podetknięte są od ła- komstwa bogaczów, przyięte od uboż- szych, uwiedzionych nadzieją, która zawsze w sercu ludzkim płuży, y to w nich wmawia, że złe wszystko na innych zleie się, a pomyślnie wszystkie okoliczności im się rzdarzą. Ludzie do pierwaśtkowych impresji swoich odno- sząc się, polubiają sobie prawa okrutne, lubo y sami pod niemi być rzucają, y każdego z nich interes w tym jest, aby łaskawe były; a to ztąd pochodzi, że boiaźń poniesienia uszczerbku mocniej- sza w nas jest, niżeli chęć szkodenia drugiemu.



Ale wracając się do bankruta, który takim jest nie na zdradę y oszukanie; niechay dług jego, kiedy się tak podobą, poczytany będzie za nieumorzony, aż do zupełnego zaspokoienia; niechay mu zabronione będzie prawo wyniesienia się z kraju bez dozwoienia Kredytorow, uchylenia się od zaciągnioney obligacyi, y dorabiania się gdzie indziej; niechay będzie przymuszony do pracowania y sposobienia się, aby długi swoje zaspokoił; ale nigdy nie będzie można przywieść gruntownego dowodu za prawem, ktoreby mu wolność, bez żadney dla Kredytorow korzyści, odbierało.

Rzecz podobno kto: iż więzienie będzie środkiem przymuszającym bankruta do wyjawienia szalbierstw poczynionych w zbankretowaniu, ktore nie-dobrowolnym udaie. Ale uwidziana ta z kary więzienia korzyść nigdy mieć mieysca nie będzie, ieżeli uczyniono, tak iak się należy, ściśle rozrzą-

strząśnienie praw y interesów obwinionego.

A jeżeli mi znowu kto zarzuci trudność w rozeznaniu, czy bankrut obwiniony, rzetelnie, albo nierzetelnie idzie? Odpowiadam: że taż sama trudność każe mi sądzić, iż nie wiele złego ztąd wyniknie, choć iego oszustwo bezkarne będzie. Moim zdaniem, maksyma to jest prawodactwa, że ważność inkonweniencyi politycznych za bezkarnością zbrodni idących, jest w proporcyi prostej szkód przez nie Społeczności uczynionych, a w proporcyi wśpak obroconey trudności dowiedzenia oneyże.

Trzeba, mówią ieszcze niektorzy, ubezpieczyć interesa handlu, y własność dobr, która świętą być powinna. Aleć interes handlu, y dobr własność, nie są celem umów Społeczności, lecz tylko środkami do dostąpienia tego celu; y wkładać na wszystkie członki Społeczności okrutne prawa, aby zabezpieć inkon-

weniencyiom, które nieuchybnym są skutkiem niekończonych kombinacyi, wypływających z niniejszego Społeczności politycznych stanu, byłoby to koniec do środków kierować, co straszną jest we wszystkich naukach wadą, a nadewszystko w Polityce (\*).

Możnaby, mnie się widzi, różnić zdradę, od winy ciężkiej; ciężką od lekkiej; tę znowu od niewinności zupełnej: w pierwszym razie naznaczyć na winowaycę te kary, które są przepisane na fałszerzów; w drugim kary  
mniey-

(\*) W ten sam błąd y ja, mówi Autor o sobie, wpadłem w pierwszych tej Książki edycyach; mówiąc: że bankrut niewinny powinien być strzeżony niby w zastaw długu; y użyty do pracowania na zysk swoich Kredytorów. Ledwo nie spłone od wstydu, że tak okrutne popierałem zdanie. Pomawiano mnie o bezzakonność, a nie zasłużyłem na to; zarzucano mi, że do buntu pobudzałem, y na ten zarzut nie zawiniłem; Obraziłem prawa ludzkości, a nikt mnie o to y najmniej słowkiem nie strofował.

mnieysze przy wolności utracie; w razie niewinności zupełney zostawić dłużnikowi wolne wybranie środków, do usposobienia się do zaspokoienia Kredytorów swoich; a w razie winy lekkiej, Kredytorów nadać prawem przepisania dłużnikowi tych środków. Ale różnica między winą ciężką y lekką powinna być prawem wytknięta, które samo parcyałności nie zna, a nie od wolney a zawsze niebezpieczney Magistratu roztropności zależeć.

Prawodawca przenikły y obrotny mógłby zabezpieczyć po wielkiej części bankrutowaniom umyślnym, y na zdraęg, oraz skutecznie obmyślić lekarstwa na przypadki, które nawet przemyślnemu y rzetelnemu człowiekowi trafiać się zwykły. Naprzykład: wpis publiczny, czyli zarejestrowanie dokładne y porządne wszystkich kontraktów, z wolnością dla każdego Obywatela poradzenia się takowego protokołu; bank uformowany z składki roztropnie rozmierzoney na Osoby

Osoby handlem bawiące się, z którego potym brałyby się summy przyzwoite ku wspomózeniu nieszczęśliwego przemysłu, byłyby ustanowienia y użyteczne bardzo, y żadney inkonweniencyi rzetelney za sobą nie wiodące. Lecz przez nieszczęście, prawa łatwe, proste, y znamienite, które pierwszym Prawodawcy hasłem rozmnożyłyby były w Narodach bogactwa, potęgę, y szczęście, y które Monarcho byłyby nieśmiertelną od wszystkich pokoleń wdzięczność ziednały, albo nieznane są, albo wzgardzone. Duch niepokojności, drobnego rozbioru, lękliwej na teraźniejszy czas roztropności, nieufność, y wstręt od nowości acz nayużyteczniejszy, osiadaia umysł tych, którzy byliby zdarni do dobrego umiarkowania y rozporządzenia spraw ludzkich.



## §. XXXIII.

*O Zbrodniach Kłocących Publiczną  
Spokojność.*

W trzecim gatunku zbrodni, podług podziału wyżej uczynionego, to jest tych, które szczególniey publiczną spokojność kłocą, mieszczą się zwady y bitwy na rynkach publicznych, do handlu naznaczonych; mowy fanatyczne w gospodach, podniecające złe namiętności w gminie ciekawym, y nabierające mocy od sameyże słuchaczów mnogości, a zwłaszcza od entuzyazmu skrytego y pokątnego; które więcey mogą nad spokojny rozum, nic nie skutkuiący, a przynajmniej bardzo mało, w licznym bardzo zgromadzeniu.

Oświecać Miasło w nocy, strącać po ulicach rozstawiać, odejść do Kościołów mowy zakonne, aby ich tam w cichości y spokojnie słuchano, y tam Naukę Chrześciańską przy wszelkiej swoiey proflocie opowiadać, o interesach publicznych y prywatnych trakto-  
wać

wać na mieyscu Obrad Narodowych, w którym rezyduje powaga Udzielności, te będą środki skuteczne do zatrzymania niebezpiecznych wzruszenia gminnych namiętności. Te to są najszczegulnieysze powinności owej Magistratury, którą Francuzi nazywają *Police*. Ale gdyby takowa Zwierchność, tylko się podług woli swoiey rządziła, a nie podług praw, któreby były opisane, y każdemu Obywatelowi znaiome, tedy wnet otworzyłaby się brama tyrannii, która usławnie krąży około wrębów polityczney wolności. Nie widzę, aby można wyłączać od tey przez się iasney prawdy polityczney y niezawodney: Każdy Obywatel powinien wiedzieć w jakim razie iest winny, a w jakim nie. Postrzegacze spraw Obywatelskich, albo Cenzorowie, y wszelkie Urzędy żadnemi prawami nie opisane, ale wołają tylko swoią rządzącą się, nie mogą być potrzebne, chyba w słabych y źle rozmiar-

miarkowanych rządach. Tyrannia ukryta więcey nierównie poczyniła nie-fzczęśliwych ofiar, między Obywatela-mi losu swojego niepewnemi, niżeli otwarci y nie tający się z tym tyrani, ktorych okrucieństwa obruszały umysły, ale ich nie spodłaly. Tyran prawdziwy zaczyna panować nad mniemaniem, aby potym zliszył odwagę, przed któ-rą drzeć zawsze musi, y która nie inaczezy zajmować się zwykła w fercach ludzkich, tylko albo przy świetle pra-wdy, albo w zapale namiętności, al-bo w niewiadomości o niebezpieczeń-  
stwach.

#### §. XXXIV.

##### *O Proźniactwie.*

Rządy rozumne nie cierpią na łonie pracy y przemysłu, proźniactwa politycznego. Proźniactwem politycznym nazywam to, które do Społeczności ani pracą, ani bogactwy nie przykłada się; Które zyskuie zawsze, nigdy nic ze swego nie łożąc; Które czci proſty  
gmin

gmin z głupim podziwieniem, a mądry z pogardą na nie pogląda; które pozbawione iedyney pobudki ożywiającey w człowieku czynność, to iest: potrzeby zachowania y nabycia wygod życia, zostawia moc wszystkiej mniemania namiętnościom, które w człowieku nie mniej są od inszych potężne. Przyofirzy niektorzy rosprawiacze gatunek ten próżniactwa Społeczności szkodliwego, pomieszali z nieczynnością bogactw, które owocem są przemyślności. Nie do nikczemney cnoty kilku Cenzorow obyczajow, ale do praw należy, opisać, jakie próżniactwo ma być karane. Nie zowią ja próżniactwem politycznym tego, które pożywa owocem wysiępkow lub cnot Przodkow swoich, które przemyślnemu ubośtu, iestestwo y chleb daie w zamiannę roskoszy y wygod, które od niego odbiera. Prożniactwo tego gatunku żywiołem iest cichey owey wojny między przemysłem y dostatkiem, która

naślą

naślapiła po wojnie niepewney y krwawey między mocą a mocą; tym zaś jest pożyteczniejszy im się bardziey szerzy Społeczność, y im więcey ludowi wolności panująca Zwierzchność dozwala.

## §. XXXV.

*O Siebieboyświe.*

Siebieboystwo jest zbrodnią, która, według wszelkiego podobieństwa, zdać się nie podpadać pod karę właściwie rzeczoną, ponieważ ta chybaby na żywego y martwego trupa, albo na niewinnych paść mogła. W pierwszym razie kara nie więcey czyniłaby nad żyjącemi ludźmi impressyi, iak gdyby w oczach ich statnę bito; W drugim zaś razie niesprawiedliwa jest kara, y okrutna, gdyż tam nie może się znajdować wolność polityczna, gdzie kary nie są osobiste. Ludzie kochają się w życiu, otaczające ich obiekta mocno ich do niego przywiązuja; powabne bożyszcze rokoszy, y nadzieia, słodki ow

O

błąd



błąd, którym zmamieni, piłą duszkieną największe złe kropelkami dobra zaprawne, tak ich potężnie zwodzą, że się nie można obawiać, aby za bezkarnością tej zbrodni poszło częste oneyże trafiać się. Boiaźni bólu przywodzi ludzi do posłuszeństwa prawom, śmierć przerywa wszelką w człowieku dotkliwość. Iakież wzdy pobudka potrafi zatrzymać uzbroioną rospaczy rękę na zabiciu samego siebie?

Ten co się zabija, mnieyszy Społeczności czyni uszczerbek, niżeli ten co się z Państwa wynosi, tamten w kraju swoim wszystko, nawet trupa swojego zostawia, ten wynosząc się z kraju, pospolicie y część majątku własnego z sobą wynosi. Więcey ieszcze: ponieważ moc Państwa zależy na liczbie Obywatelów, ten, który się z kraju własnego do inzego przenosi, czyni Społeczności, którą porzuca, krzywdę dwuynafob tylą, ilą siebieoyca. Cała więc trudność spada na to, iest-li rzecz uży-

użyteczna, albo szkodząca Społeczności, zostawiać każdemu iey członkowi wieczną wolność wynoszenia się, kiedy zechce, z Ojczyzny?

Każde prawo niemające po sobie mocy, albo które dla zachodzących okoliczności nieskutecznym być musi, nie powinno być głoszone. Mniemanie umysłami władzące, powolne jest na wyrazy, które Prawodawca zwolna y zdaleka nastroić umie, ale się opiera mocy y gwałtowi. Prawa nieużyteczne przyszedłszy na wzgardę, udzielają zniżenia swoiego y nayszawiejszym ustawom, gdy na nie ludzie przywykają poglądać, raczey iak na zawady, które im przełamać trzeba, niżeli straż y warunek powszechnego dobra. Nadto: iako określona jest moc sentymentow naszych, tak chcąc ludzi przymuszać do poważania praw nic się nie ścigających do powszechnego dobra, jest wieść ich do tego, ażeby y zbawienne prawdziwie ustawy mniej poważali.

Z założoney tey prawdy, mądry  
szczęśliwości publiczney Rządzca będzie  
mogł pożyteczne wyprowadzić wnio-  
ski, nad ktoremi ia się tu nie zastana-  
wiam, abym zbyt nie odśzedł od moie-  
go celu, który nie inşzy ieřt, tylko do-  
wieřć, iŝ nie potrzeba kraiu więzieniem  
czynić. Prawo zabraniające przeŝycia  
do inşzego kraiu, ieřt proŝne, bo ieŝe-  
li niedořępne skały, y nieprzebyte mo-  
rze nie rozdzielaia Pańřtwa od wřzyřtkich  
innych, iakŝe dořtrzedz wřzyřtkich gra-  
nicznego okręgu punktow, iak ŝameyŝe  
dopilnować ŝraŝy? A potym wyřtępek,  
řkoro iuŝ popeřniony, nie moŝe być  
karany, a karać go wprzod nim się po-  
peřni, byłoby to karać zamyřř człowieka;  
a nie ŝprawę; byłoby to chcieć pa-  
nować nad wolą, ktora cząřtką ieřt  
człowieka zupełnie wolną od Praw Na-  
rodowych. Nie moŝna karać zbiega  
konfifzkata dobr pozofřałych po nim,  
iuŝ to dlatego, iŝby mu łatwo było uwa-  
rować się kary przez oddanie dobr  
swoich

swoich w ręce komu infzemu pod umowionemi z nim tajemnie obowiązkami, czemu nie można przeszkodzić bez mocnego naruszenia ugod kontraktowych; iuż to, że podobne prawo pociągłoby za sobą wielki dla handlu uszczerbek. A iezeliby winowayca, do kraju powrociwszy miał być karany, tedy byłoby to przeszkadzać, aby uszczerbek uczyniony Społeczności nadgrodzony nie był, y wśzyskich tych, którzyby się wynieśli z kraju, wprawić w potrzebę nie powrocenia do niey; sam zakaz przechodu do obcego kraju pomnaża w Obywatelach kraju, chęć wyniesienia się z niego, a razem odwodzić Cudzoziemców będzie od osiedzenia w nim.

Y coż wzdy można pomysleć o Rządzie owym, który nie ma infzych środków, procz boiaźni, do utrzymania ludzi w własney Oyczyźnie, do ktorey oni przyrodzone mają y z dzieciństwem wpoione przywiązanie. Spofob utrzymania gruntownie Obywate-

low w własnym ich kraju, jest staranie o polepszenie mienia każdego z nich w szczególności. A iako Państwo każde wszystko swoy przemysł na to wydać powinno, aby waga handlu na jego stronę przeważała, tak podobnież największy w tym każdego Narodu jest interes, aby zbior uszczęśliwienia większy był u niego, niż u Sąsiadów. Żywiołami główniejszemi tego uszczęśliwienia nie są rokoszy zbytku, chociaż te tyle skutkują, że bogactwa nie schodzą się wszystkie w ręce szczupłej garstki ludzi, y że tym sposobem lekarstwem są potrzebnym na nierówność Obywatelów, która to nierówność rośnie w proporcji Społeczności polityczney (\*).

Rosko-

(\*) Gdy rozległość kraju w większej proporcji pomnaża się, niżeli jego zaludnienie, na ten czas zbytek podrywa samowładztwo, ponieważ im ludzie bardziej są w kraju rozproszeni, tym mniej jest między niemi przemysłu, a gdy mniej indystryi, tym ubodzy bardziej zależeć będą  
od



Roskoszy zbytku tę mają nieprzy-  
zwoitość, że lubo handel y wymiana

O 4 ony-

od bogaczow, ktorych przepychem y  
zbytkiem żyją. Wtenczas liga słabszych  
przeciwko ciemiejącym trudniejszy do  
skończenia, a tym samym dla tych osta-  
tnich mniej straszna będzie. Ludzie  
możni y bogaci daleko łatwiey otrzymują  
dystynkcyie, poszanowania, usługi, wszyst-  
kie te rzeczy, ktore między mocniejszym  
a słabszym dotkliwszą czynią różnicę; boć  
ludzie tym bardziey są niepodległemi, im  
mniej są poważani, tym zaś mniej po-  
ważania odnoszą, im w większey liczbie  
na iednymże ziemi kawałku są zgroma-  
dzeni. Przeciwnie zaś, gdy ludność  
większa jest nad rozległość kraju, zbytek  
jest hamulcem samowładztwa, ponieważ  
przemysł y czynność w ludziach ożywia,  
a w pracy ubożego bogacze zbyt znay-  
dują rokoszy, nie żeby się mieli na zby-  
tek wylewać z chępliwości y przesadza-  
nia się, co w prostym gminie niechybnie  
sprawiłoby uniechanie o ich podległości.  
Ztąd wynika, że w krajach obszernych,  
ale słabych y nieludnych, (by tylko inne  
przyczyny na przeszkodzie nie były) zby-  
tek chluby y przesady nad zbytkiem wy-  
god przeważa. Ale w Państwach ludnych  
bardziey, niżeli obszernych, zbytek wy-  
god zmierza nieustannie do wytepienia  
zbytku chępliwości.

onychże przez wiele dzieie się Ofob, przecież wychodzą z niewielu rąk, y na ostatek do małych ludzi garstki wracają się, gdy tym czasem inni małego tylko ich kątka kosztują, y biedę własną zawsze czują. Lecz że pomienione czucie nie tak w nich skutkiem jest rzeczywistego złego, iako raczey skutkiem porównania, które oni czynią losu swojego z losem innych Obywatelów, więc w wolnym y bezpiecznym kraju rokoszy zbytku, które bez tych dwóch zaščzytów stałyby się narzędziem tyranii, nie pomaluby do zaludnienia kraju dopomagały. Boć iako miłość wolności, zwierzęta nayodważniejszy, y wolnych powietrza mieszkańców zatrzymuie w niedostępnym y osobnym krajach, opuściwszy żyzne y wesole równiny śidłami od człowieka nieprzyiaciela ich napełnione; tak ludzie słonią od samey nawet rokoszy, gdy ją tyrańska ręka im ofiaruie.

Gdy

Gdy więc dowiodło się, iż prawo, Obywatelów w kraju, niby w więzieniu, trzymające, nieśluszne jest y nieużyteczne, toć nie inaczej sądzić potrzeba o prawie, która karę na siebie-boystwo naznacza. Siebieboystwo jest grzechem przed Bogiem, y Bog zań karze po śmierci, bo on sam tym sposobem karać może; Ale nie jest grzechem przed ludźmi, y kara, zamiast na winowaycę, na niewinne potomstwo zlewa się. Jeżeli kto powie, że kara ta może zatrzymać by też sprzy siężonego na zabicie siebie człowieka; Odpowiadam, że człowiek zrzekający się spokojnie słodyczy życia, y aż tak nienawidzący własne iestestwo, iż sobie za nic waży obraz nieszczęśliwey wieczności, daleko mniej dbać będzie na słabsze y odległe od niego uwagi.

## §. XXXVI.

*O Zbrodniach niektórych Trudnych do Dowiedzenia.*

Są niektóre w Społeczności zbrodnie częste nader, a razem trudne do dowiedzenia. Tego gatunku są cudzołstwo, sódomia, tracenie płodu.

Cudzołstwo jest zbrodnią, która, politycznie uważając, z dwóch pochodzi przyczyn, z złych spraw, y z mocnego owego powabu, który płeć jedną do drugiej ciągnie (\*)

Gdybym rzecz miał z Narodami jeszcze nieoświeconemi światłem wiary, powiedziałbym, że wielka jest różnica, między tą zbrodnią, y wszelkiemi innemi,

(\*) Moc ta w wielu rzeczach podobna do mocy ciążący powszechny. Jak ta, tak y tamta w mierze odległości wolnicie; jak ta wszystkiemi fizycznego ciała poruszeniami władnie, tak tamta poruszeniami duszy. W tym się zaś różnią, że moc ciążąca w równy stawa wadze, a przynajmniej zwalnia z zawadami; natomiast zaś miłości samemiż przeszkodami wzmacnia się y zasila.

nemi. Cudzołóstwo rodzi się z złego użycia potrzeby stałej, powszechney w ludzkiej naturze, y dawniejszey od Społeczności, ktorey nawet iestestwo dała; gdy inne zbrodnie niszczące społeczność z chusi przemieniających rodzą się. Biegli ludzie w historyi y naturze człowieka, domyślają się, że w iednym położeniu kraju potrzeba ta nieodmienne iest równą. Co ieżeli prawda to za nieużyteczne owszem szkodliwe potrzeby poczytać wszystkie prawa y zwyczaje, ktore zmierzałyby do zmniejszenia całkowitey summy z tey passyi wynikających skutkow; ponieważ prawa te na iedną Społeczności częśćkę zwaliłyby y iey własne potrzeby, y ieszcze potrzeby innych Obywatelow; prawa zaś byłyby mądre y użyteczne, ktore idąc, że tak powiem, za cichym y rokosznym rzeki powodem, dzieliłyby koryto iey na taką odnog liczbę, ktora by y suchości zbytney, y zalewom zapobiegała. Wierność Małżeńska iest tym



tym większa, im licznieysze są y łatwieysze do skleienia Małżeństwa; gdy się zaś do nich mieszczą przewencya, gdy niemi powaga Rodziców władnie, rwie częstokroć ślubne więzy intryga, mimo gadaniom wzgardzonych Kazuistów, których zwyczaj jest piorunować y wrzeszczeć na skutki, nie dotykając przyczyn. Ale wszystkie te uwagi niepożyteczne są dla tych, którzy żyjąc w prawdziwey Religii, znają wyższe pobudki, których dzielność poprawia przyrodzenie.

Cudzołóstwo jest występkiem tak ukradkowym, tak skrytym, tak zasłoniętym oponą, którą nań same prawa chcą włożyć (oponą potrzebną, ale przezroczyłą, y które pomnaża powab obiektu, zamiast ich zmniejszenia) iż bardziey jest w mocy Prawodawcy zapobiec mu, niżeli go wytępić, gdy się wkorzeni. Ustawa ogólna: W każdym występku, którego istota koniecznie wymaga, aby był często bezkarny,  
kara

kara jest podniętą do występku tegoż. Ta jest umysłu ludzkiego własność, że przeszkody, które nie są nieprzełamane, w proporcji stopnia czynności każdego człowieka, upiekrzają obiekt, y żywiej zapalają fantazyą, aby się za nim uganiała. Przeszkody te, są, iż tak powiem, tamami, które nie pozwalają fantazyi umknąć się od obiektu, y niewołają ją do uważenia wszystkich jego układów. W takowym razie, umysł mocniej daleko lgnie do przyjemnych powab obiektu, które naturalniey go do siebie ciągną, niżeli do nieprzyjemnych, od których się, ile możliwości, usuwa.

Sodomia tak surowo od praw karana, y przeciwko ktorey używają owych mąk, pod ktoremi y niewinność sama ulega, wypływa nie tak z potrzeb człowieka w stanie osobności żyjącego, y wolnego, iako raczey z namiętności człowieka niewolnika, y w Społeczności żyjącego. Skutkiem jest nie tak sytości roskofzy, iako braku owey edukacyi,

kacy, która sposobiąc ludzi, aby byli zdarnymi innym; czyni ich wprzód nieużytecznymi im samym; w domach owych, w których znayduie się młódzież góracca, gdzie wszelkie z białą płcią obcowanie przecięte, a żywosc y ogień wżysłek natury, który wybuch, trawiać się niepożytecznie dla człowieczeństwa, przyspiesza starości porę.

Zagubienie płodu iest podobnież skutkiem okropney sytuacji, w ktorey się znayduie osoba, która dała się zwieść, lub zgwałcić. Przymuszona obierać albo niesławę dla siebie, albo śmierć biedney iestności nie mogącey czuć utraty życia, iakże nie miałyby obierać stracenia własnego owocu, byle unikła niesławy swojej, y nieszczęśliwego a razem niewinnego Płodu? Najlepszey sposób do zabieżenia tey zbrodni byłby, dać skuteczną porękę krewkości, przeciwko owemu gatunkowi tyranii, która powiększa zbrodnie nie mogą-

nie mogące się pokryć płaszczkiem cnoty.

Niechę ja nadwątlać sprawiedliwej ku zbrodniom tym nienawiści, ale tylko źródła ich chcę wytknąć: y rozumiem, iż słusznie ogólną tę położę regułę: „Poty nie może być zupełnie „sprawiedliwą, albo co na iedno wychodzi, potrzebną kara zbrodni iakiej „nazwana, poki prawo wszelkich najlepszych sposobow, na zapobieżenie „iey, w tych właśnie okolicznościach, „w których się Narod znajduie, nie „obmyśli.“

§. XXXVII.

*O Szczególnym Gatunku Zbrodni.*

Posłrzegą bez wątpienia, którzy Książkę tę czytać będą, żem opuścił mowić o pewnym rodzaju zbrodni, która krwią zalała Europę, która podpałała owe fatalne słusy, gdzie ciała żywe ślające się pasłwą płomieni, gdzie wychodzące z pośród bałwanow dymu, głuche y przyduszone ięki, oczom

mnostwa

mnostwa fanatyzmem zamrozonego, przyjemne widowisko, uszom słodką melodyą czyniły. Lecz ludzie oświeceni domyślą się, że okoliczności miewa y czasu, ktorego żyłem, rzecz tudzież, którą w tym dziele traktuję, nie pozwoliły mi rostrząsać tego wytłępku ifloty. Odszedłbym albowiem od moiej materyi, y w wielkącym się pracę zapędził, gdybym chciał dowodzić, iak potrzebna iest zupełna w zdaniach iednostayność kraiovi politycznemu, przeciwko przykładowi wielu Narodow; gdybym chciał pokazać, iak artykuły religii, choć między niemi subtelna tylko, nieiasna, y nad rozumu ludzkiego pojęcie, zachodzi różność, mogą przecie skłócić powszechną spokoynność, iezeli iedna uwładana nie będzie, a inne wszystkie cale zakazane; iak między mniemaniem są niektore, co się obiasniaią fermentując w rozumie, tudzież iak tą ich przeciwnością, y utarczkami wytępiaią się błędy, tak dalece, że się fama



sama prawda utrzymuje, gdy tam czasem inne mniej z siebie samych gruntowne; muszą być mocą y powagą wspierane; gdybym chciał wyprobować, że aczkolwiek nienawisne być zdaie się używanie mocy na umysły, od których nie można inżey otrzymać dani, tylko dyssymulacją z razu, a potem spodlenie; aczkolwiek widzi się być przeciwne prawu miłości ku braciom naszym przepisaniem tak od Rozumu, iako y od Władzy, którą sobie naywięcej poważamy, przecież potrzebne jest y prawie nieuchronne. Wszakże wierzyć należy, iż prawdy te wszystkie, acz na oko przeciwne, gruntownie są dowiedzione, y zgadzające się z prawdziwemi człowieczeństwa dobrami, byle ie do skutku Zwierzchność prawa, y za taką znana, przywodziła. Co do mnie, o tych szczerze mówię zbrodniach, które się tyczą człowieka w porządku przyrodzonym, które są pogwałceniem ugod społecznych, a nie o grzechach,

P                      których

ktorych kary, doczesne nawet, inſza  
powinna przepiſować Nauka, nie ludz-  
ka, y określona Filozofia.

### §. XXXVIII.

*O niektórych Powſzechnych Źróżdłach  
błędow, y Nieſprawiedliwości w Pra-  
wodactwie; a naprzod o Fał-  
szywych Zamiarach  
Pożytku.*

Za rzecz potrzebną ſądzę wytknąć  
tu niektóre ogólne przyczyny okrucień-  
ſtwa, y innych wad, które ſię znay-  
dują w prawach kary przepiſujących.  
A naprzod w liczbie tych przyczyn kła-  
dę fałszywe wyobrażenia, które ſobie  
Prawodawcy czynią o pożytku. Ten  
zaś rości ſobie fałszywe wyobrażenia  
korzyſci, który więcey ma względu na  
inkonweniencyie ſzczególne, niż ogól-  
ne, kto chce władać ſentymentami,  
miało ich podniecania, y kto śmie mo-  
wić rozumowi: *bądź niewolnikiem*; kto  
tyſiąc rzetelnych y pewnych korzyſc  
fakry

sakryfikuje uwidzianemu, albo nie wielkiej wagi uszczerbkowi; Kto chciałby wydrzeć ludziom ogień, iż często jest pożaru przyczyną, y wodę że się w niego utopić można, y który nie umie zabezpieczyć złemu, tylko niszczyć go. Y ten jeszcze fałszywe ma pożytkow wyobrażenia, kto chce mnożwu czułych istności, tę symetryją y ten porządek dawać, który gruba y martwa materia przybierać na siebie może; Kto przytomnych zaniedbuje pobudek, które same mocno y trwale nad ludźmi władną, a pochopow dalekich zażywa, których impresyja słaba jest y prędko miiąca, chyba że imaginacyi żywość, którą mało ludzi udarowanych jest, powiększeniem obiektu, odległość tę zastąpi. Nakoniec fałszywym wyobrażeniem korzyści zowie to, co rzecz sakryfikuje dla nazwiska, y dobro publiczne od dobra Osob prywatnych odłącza.

Ta jest różnica między Społeczności y Przyrodzenia stanami, że człowiek

dziki nie więcej innych uszkadza, tylko tyle, ile mu się to zdać może; człowiek zaś w Społeczności, przymuszony podczas przez praw wadę, szkodzić podobnemu sobie bez zadney ztąd dla siebie korzyści. Tyran wlewa boiaźń y trwogę w umysły swoich niewolników; lecz boiaźń ta y rospacz odbija się na niego samego, y iemuż wnet na złe wychodzi. Im boiaźń jest skrytsza, y że tak powiem, domowa, tym inniejsze niebezpieczeństwo dla tego, który ją sprawia. Im przeciwnie ta powszechniejsza, wielu ogarniająca ludzi, tym łatwiej znaleźć się może szaleniec, desperat, zuchwały, y wykrotny człowiek, który innych wciągnie y nakieruje do celów swoich, który potrafi ocucić w nich nadzieie tym podchlebniejsze, im niebezpieczeństwo projektu na większą osob liczbę podzielone będzie, y tym inniejsze szacować sobie będą własne iestestwo, im pod większego złego ciężarem ięzczeć będą.

§. XXXIX.

## §. XXXIX.

*O Skoiarzeniu Społeczności przez Fa-  
milie, a nie przez Osoby  
poiedyncze.*

Drugim ogulnym zdroiem błędow y niesprawiedliwości w prawodactwie, iest uważanie Społeczności, iakby familii zbioru. Widzieć bowiem można, że okrucieństwo, y inne wady praw kary przepisujących, przyięte były od ludzi nawet naywięcey oświecenia mających, w naywolniejszy Rzeczachpospolitych; a przyczyna tego nie inża iest tylko, że kray brali raczey za Społeczność familii, niżeli za Społeczność Osob szczegulnych. Daymy że Narod składa się ze stu tysięcy ludzi, dzielących się na dwadzieścia tysięcy familii, z ktorych każda pięć Osob zawierać będzie; iuż to y z głową. Ieżli skoiarzenie Społeczności stało się przez familie, to dwadzieścia tysięcy będzie Obywatelow, reszta, to iest, ośmdziesiąt tysięcy, niewolników; ieżeli zaś skoiarze-



nie to stało się przez ludzi pojedynczo wziętych, to będzie sto tysięcy Obywatelów, wszyscy będą wolnemi. W pierwszym położeniu byłaby Rzeczpospolita, a dwadzieścia tysięcy drobnych Monarchii, których Panami y Rządcami byłiby familii głowy; W drugim położeniu duch wolności odzywać się będzie nie tylko w publicznych Izbach, w Zgromadzeniach Narodowych, ale nawet wśród domów, gdzie za zwyczaj ludzie naywięcej uszczęśliwienia, albo nędzy koshują. A iako prawa y obyczaje są zawsze skutkiem sentymentów, które w nałóg weszły członkom towarzystwa politycznego, tak, gdzie społeczność przez familie skliiona, tam w samę nawet Rzeczpospolitą duch Monarchiczny nieznacznie wkradnie się, ponieważ jednę tylko mieć będzie do odwalenia zawadę; interesa przeciwne pryncypałów familii, nie sentyment mocny równie iak powszechny wolności y równości. Umysł plemienny, jest  
umysł

umysł rozdrobniony, y lubiący się rozbiorem rzeczy bawić. Umysł zaś powszechny znający ogólne maksymy y prawdy, widzy sprawy, y umie wniesć z nich generalne reguły ku dobru większey liczby służące. W towarzystwie familii, dzieci zostają pod władzą Ojca, poki on żyje, y tylko śmierć iego daie im iestestwo samym szczerulnie prawom podległe. Przywykłe do ulegania y słuchania ze drżeniem ukazow Oycowskich w żywości wieku, gdy czynności ich nie wstrzymuie ieszcze owa doświadczenia boiaźń, która się umiarkowaniem zowie, będąż mogły w młłym y podeszłym wieku, gdzie człowiekowi do mężnych spraw przeskadza słabość, y brak nadziei, aby z nich co korzyści odniosły; będąż, mowię, mogły przełamać przeszkody, które zbrodnia cnocie y uszczęśliwieniu bezprześcannie zaślawia!

W Rzeczypospolitey, gdzie każdy człowiek iest Obywatelem, połączenie

członków rodziny skutkiem jest umowy, nie wymuszonego poddaństwa; a dzieci wyszedłszy z dependency, w której ich trzymała słabość wieku, y potrzeba wychowania, zostawszy wolnemi Społeczności członkami, są jeszcze dobrowolnie głowie rodziny podległe, aby były uczestnikami korzyści, które im rodzina ofiaruje; w czym podobnież się obchodzi człowiek wolny względem wielkiej Społeczności.

W Rzeczypospolitej rodziny, młodzież, to jest, najliczniejsza y najzdatniejsza Narodu część, zależy od dyskrety Rodziców; w Rzeczypospolitej zaś przez ludzi szczególnych uformowanej, węzły wiążące dzieci z Rodzicami, są święte y niezgwałcone natury sentymenta, które ich pociągają, aby się wzajem w swoich potrzebach wspomagali; osobliwie zaś wdzięczność za odebrane łaski, sentyment, który nie tak od złości serca ludzkiego jest skażony, iako raczy przez podda-  
ność

ność przepisaną od praw, a nie dobrze zrozumianą.

Walka ta między usławami rodziny, y fundamentalnemi Państw prawami, zdroiem jest wielu innych kontradykcyi, między Etyką polityczną y Etyką prywatną, czyli domową; zapala uslawieczną w umyśle człowieka każdego wojnę. Etyka domowa zaleca posłuszeństwo y bojaźń; publiczna, wolność y odwagę; tamta uczy człowieka, aby dobroczynnym był ku niektórym tylko osobom, y jeszcze wybór ich nie od niego zależy; ta rozkazuje wylewać dobrodzieystwa swoje na wszystkich sobie podobnych; tamta nakazuje uslawieczne ofiary bożyszczu zwanemu *dobro rodziny*, które często nawet iednego z rodziny nie jest pożytkiem; druga uczy starać się o dobry swoy byt bez naruszenia praw, y przywodzi podczas Obywatela do łożenia życia za Ojczyznę, nadgradzając mu wcześniej fanatyzmem, który go napusza. Kontradykcyie y nie-

pewności te czynią, iż ludzie przy-  
krzą sobie właśnie iść za cnotą, ktorey  
nie mogą w tak wielkiej odległości ro-  
zeznać, y w ciemnościach, ktoremi ją  
zamracza nieiaśność obiektów, tak fizy-  
cznych, iak moralnych. Ileż razy  
człowiek rzuciwszy okiem na przeszłe  
sprawy swoje, widzi z podziwieniem,  
iż często mniej uczciwym człowiekiem  
pokazał się?

Im się bardziey Społeczność szerzy,  
tym człowiek każdy ślaie się mnieyszą  
całego ciała politycznego częścią, a ra-  
zem wątli się duch publicznego dobra,  
ieżeli go nie umacnia prawo. Społe-  
czności polityczne, równie iak ciała  
ludzkie, mają wzrostu swojego nazna-  
czone granice, ktorych prześląpić nie  
mogą, bez naruszenia y skłócenia usta-  
wy swojej. Zdaie się iż wielkość Pań-  
stwa powinaby być w proporeyi  
wspak obroconey do stopnia czułości, y  
czynności Obywatelów, którzy go  
składają; boć sentyment ten y ta czyn-  
ność

ność, gdyby rosły w proporcji ludności, sameż dobro zbawiennemi prawami skutkowane, pomnożyłoby trudności w zabieżeńiu występkom; takich bowiem ludzi trudnoby było na wodzy trzymać, Rzeczpospolita nazbyt obszerna nie może uwarować się samowładztwa, chyba dzieląc się na pewną liczbę Rzeczypospolitych sprzymierzonych. Lecz na to trzebaby, aby Dyktator samowładny bliski iey podbicia, miał męstwo Sylli, y tyle biegłości do zbudowania machiny polityczney, ile miał ten Rzymianin do zepsowania. W reszcie, człowiek taki, gdyby się unosił ambycią, miałby w nadgrodzie nieśmiertelną sławę; gdyby zaś pokazał się Filozofem, tedy dziękczynienia y wielbienia Obywatelów stałyby mu za utratę władzy, chociażby na reszcie stał się nieczułym ich niewdzięczności.

Im bardziey fentymenta, które nas wiążą z kraiem, słabieją, tym się bardziey wzmagają te, które łączą z bliższymi



skiemu nam obiektami. W rządach samowładnych przyjaźni są trwalsze, a cnoty rodziny (zawsze pomierne) pospolitsze są, y owszem same. Z tego wszystkiego sądzić można, iak wielka część Prawodawców słabo y niedaleko w usługach swoich rozumem sięgała.

## §. XL.

*O Ustnowieniu Kar Pieniężnych.*

Trzecie źródło wad wszystkich Kryminalney Jurisprudencyi, jest zamiar pomnożenia skarbu, który w iey opisaniu Prawodawcy mieli. Był pewny czas, w którym wszystkie kary pieniężne były. Zbrodnie Obywatelów skarbem były panującego. Zamacchy naprzeciw publicznemu bezpieczeństwu były częścią zbytku bogaczów; a iak Monarcha, tak Zwierzchności obowiązane bronić publicznego bezpieczeństwa, mieli interes w iego naruszeniu. Kara zbrodni była wtedy celem rozlądu, między skarbem, który ją naznaczał, y  
winc-

winowaycą, który odnosił; interesem domowym, kłotliwym, prywatnym raczey, a niżeli publicznym. Skarb miał wtedy inſze prawa, nie te, które mu nadało ſtrzeżenie ſpokojnoſci publiczney, a winowayca inſze kary odnoſił, nie te, których ſama przykłądu potrzeba wymagała. Sędzia był raczey patronem ſkarbu, niżeli ſzczerym rostrząſaczem prawdy; poborcą dochodow Monarchy, nie obrońcą y ſtrożem praw. A iako w tym ułożeniu wyznać ſię winowaycą, było uznawać ſię dłużnym ſkarbowi; y gdy cały przewod ſądowy do tego zmierzał, ażeby obwiniony przeſwiadczył ſię o tym długi, tak cel ſądu iedyny był, aby wymodz zbrodni wyznanie; a wyznanie, ile moſzności; naypochlebniejszy ſkarbowi, do tegoż celu ieſzcze y dziś zmierza wſzyſka Kryminalna Jurisprudencyia; bo skutki ieſzcze długo trwają, acz iuż przyczyny znieſione. Idzie zatym, że winowayca wzbrania-

iący

iący się takowego wyznania uczynić, lubo przekonany dowodami niezbite-  
mi, mnieyszą odniesie karę, niżby był  
odniósł, przyznawszy się; y nie pocią-  
gną go na tortury, aby się przyznał  
do infzych zbrodni, z zbrodnią gło-  
wnieyszą złączonych, przez ten szcze-  
gulny wzgląd, iż się nie przyznał do  
tey, o którą iest przekonany. A przy-  
znali się do zbrodni, to Sędzia staie się  
panem ciała winowaycy, y przez nay-  
wymyślnieysze katufze, wyciąga zeń,  
niby z nabytego sobie gruntu, naywię-  
kszy, ile może, pożytek. Gdy się do-  
wiedzie występku iestestwo, wyznanie  
obwinionego iest niewyciążonym do-  
wodem. By zaś dowod ten był nieza-  
wodnieyszy, wyciskają go przez bol y  
katownie, gdy tym czasem na to przy-  
stają, że wyznanie niesądowne, spo-  
koyne, y obojętne, nie iest dostate-  
czne do potępienia.

Nie przyjmują także do wywodze-  
nia processu, pytań, y dowodów obja-  
śniających

śniających sprawę na stronę winowaycy, a z uszczerbkiem skarbu. W re-  
fście nie przez litość nad biednym, ani  
przez wzgląd na słabość ludzką, nie po-  
daia go czasem na tortury, lecz dla za-  
chowania praw, ktore dziś, z odmia-  
ną okoliczności, stały się chimeryczne-  
mi. Sędzia staie się nieprzyjacielem  
winowaycy: to iest: nędznika na łup  
więzieniom, na karę, y daleko stra-  
żniejszy przyszłość skazanego. Nie  
troszczy się o prawdę w popełnionej  
sprawie, ale przemysła, iakby zbro-  
dnię wynaleść w osobie oskarżonego;  
zaślawia nań sidła, boi się, aby samego  
siebie nie skrzywdził, gdyby mu się nie  
udało znaleźć zbrodni, y ażeby nie ubli-  
żył owej niezawodności, którą sobie  
ludzie zawsze przywłaszczają. W mo-  
cy Sędziego iest opisać poznaiki, na kto-  
rych dosyć iest, aby Obywatel mógł  
być do więzienia wtrącony. Nawet  
choćby się mógł usprawiedliwić obwi-  
niony,

niony, przecież potrzeba go naprzód winowaycą ogłosić.

Tak się obchodzić; iest czynić proces zaczepny, nie uwiadomiałcy; a przecież tym trybem we wszystkich prawie Europeyskich Państwach Sprawiedliwość Kryminalna dzieie się. Nie znają tam prawdziwego wyводу sądowego, to iest: obojętnego badania się o zbrodni, iakie przepiśnie rozum, zachowują uślawy Woyskowe, y iakiego Azyatyckie nawet samowładztwo zażywa w sprawach, które prywatne tylko Osoby interesują. Co za niepojęte powikłanie cudownych nieprzyzwoitości, którym szczęśliwsza potomność z trudnością zapewne uwierzy, y których nawet podobieństwo, chyba sam Filozof posłrzeza w śladach przyrodzenia ludzkiego y iego błędow.

## §. XLI.

*O Sposobach zapobieżenia Zbrodniom.*

Lepiej iest zapobiegać zbrodniom, a niżeli ie karać. Do tego zmierzać powinno celu dobre Prawodactwo, ktore nic innego nie iest, tylko umiejętność prowadzenia ludzi do naywyższego szczęśliwości stopnia, a nayniższego nieszczęśliwości, że tu wyraz ten Matematyczny do kalkułu dobr y nieszczęść życia ludzkiego przystosuię. Lecz środki, ktorych aż dotąd na ten koniec użyto, wszystkie były albo złe, albo przeciwne. Nie podobna rzecz iest zgietelną czynność ludzką pod geometryczny poddać porządek, w ktorymby ani zakłocenia, ani wybłędu naymnieyszego nie było. Bo iako nieodmienność y naturalność praw nie może przeszkodzić: aby Płanety Niebieskie nie doznawały podczas w obrotach swoich zakłocenia; tak prawa ludzkie nie mogą zapobieżeć, aby nie było skłócenia y powikłania iakiego w Społeczności,

Q j . . . ści,



ści, zwłaszcza w pośród niezliczonych, a przeciwnych sobie przywabów rozkoszy y boleści. Z tym wszystkim chimera ta zwyczajna jest ludziom nie gruntownie oświeconym, gdy się władzy iakiey dorwąż, to jest: że chcą ludzi w Społeczności żyjących, w geometryczną wprawiać składność y regularność. Zakazać wielu obojętnych spraw, nie jest zabezpieczyć wypłynąć z nich mogącym zbrodniom; jest owszem nowe tworzyć występki; jest podług woli swoiey udzielney odmieniać obrazy cnoty y występku, które nam niby wieczne y nieodmienne podają. Do czegożby przyszedł człowiek, gdyby mu zakazane być miało wszystko, co mu tylko przyczyną do złe czynienia być może? Zmysłów nawet używanie odiałyby mu potrzeba. Na miejscu iedney pobudki, która człowieka wiedzie do popełnienia prawdziwey zbrodni, tysiączne do spraw obojętnych wiodą go, które przez niedoskonałość praw, występka-

stępami zowią; y jeżeli podobieństwo do wierzenia że występki będzie popełniony, jest w proporcji liczności pobudek, które do iego popełnienia wiodą, tedy powiększać reiestr zbrodni, jest pomnażać podobieństwo do wierzenia, że będą popełniane występk. Wszakże większa część praw nic innego nie jest, tylko przywileje wyłączające, iasniey mówiąc, składka y dań wszystkich, a kilku Osob pożytek.

Chcesz wstępu występcom zabronić? Staray się; aby prawa były iasne y łatwe; aby wszyscy Narodu siła na obronę ich złączona była, a żadna tey siły cząstka ku ich nie dążyła uszczerbkowi. Staray się, aby prawa nie sprzyjały bardziey niektórym Obywatelów stanom, niż każdemu z Obywatelów w szczegulności; aby ludzie kahalili się praw, y nikogo procz nich. Boiaźń praw zbawienna jest, lecz boiaźń człowieka dla innego człowieka, źródłem jest fatalnym y nieprzebranym

zbrodni. Ludzie w niewoli będący, do rokoszy, zbytkow, okrucieństwa, skłonniesi są, niżeli ludzie wolni. Ci bowiem zatapiają się w naukach, rozważają interesa Państw, przypatrują się wielkim obiektom, działają wielkie rzeczy. Tamci prześladając na miłających prędko uciechach, w zgiełku rokoszy y zbytku szukają rozerwania myśli w upodleniu, w którym się być widzą. Przywykli do niepewności wszystkich przypadków, gdy prawa żadnego z nich pewnie nie wymieniają, poczytują sobie skutki z zbrodni własnych wyniknąć mogące, za problematyczne, co nową moc przydaie namiętności, która ich do złego podwodzi,

W Narodzie niedotężnym przez samokraju położenie, niepewność praw utrzymuie y pomnaża bezczynność y nieudolność swoją. W Narodzie zaś rokosznym y zabieżnym, rzeczona niepewność to sprawuie, iż czynność wszystka kończy się w niezliczonym

mno-

mnóstwie małych fakcyi y intryg, które w sercach zapleniają nieufność, y które z dyssymulacyi y podstępny czynią zasadę y grunt powszechney Nauki Moralney. Nakoniec w mocnym y odważnym Narodzie, niepewność praw musi naostatek zaginać po wielu przechyleniach się z wolności do niewoli, y znów z niewoli do wolności.

Chcesz zapobiec zbrodniom? Staray się aby nauk światło złączone z wolnością było. Im się bardziey nauki szerszą, tym złe z nich wynikające zmniejszają się, a korzyści z nich idące stają się więkksze. Ofszust iaki śmiały (ktory nie jest nigdy z liczby gminu) od głupiego ludu cześć, y podziwienie odnosi, gdy u człowieka oświeconego celem jest pogardy. Nauki ułatwiają człowiekowi porównanie między obiektami. Wystawiają mu je pod różnemi postawami, przekształcają sentymenta jego podług sentymentow innych ludzi, ukazując mu w nich też

same chuci, które się w nim znayduią, y tenże sam z strony ich odpor. W obecności światła nauk rżęsiło w Narodzie zapalonego, niknie niewiomość y potwarz, drży powaga, gdy nie iest Sprawiedliwością uzbroiona, a sama Praw nienaruszoną zostaie. Każdy człowiek oświecony kocha ugody, których użyteczność oczywiła iest, y które zasada są powszechnego bezpieczeństwa; porównywa bowiem szczupłą część wolności niepożyteczney, z ktorey się wyrwał, z zbiorem wolności infzych, których inni ludzie dla niego ustąpili, y którzy bez boiaźni praw, mogliby się spiknąć y uzbroić na niego. Ktokolwiek miękkie ma ferce, tedy rzuciwszy okiem na Księgę zbawiennych praw, y pomiarkowawszy, że nie utracił nic więcey, tylko okropną wolność szkodzenia braci swoim, musi koniecznie wielbić tron y siedzącego na nim.

Falsz to iest, aby nauki zawsze były rodzajowi ludzkiemu szkodzące, a  
jeżeli

jeżeli kiedy szkodziły, to złe nieuchronne było. Rozmnożenie ludzi na ziemi wprowadziło wojnę, kunszta niekształtne, y pierwsze prawa, które doczesnymi tylko były ugodami, y które z przemieniającey potrzeby rodząc się, razem z nią ginęły. I tać to była pierwaśkowa Filozofia, ktorey początki nie liczne były, ale wybrane; gnuśność bowiem y niebiegłość pierwszych ludzi ocaliły ją od wielu błędów.

Lecz gdy z rozmnożeniem plemienia ludzkiego zaczęły się y potrzeby pomnażać, trzeba było mocniejszy y trwalszy wyrazow, dla zagrodenia drogi do częstych powrotow do pierwszego pojedynczości stanu, które codziennie stawały się szkodliwsiemi. Z wielkim tedy dobrem politycznym dla rodzaju ludzkiego były pierwaśkowe o religii błędy, które ziemię fałszywemi zamnożyły bóstwami; y utworzyły niewidomy świat Duchow panow. y rządcow tego widomego świata. Za:



dobrodzieiow Narodu człowieczego poczytywać potrzeba owych odważnych ludzi, ktorzy go pierwsi zwiedli, y powolną niewiadość do kłaniania się ołtarzom doprowadzili. Wystawiając gminowi obiekta przewyższające zmysłow poięcie, y ktore tym bardziey od niego umykały się, im się ich bliższym być sądził, ktoremi gardzić nie śniał, bo ich nigdy dobrze nie poznał, złączyli y nakierowali ku iednemuż celowi rozliczne namiętności, ktoremi był władany. Ten był los pierwszych Narodow, ktore z ludai dzikich skleił się. Taki węzeł koniecznie był potrzebny (y podobno iedyny) wielkim Społecznościom, w początku ich skoiażenia. (Nie mówię tu o owym Ludzie wybranym od Boga, ktoremu nayoczywistsze cuda, y łaski naywiękfsze, stały za naygłębszą ludzką politykę). Ale iako istota błędn y własność iest, dzielić się bez końca, tak fałszywe nauki z tych błędow spłodzone, uczyniły  
ludzi

ludzi fanatycznym mnostwem ślepych spotykających się, uderzających, y kalcących w życia tego labiryncie, tak dalece; że niektórym miękkim y filozofskim sercom, żałować przyszło dawnego dzikości stanu, w którym rodzaj ludzki z razu zostawał. Y tenci to jest pierwszy kres czasu, w którym nauki, albo właściwiey mówiąc, mniemania, były szkodliwe.

Drugi kres jest w strasznym owym przechodzie od błędów do prawdy, z ciemności do światła. Walka prawd użytecznych wielkiej liczbie słabszych ludzi, przeciwko kupie niezmiierney błędów, zdatnych małej możniejszy garstce, y burza namiętności, która w tę chwilę powstała, źródłem są nieskończonego złego dla biednych ludzi. Czytając uważnie Narodów dzieje, których główniejsze kresy między pewnemi czasu przegrodami wzięte, wszystkie są do siebie podobne, często widzieć można w okropnym tym, a ko-

niecznie potrzebnym przeysciu, z niewiadomości do Filozofii, z niewoli do wolności, iak często pokolenie całe stało się ofiarą temu, które po nim miało naśląpić. Lecz skoro pożar przysgaszony, skoro spokoynosc wrocona, skoro Narod otrząsnął się z ciosow, ktorými był przywalony, wtedy prawda, ktorey kroki pierwsze leniwe są, przyspiesza się potym, zasiada na tronie obok Monarchow, a z czasem na Zjazdach Narodu, y w Rzeczach pospolitych cześć y oltarze otrzymuje. Iakże więc przysć komu do głowy moze, aby światło zaplenione w umysłach ludu, miało być szkodliwsze, nad ciemności; aby poznanie naywłaściwszych y nayrzetelniejszych między rzeczami związkow, miało być fatalne ludzkiemu Narodowi? (\*)

Prawda

(\*) Autor zbija zdanie sławnego *P. de Rousseau* Obywatela Genewy; który tego mniemania jest: iż nauki większego nie-równie złego, źródłem są dla Społeczności,

Prawda że ślepa niewiadomość  
mniey iest fatalna, niżeli, może, mier-  
nały zamącona umiętność; bo ta z  
złemi wszystkiemi, ktore wiedzie za so-  
bą niewiadomość, łączy y owe, co z  
blahego, y niedosięgającego granic pra-  
wdy rozumu, wynikają: lecz człowiek  
gruntownie oświecony zostawszy stro-  
żem y składem praw świętości, darem  
iest, nad ktory Monarcha nie może nic  
kosztowniejszego Narodowi swojemu  
ofiarować. Przyzwyczajony bez boia-  
źni patrzeć na prawdę; nie potrzebuja-

cy

czności; niżeli nieumiętność; y że do  
zepsucia obyczajow raczey, niżeli do ule-  
pszenia onychże przyłożyły się. Zdanie  
to P. *de Rousseau* oburzyło wielu mą-  
drych Ludzi, mianowicie w Francyi, y  
wyszło na obydwie strony nie mało pism  
z tey okazji, zwłaszcza, gdy Akademia  
Divioneńska (*Dijon*), ktora tę propo-  
zycyą do traktowania podała, dyssertacyi  
P. *de Rousseau* premium zwykłe przyśa-  
dziła. W tymże to skrypcie wielki ten  
człowiek wrozbę na dal czyni o powtor-  
nym Europy przez grube y dzikie Scytyi  
dawney narody, zawoioowaniu,

cy od mniemania pomocy, którego potrzeby zawdy się odradzaia, y które często bardzo pognębiły cnotę; uważaiaćy prawo człowieczeństwa w najwyższym wyrozumienia stopniu; uważa Oycyznę swoją iak familią, a współ-Obywatelów iak braci; różność zaś Panów od pospółstwa zdaie mu się tym mnieysza, im bardziey zdoła iednym weyźrzeniem oka większą liczbę ludzi ogarnąć. Filozof potrzebę naprzód, aby iawnie y uczynkami nie zbijał tych maksym, których słowem y skrycie nauczał; powtore nałóg kochania cnotę dla sameyże cnoty. Niektórzy z takowych ludzi uszczęśliwiliby Narod; lecz by słateczne y trwałe było to uszczęśliwienie, potrzeba, aby dobre prawa pomnażały dosłatecznie ich liczbę, a zmniejszyły dużo podobieństwo do wierzenia o złym wybraniu onychże.

Inny środek zapobieżenia zbrodniom, iest, zrobić to, aby Zwierchność

chność składem praw postanowiona; więcey upatrowała korzyści dla siebie w ich zachowaniu, niż w pogwałceniu, pozwalając się przekupować. Zwierchność takowa im się z więcey Osob składać będzie, tym mniej można się obawiać, aby sobie czego nad prawa nieprzywłaszczyła; między wielą albo-wiem członkami iednegoż ciała, podstrzegającemi się wzajemnie, tym to mniej nastąpić może, im mniejsza tey-że władzy częśćka na każdego w szczegulności spłynęłaby, gdyby się wspól-na ich władza wzmogła; mianowicie, że małość zysku na każdego z nich spadającego, równać będą do wielkości niebezpieczeństwa imprezy. Jeżeli Monarcha pozwalając Magistratom nazbyt okazałości, parady, y powagi; y żadnych przeciwko nim skarg czy słuźnych czy niesłuźnych nie dopuszczając tym, którzy się za uciśnionych mają, przyzwyczaja poddanych, aby się więcey bali Magistratów, niżeli praw, zyskają na  
tey



boiaźni poddani, a bezpieczeństwo publiczne, y prywatne szwankować będzie.

Można ieszcze zabieżeć zbrodniom, odpłacając cnoty. Lecz o tym artykule wszystkie dziesiętych Narodów prawa głęboko milczą. Jeżeli bowiem nadgrody w Akademjach rozdawane Autorom wynalazków użytecznych, rozkrzewiły Nauki, y namnożyły dobrych Książek, za cożby się spodziewać nie trzeba, iż ręka szczodrego Monarchy odpłacająca cnotę, liczbę dobrych spraw y chwalebnych rozmnoży? Moneta chwały y honoru nieprzebrana jest w ręku przezornego Szafarza.

Nakoniec środkiem nayszybszym do ulepszenia ludzi, ale oraz naytrudniejszym, jest udoskonalenie y poprawa edukacyi, materyia to obłężna, y granice zamiaru moiego przechodząca; materyia, śmiem to mówić, tak ściśle z istotą rządów złączona, że nie powinaby być polem zaniedbanym, y tylko od szczupłej garstki mądrych uprawia-

wianym, aż do owych szczęśliwości powszechney wiekow, które bardzo są jeszcze odległe. Mąż wiekopomney sławy godzien, który oświeca rodzaj ludzki, lubo od niego prześladowany, wyłuszczył główniejsze maksymy edukacyi prawdziwie użyteczney (\*). Wymienię tu z nich niektóre. Więcej się bawić nad wystawianiem dzieciom nie wielu obiektów, ale dobranych, y dobrze rożnych, a niżeli wielu ich rzeczy razem nauczać; W przypadkach tak fizycznych, iak moralnych, które tre-funkiem, czy z umysłu uczniowi Nauczyciel przytacza, oryginały zamiast kopii wystawiać; prowadzić go do cnoty przez ścieżkę najłatwiejszą przyrodzonego powodu; odwodzić od złego mocą niezwyciężoną potrzeby, y inkonweniencyami za akcyą idącemi, a nie powagą, którey zawżę niepewne są skutki; y która na czas tylko, y zmyślone wymusza posłuszeństwo. &c.

## §. XLII.

(\*) *J. J. Rousseau w swoim Emiliu.*

§. XLII.

*Zakończenie.*

Z tego wszystkiego, co się aż dotąd mówiło, wnieść można tę ogólną regułę, dziwnie użyteczną, acz przeciwną wziętemu zwyczajowi, który powszechnym jest Narodów Prawodawcą.

„Kara, aby nie była gwałtem iedney, lub kilku Osob, przeciwko „Obywatelowi, powinna być publiczna, „prędką, potrzebna, naymnieysza, ile „być może, proporcjonalna zbrodni, „y przepisana prawem.

K O N I E C.



o.  
aq  
e.  
ry  
o.  
e.  
ko  
a,  
le  
i,



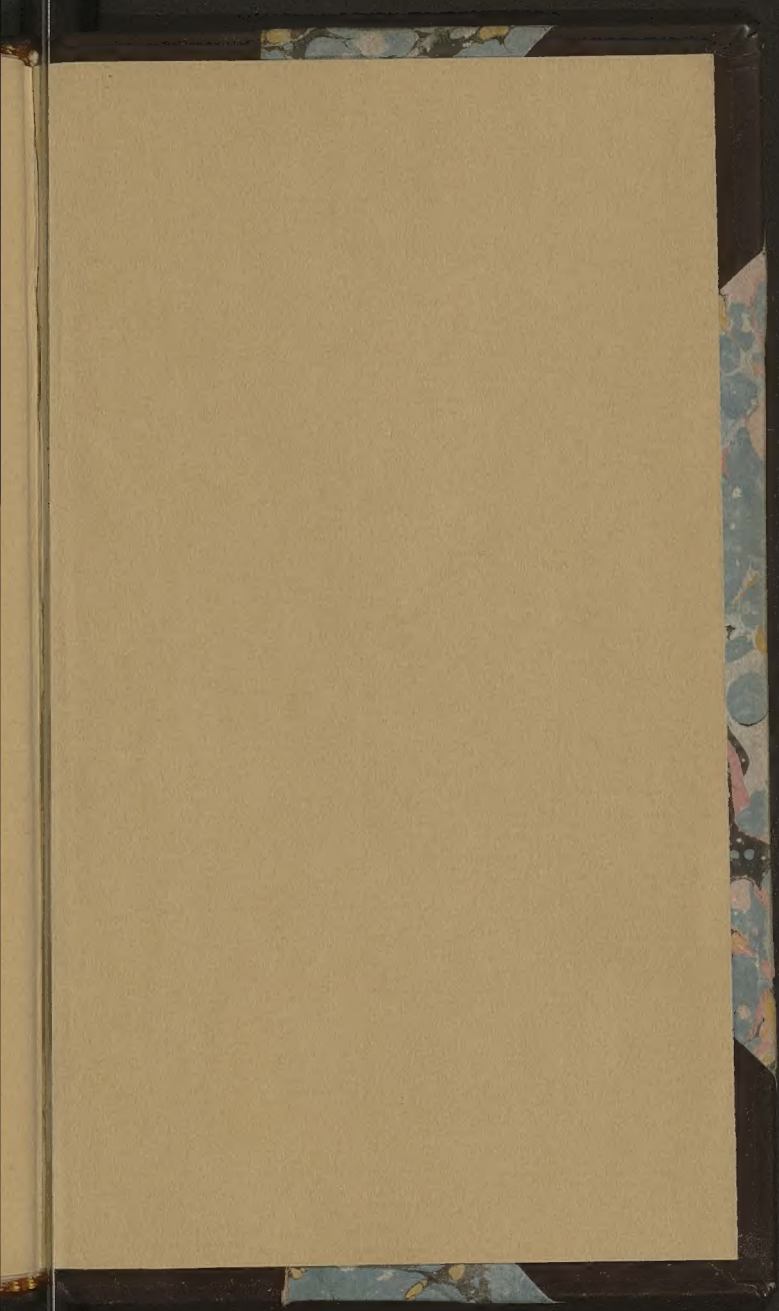


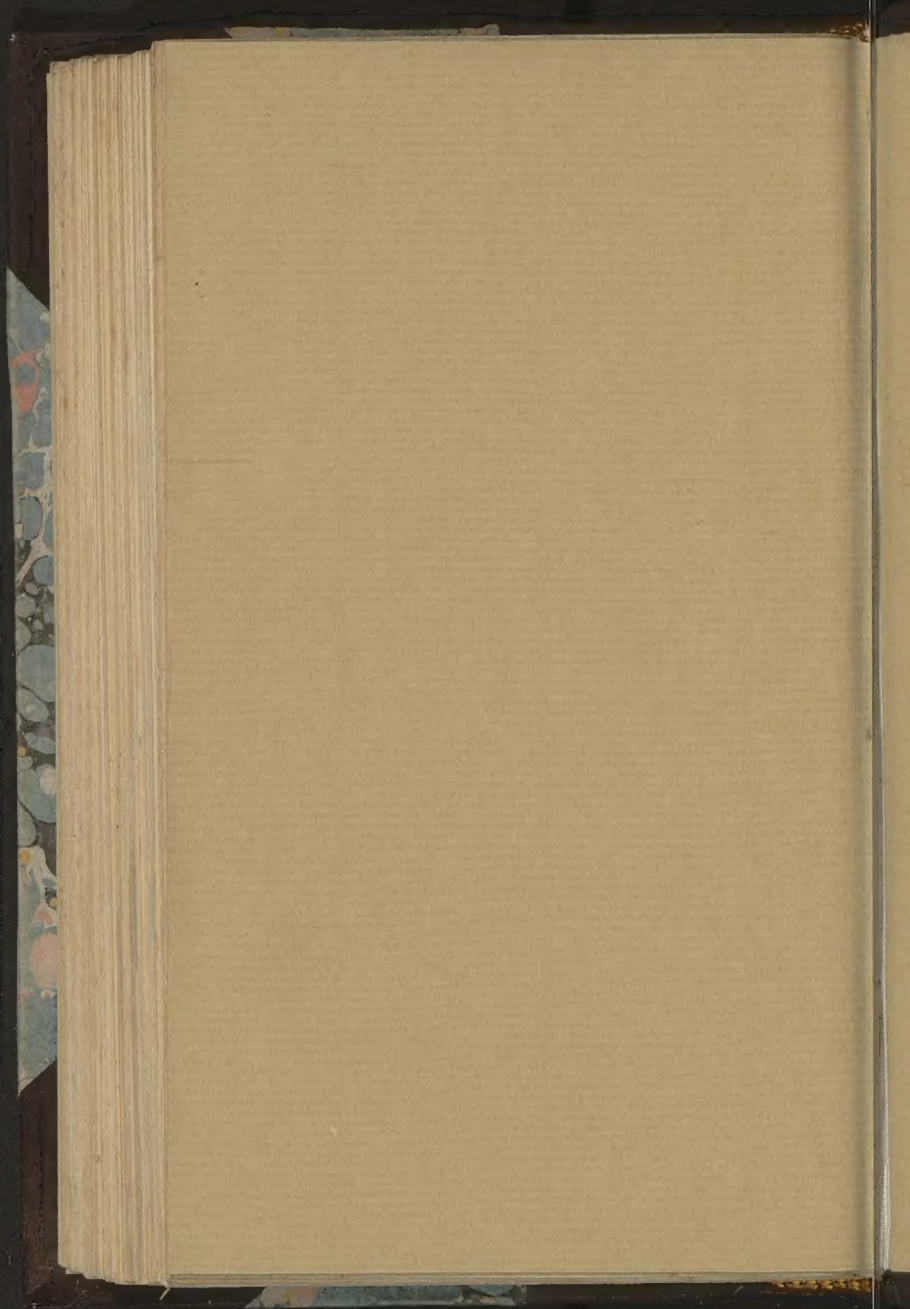














Biblioteka Jagiellońska



stdr0026160



